PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

MAGAZYN Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIERZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 7, 8, 9 WRZEŚNIA 1984 ROKU

Nr 178 (12 061) Rok założenia 1945 Nakład: 160 000 egz. Cena 7 zł

W rejonie Azji i Oceanu Spokojnego

Rozbudowa amerykańskiego potencjału militarnego

TOKIO, MOSKWA PAP. Rejon Azji i Oceanu Spokojnego odgrywa ważną rolę w planach strategicznych Waszyngtonu. W strefie Oceanu Spokojnego USA dysponują 12 dużymi bazami morskimi i 12 lotniczymi. Znajdują się one w Japonii, Korei Południowej i na Filipinach. Niektóre z nich są przystosowane do stacjonowania środków przenoszenia broni jądrowej. Niedawno — jak wiadomo — do rozmieszczonych w tym rejonie amerykańskich środków jądrowych włączono też zmodernizowany okręt liniowy VII Floty USA „New Jersey", wyposażony w pociski manewrujące dalekiego zasięgu, w tym także atomowe.

W OKRESIE najbliższych 5 lat Pentagon zamierza rozmieścić na okrętach stacjonujących na wodach wokół Wysp Japońskich ponad 400 pocisków manewrujących, z których 1/3 będzie wyposażona w głowice jądrowe.

Zamierza się także wyposażyć w pociski manewrujące inne jednostki VII Floty USA, która stacjonuje w zachodniej części Oceanu Spokojnego. Po roku 1984 pociski manewrujące z głowicami atomowymi zostaną też zainstalowane na amerykańskich łodziach podwodnych, operujących w tym rejonie. Pentagon rozważa także plany rozmieszczenia w 1986 r. na terytorium Japonii i Korei Południowej pocisków manewrujących dalekiego zasięgu, wystrzeliwanych z lądu.

Sekretarz KC PZPR H. Bednarski — w Szczecinie

WCZORAJ w Szczecinie przebywał sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Henryk Bednarski. Rano złożył wizytę w Fabryce Kabli „Załom", gdzie zwiedził ośrodek pracy ideowo-wychowawczej KZ partii zapoznając się z działalnością propagandowo-szkoleniową, oraz odwiedził wydziały produkcyjne fabryki.

Sekretarz KC PZPR H. Bednarski przebywał również na placu budowy ośrodka prasowo-poligraficznego, zapoznając się z projektem tej ważnej dla regionu inwestycji i przebiegiem realizacji.

H. Bednarski złożył także wizytę w szczecińskim ośrodku radiowo-telewizyjnym.

Rok szkolenia partyjnego 1984/85 rozpoczęty

Wyróżnienia lektorów

WCZORAJ w KW PZPR odbyła się uroczysta, wojewódzka inauguracja roku szkolenia partyjnego 1984/85, w której wziął udział sekretarz KC PZPR Henryk Bednarski.

W trakcie uroczystości wojewoda szczeciński wręczył medal „Gryfa Pomorskiego" lektorowi KW PZPR **Janowi Kani**

(Dokończenie na str. 2)

Interesujące doświadczenia krakowskich naukowców

Technika jądrowa może pomóc rolnictwu

KRAKÓW PAP. W Instytucie Fizyki Jądrowej w Krakowie — oprócz szerokiego wachlarza badań podstawowych — prowadzi się prace mające na celu wykorzystanie techniki jądrowej dla intensyfikacji produkcji rolnej. W tym zakresie instytut od wielu lat współpracuje z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej — wyspecjalizowaną agendą ONZ. MAEA — wspólnie z inną agendą ONZ — Organizacją ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) — powołała przed laty wspólny organ, którego zadaniem jest wykorzystywanie zdobyczy atomistyki w rolnictwie.

JEDNYM z kierunków działalności tego organu jest przystosowywanie urządzeń jądrowych — takich, jak np. reaktory atomowe, cyklotrony itp. — dla wykorzystania ich jako źródeł neutronów, do procesu tzw. mutagenozy roślin uprawnych.

Jednym z najważniejszych kierunków w rolnictwie jest uzyskanie najbardziej plennych i odpornych na choroby roślin uprawnych. Jedną z dróg do osiągnięcia tego celu jest hodowla roślin mutacyjnych. Właśnie do wywoływania pożądanej zmienności można wykorzystywać oddziaływanie promieniowania jądrowego.

W ramach współpracy z organem FAO/MAEA w Instytucie Fizyki Jądrowej w Krakowie urządzono — na pracującym tam cyklotronie stanowisko do napromieniowania neutronami nasion i części wegetatywnych roślin, a więc np. rozwijających się pąków. Napromieniowano tam w ciągu kilkunastu lat kilkaset próbek roślin, z których korzystają stacje hodowli roślin z terenu całego kraju.

Powstałe w cyklotronie w wyniku oddziaływania wiązki neutronów odmiany roślin są podstawą prac hodowlanych. Ich ostatecznym celem jest uzyskanie nowych, lepszych odmian.

WSPÓLNY organ FAO/MAEA stale publikuje informacje o odmianach uzyskiwanych w wyniku zastosowania promieniowania jądrowego. Obecnie istnieje ich w świecie już kilkanaście. Uprawiane są one na dużych areałach, przynosząc korzyści ekonomiczne w wielu krajach.

Instytut Fizyki Jądrowej w Krakowie i współpracujące z nim inne placówki badawcze uzyskały również obiecujące wyniki, m. in. w opracowywaniu nowych, bardziej wydajnych i odpornych na choroby odmian pszenicy, grochu i innych roślin uprawnych.

Jutro rajd o kropelce

Ile naprawdę pali „maluch"?

NA TEMAT ilości paliwa zużywanego przez małego Fiata krąży wiele opinii. Użytkownicy uważają, że „maluch" pali za dużo, producent twierdzi zaś, że nie jest tak źle, wystarczy tylko umiejętnie jeździć. Jak jest naprawdę — przekonamy

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 13. IX. — **90 lat temu (1894) ur. się Julian Tuwim poeta.** Oto fragment jego twórczości:

„Trzeba się przecież umówić uprzódy
Na owe ciężkie, śmiertelne trudy,
Gdy nam sądzono po nieskończoność
zmieniać się w popiół, w bezpłodne grudy".

(„Nieznane drzewo")

(Dokończenie na str. 2)

- Rekordowy skup zbóż
- Wykopki ziemniaków
- Buraki cukrowe dorastają

Już po żniwach

WCZORAJ na posiedzeniu Wojewódzkiego Sztabu Żniwnego uznano, że **żniwa w województwie szczecińskim zostały zakończone.** Skoszono zboża z powierzchni **ponad 212 tys. hektarów.** Nieprzerwanie trwa skup ziarna. Magazyny PZZ przyjęły dotychczas **rekordową ilość zakontraktowanego ziarna.** Do wczoraj w spichlerzach znajdo-

(Dokończenie na str. 2)

Wykryto spisek w Boliwii

MEKSYK PAP. Rząd boliwijski oznajmił wczoraj wieczorem o wykryciu skrajnie prawicowego spisku, mającego na celu dokonanie zamachu stanu.

„DZIECIŃSTWO BAMBI" — austriackiego pisarza Felixa Saltena zostaje obecnie przenoszone na ekran przez radzieckich reżyserów Jurija Negibina i Natalię Bondarczuk. CAF — TASS

Elizabeth Taylor zerwała zaręczyny

MEKSYK PAP. Meksykański adwokat, Victor Gonzalez Luna oświadczył oficjalnie, że jego dwuletni romans z byłą amerykańską gwiazdą filmową, Elizabeth Taylor zerwany został na skutek, jak to określił, „rozbieżności osobistych i... geograficznych". Dodał jednocześnie, że oboje w dalszym ciągu będą przyjaciółmi.

U skolwińskich papierników

Lepiej niż przed rokiem...

KILKA DNI TEMU **Zdzisław Traut** — mielarz masy II maszyny papierniczej wraz z czterdziestoma kolegami otrzymał dyplom uznania wraz z zegarkiem z dedykacją świadczącą iż 30 lat przepracował w skolwińskiej papierni. Zaczynał w czasach, gdy młyn wprawiało się w ruch przy pomocy koła zamachowego. Wówczas była to ciężka praca fizyczna. Od kilku lat, gdy zainstalowana została nowa maszyna, większość czynności jest wykonywana automatycznie.

Przykład z młynem stanowi pewien wskaźnik postępu, jaki przebył w ostatnich latach „Skolwin". Ocenić go w pełni mogą tylko starsi stażem pracownicy, którzy już znają fabrykę jak własną kieszeń i

(Dokończenie na str. 2)

DZIS W NUMERZE: ◆ Choroba, która odbiera szczęście ◆ Matrymonialne kłopoty Szwajcarów ◆ Tajemnice „obłoku Oorta"

„Marina", „Neptun", „Magura"...

Koniec hotelowych inwestycji „Orbisu"?

SEZON URLOPÓW I WAKACJI jest na całym świecie okresem przysłowiowych żniw dla przedsiębiorstw turystycznych, biur podróży, właścicieli hoteli, pensjonatów, moteli i zajazdów. Najlepszymi hotelami w naszym kraju dysponuje PP ORBIS, który w 52 placówkach ma prawie 17 tys. miejsc. Dużo to czy mało? Odpowiedź jest tylko jedna — mało!

ABY na turystyce zarabiać, trzeba dysponować odpowiednią bazą hotelową i to bazą o najwyższym standardzie. Tę zasadę już dość dawno zrozumieli Bułgarzy, Węgrzy, Czesi... Lata siedemdziesiąte, chyba najlepsze dla ORBISU, pozwoliły otworzyć podwoje kilku ładnych, funkcjonalnych, zapewniających wysoką jakość usług hoteli: krakowski Holiday Inn, warszawska Victoria czy gdański Hevelius mają już nawet swoich stałych gości.

Ostatnio ORBIS powiększył swój stan posiadania. W Jelitkowie angielska firma CEMENTATION wraz z Zakładem Realizacji Inwestycji PP ORBIS oddała dobrze zaprojektowany hotel „Marina", w Szczecinie nastąpi chyba niebawem otwarcie „Neptuna", a w Bielsku-Białej dobiegają końca prace przy budowie, przejętego od FSM hotelu „Magura".

I na tym w zasadzie kończą się możliwości inwestycyjne ORBISU. Sytuacja jest niezbyt wesoła. Niektóre z hoteli wymagają natychmiastowego remontu, np. jeden z najsłynniejszych — sopocki Grand ledwo zipie. Wreszcie po latach przestoju idzie do remontu hotel historia — warszawski Bristol.

W turystykę trzeba inwestować, tym bardziej, że dewizy, jakie pozostawiają w naszym kraju turyści zagraniczni, są dość znaczne (prawie 50 proc. miejsc w hotelach ORBISU służy turystom zagranicznym). Jednak baza starzeje się i nie sposób nie dziwić się, że dość często nasi goście wyjeżdżają niezadowoleni — staropolską gościnnością nie da się nadrobić wszystkiego.

Kryzysem zasłaniać się nie można — zbyt często jest to wina braku operatywności personelu. „Samym uśmiechem człowiek nie żyje" — wpisał się do książki jeden z gości.

— Staramy się zadowolić wszystkich nie zapominając o realiach — mówi dyr. Maciej Herbich, przewodniczący Zespołu ds. Hoteli PP ORBIS. Od dłuższego czasu przygotowywany jest **projekt podniesienia jakości świadczonych usług przez personel hoteli ORBISU.** Sformułowane zostaną żelazne zasady zachowania, dobrego wychowania, uprzejmości, bo chwasty trzeba wyrwać. Myśli się też o unifikacji strojów służbowych personelu, nawet papeteria będzie identyczna w Gdańsku, Krakowie, Szczecinie czy Warszawie. Wydaje się, że wiele dobrego dla sprawy mogłyby zdziałać klarowniejsze przepisy korzystania z odpisu dewizowego. I tak np. warszawska Victoria już wymaga dobrego remontu — do niektórych urządzeń części trzeba sprowadzać za dewizy. Tymczasem dewiz brak, choć przecież hotel je zarabia...

Tadeusz TARKOWSKI

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Wschód słońca — 8.IX. — 4.59; 14.IX. — 5.08.
Zachód słońca — 8.IX. — 18.07; 14.IX. — 17.53.

IMIENINY OBCHODZĄ: 8. IX. (s) — Maria, Radosław, Teofil; 9.IX. (n) — Jacek, Piotr, Sergiusz; 10.IX. (p) — Aldona, Łukasz, Mikołaj; 11. IX. (w) — Dagna, Jacek, Prot; 12.IX. (ś) — Maria, Gwidon; 13.IX. (cz) — Eugenia, Apolinary, Filip, Jan; 14.IX. (p) — Bernard, Cyprian.

HOROSKOP dla urodzonych w najbliższym tygodniu:

8.IX. (s) — Gorliwie ugania się za szczęściem, będzie mieć dużo przyjaciół.
9.IX. (n) — Mądry, przezorny, myśli o przyszłości, a jego idee są niezwykłe.
10.IX. (p) — Aktywny w interesach, przywiązany do rodziny.
11.IX. (w) — Wspaniałomyślny, potrafi pracować gorliwie dla dobra innych.
12.IX. (ś) — Żyje w ciągłym przekonaniu o swej wyższości nad innymi, bystry.
13.IX. (cz) — Wyróżnia się zdolnościami dyplomatycznymi, dobry pośrednik.
14.IX. (p) — Wybitne zdolności analityczne wrażliwy na pochlebstwa.

RADA TYGODNIA: — Uważaj! Wbrew porządkowi naturalnemu: ciemne typy chodzą w biały dzień (zasłyszane).

SZPERACZKA

Lepiej niż przed rokiem...

(Dokończenie ze str. 1)

dzięki którym mimo piętrzących się trudności, szczególnie w ostatnich latach, produkcja wykazywała i wykazuje wciąż tendencję wzrostową.

Do tych najlepszych należą: maszynista II maszyny, **Walenty Kamiński**, ślusarz remontowy, **Stanisław Pikuła** — i wielu innych, którym zawdzięczamy to, że co roku więcej papieru trafia do odbiorców (co nie jest i bez znaczenia dla wysokości nakładu naszej gazety).

Naczelny inżynier papierni **Stanisław Krawczyk** mówi nam, że pomimo znacznych braków w zatrudnieniu (zmniejszyło się ono również i w tym roku) pierwsze osiem miesięcy tego roku wypadły pod każdym względem korzystniej od analogicznego okresu roku ubiegłego. Produkcja papieru zwiększyła się o ponad 200 ton, produkcja sprzedana wzrosła o 100 mln zł, natomiast eksport do II obszaru płatniczego wyniósł 3245 ton, czyli o ponad 50 proc. więcej w porównaniu do ubiegłego roku.

Stało się to możliwe, dzięki zwiększonemu wysiłkowi pracowników. I tylko im można zawdzięczać takie wyniki, przy spadku zatrudnienia w skali za kładu o 40 osób. Potwierdza to również **Andrzej Grabski** — I sekretarz KZ PZPR, inżynier papiernik, doskonale znający warunki pracy produkcyjnej.

Teresa Traut — żona pana Zdzisława — pracuje na stanowisku sterowniczego sita. Stwierdza, że często trzeba pracować za dwoje, gdyż o pełnym obsadzeniu zmian nie ma co marzyć. W związku z tym, że ma już dzieci „odchowane", niejednokrotnie podejmuje wraz z mężem pracę w dni wolne. Uważa, że trzeba pomóc w wykonaniu planu, i że można dzięki temu dodatkowo zarobić.

Państwo Trautowie otrzymali mieszkanie dwa lata temu. To chyba najlepiej świadczy o tym, że problemy mieszkaniowe są jedną z największych bolączek zakładów. Co prawda w bieżącym roku przekazano na nowym osiedlu w ramach zakładowej spółdzielni 90 mieszkań, ale to jedynie złagodziło trudności, lecz ich nie zlikwidowało.

A. Grabski opowiada nam, że spółdzielnia ma zamiar wznosić dalsze bloki mieszkalne, ale wciąż brakuje decyzji Urzędu Miejskiego, dotyczącej lokalizacji terenu pod ich budowę.

SKOLWIN jest w zasadzie dzielnicą papierników i dlatego sprawy tego rejonu Szczecina są bliskie kierownictwu i organizacjom społeczno-politycznym zakładów. Obecnie problemem nr 1 jest brak wody. Nie rzadko zdarzają się sytuacje, gdy nie dociera ona do wydziałowych umywalni, a już zupełnie źle jest w mieszkaniach położonych na wyższych kondygnacjach. Pilną więc koniecznością staje się wymiana 2,5-kilometrowego odcinka rurociągu, na co mieszkańcy Skolwina, a jednocześnie pracownicy papierni, czekają z utęsknieniem.

Skolwińscy papiernicy lubią swoją pracę, swój zakład. Szczególnie ci, którzy przeżyli tu lepsze i gorsze chwile. Zdzisław Traut niepokoi się tylko postawą młodych. Popracują kilka miesięcy, nie spodoba im się praca na zmiany i opuszczają fabrykę. Wspomina równocześnie ten okres, gdy sam był młodszy i często oczy kleiły się na nocnej zmianie. Ale wówczas żartowano sobie z takich „śpiochów", domalowując im wąsy niebieską farbą, służącą do wybielania papieru...

Państwo Trautowie cenią sobie ustabilizowane życie i pracę. Nie wyobrażają sobie zatrudnienia gdzie indziej. Dzięki takim pracownikom jak oni „Skolwin" ma coraz lepsze wyniki ekonomiczne. I dlatego skolwińscy papiernicy zasługują na duże słowa uznania. Do gratulacji z okazji zbliżającego się ich święta dołączamy się i my — dziennikarze gazety, która tak wiele zawdzięcza załodze skolwińskiej papierni.

(wab)

Z okazji
DNIA PAPIERNIKA
najlepsze życzenia
dyrekcji i załodze
Szczecińskich
Zakładów Papierniczych
„SKOLWIN"
składa dyrekcja
Szczecińskiego
Wydawnictwa Prasowego

Już po żniwach

(Dokończenie ze str. 1)

wało się ok. 210 tys. ton zbóż. W dalszym ciągu utrzymuje się dość duże tempo dostaw sięgające 3—4 tys. ton na dobę.

ZBOŻE magazynuje się nie tylko w magazynach PZZ, lecz także wykorzystuje wiele odpowiadających temu celowi powierzchni pod dachem m. in. składy GS, PGR, a nawet barki rzeczne Żeglugi na Odrze i magazyny Stoczni im. Warskiego. Pomimo tego punkty skupu przyjmują od dostawców każdą ilość dostarczonego ziarna, szczególnie od rolników indywidualnych. Jak dotychczas żadnych ograniczeń w skupie nie zanotowano.

Na polach kończą się już siewy rzepaku, choć termin agrotechniczny już, niestety, dawno minął. Do wczoraj obsiano 36 tys. ha tej oleistej rośliny. Rolnicy przystąpili do wykopków ziemniaków. Z pól zebrano już 15 proc. zbiorów. Szacuje się, że plony będą nieco niższe niż w roku ubiegłym. Najgorszy jest jednak fakt, że **ziemniaki prawie na całym areale województwa skażone zostały chorobą, tzw. zarazą ziemniaczaną.** Wiąże się to z przechowalnictwem tych roślin, które może niebezpiecznie się skrócić.

Bulwy roślin na początku dorodne i zdrowe po pewnym okresie przechowywania będą się psuły, a ich wartość smakowa i odżywcza w dużym stopniu zmaleje. Najprawdopodobniej nie zainstnieje potrzeba sprowadzania dość pokaźnej ilości ziemniaków jadalnych z terenów nie dotkniętych chorobą.

TRWAJĄ przygotowania do kampanii cukrowniczej. Dobiega końca konserwacja i remonty trzech szczecińskich cukrowni w Szczecinie, Kluczewie i Gryficach. Ostateczny odbiór urządzeń do 17 września. Kończą się również prace przygotowawcze w punktach skupu buraków cukrowych. Placówki wyposażone zostały w dodatkowe urządzenia umożliwiające ładowanie i miejscowy transport dość sporej masy buraków. Skup ruszy już 20 IX.

(Epa)

Dobiega końca „Baltexpo—84"

PIĄTEK jest ostatnim dniem międzynarodowej wystawy morskiej „Baltexpo-84" w Gdańsku. Tego dnia obchodzony jest kolejny dzień narodowy — tym razem Szwecji. Na kolektywnym stoisku kilkanaście znanych w świecie firm wystawia szeroki wachlarz maszyn i urządzeń wyposażenia okrętowego.

C. Harris tylko w Poznaniu i Gorzowie

JAK poinformowali nas organizatorzy pobytów w Szczecinie Clive'a Harrisa, nie przyjedzie on tej jesieni do naszego miasta. Będzie natomiast w Gorzowie Wielkopolskim (17 października) oraz w Poznaniu (18, 19 i 20 października). Wszyscy zainteresowani mogą tam wysyłać swe zgłoszenia pod adresy: 66-400 Gorzów Wlkp. skr. pocztowa 170 (do 26 września) i 60-610 Poznań skrytka pocztowa 11 (do 15 września). W zgłoszeniu należy podać numer dowodu osobistego.

(mg)

Ile naprawdę pali „maluch"?

(Dokończenie ze str. 1)

się o tym już jutro, 8 bm. podczas festynu dla zmotoryzowanych, zorganizowanego przez szczeciński „Polmozbyt". Wydział Ruchu Drogowego RUSW przy udziale naszej redakcji.

Oto szczegółowy program tej imprezy, która odbędzie się na terenie stacji obsługi przy ul. Białowieskiej w Szczecinie:

● **godz. 8—11.** Bezpłatna kontrola ustawienia świateł (we wszystkich samochodach) i ustawienia zapłonu (tylko w „maluchach");

● **godz. 8—14.** Zaprasza sklep z częściami zamiennymi. Dwie dodatkowe dostawy powinny usatysfakcjonować każdego;

● **godz. 10.** Rozpoczyna się egzamin na kartę rowerową (trzeba mieć własny rower);

● **godz. 10—13.** Czynne będzie stoisko z książkami o tematyce motoryzacyjnej (hall budynku administracyjnego, obok sklepu);

● **godz. 11.30.** Rozpoczyna się nasz mini-rajd o kropelce. Może w nim wziąć udział każdy kierowca „Fiata 126 p", wygrywa ten, kto na określonej ilości paliwa przejedzie najdłuższy odcinek wyznaczonej trasy. Atrakcyjne nagrody dla zwycięzców — dwie opony, akumulator i rozrząd do „malucha". Zgłoszenia do rajdu — dziś telefonicznie (82-24-21 wew. 47), jutro osobiście (do godz. 11) w sekretariacie stacji obsługi.

(jas)

Wyróżnienia lektorów

(Dokończenie ze str. 1)

oraz odznakę „Gryfa Pomorskiego" wykładowcy WUML **Janowi Nikołajewowi**, 16 lektorów i wykładowców szkolenia partyjnego otrzymało Medale Za Upowszechnianie Marksizmu-Leninizmu, 38 osób uhonorowano listami gratulacyjnymi I sekretarza KW PZPR z okazji XXX-lecia Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu. Wręczono także 52 listy gratulacyjne I sekretarza KW PZPR za działalność lektorską.

Prowadzący wczorajsze spotkanie sekretarz KW PZPR Czesław Uścinowicz, podziękował lektorom i wykładowcom za trud i wysiłek w nauczaniu członków partii umiejętności dowodzenia swoich racji i zdobywaniu społeczeństwa dla programu partii. Znajduje to potwierdzenie w postępującej normalizacji życia codziennego.

O znaczeniu i roli szkolenia partyjnego w podnoszeniu świadomości członków partii mówił w swoim wystąpieniu sekretarz KC PZPR H. Bednarski.

Wczorajszą inaugurację zakończył wykład dr. Stanisława Cholewińskiego, doradcy ministra spraw zagranicznych, lektora KC PZPR nt. „Aktualny stan i perspektywy stosunków bilateralnych PRL — RFN".

(wab)

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci byłego Dyrektora

mgr. Ryszarda Kosmaczewskiego

długoletniego zasłużonego pracownika szczecińskiego handlu. Odznaczony: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Gryfem Pomorskim, Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości.

Cześć Jego Pamięci!

Wyrazy szczerego współczucia rodzinie Zmarłego składają: Rada Nadzorcza, Zarząd, Komitet Zakładowy PZPR, Związek Zawodowy oraz współpracownicy z PSS „Społem" w Szczecinie.

Zostanie wprowadzony we Francji

Kodeks konsumenta

PARYŻ PAP. Korespondent PAP, Marek Ostrowski pisze: Francja będzie prawdopodobnie pierwszym krajem w Europie mającym „kodeks konsumenta" — osobny zamknięty zespół przepisów prawnych (na marginesie kodeksu cywilnego) regulujący przede wszystkim nowe obowiązki producenta towaru i sprzedawcy wobec użytkownika. W tym kierunku idą zalecenia powołanej przed dwoma laty rządowej komisji, której zadaniem był przegląd dotychczasowych uprawnień klienta „który ma zawsze (rzekomo) rację".

KOMISJA ta proponuje, by wprowadzić dwie zasady:

Po pierwsze, umożliwić zbiorowe wystąpienie konsumentów przeciwko przedsiębiorcom i ułatwić dochodzenie odszkodowań za niewłaściwą jakość towaru czy usługi. Przyjęcie takiego rozwiązania oznaczałoby, iż jeśli już jakaś organizacja konsumenta uzyskałaby przed sądem odszkodowanie za wadliwy towar czy niesprawiedliwą umowę — wszyscy inni konsumenci w podobnej sytuacji mogliby korzystać z takiego wyroku dla uzyskania odszkodowania bez konieczności osobnych dochodzeń.

CZĘŚĆ prawników wzdraga się przed takim uproszczeniem proceduralnym, jednak z kolei propozycja, by każdy mógł korzystać z dobrodziejstw pojedynczego wyroku sądowego znajduje poparcie w Ministerstwie Sprawiedliwości, które widzi w niej możliwość ulżenia pracy przeciążonych sądów. Dla poparcia takiego rozwiązania podaje się autentyczne przykłady setek użytkowników, którzy toczyli — każdy osobno i gdzie indziej — procesy przeciwko firmie budowlanej za wady typowego projektu i konstrukcji sprzedawanego w kraju domku jednorodzinnego.

Komisja proponuje ponadto, aby upowszechnić — albo nawet wprowadzić jako obowiązkowe — umowy zbiorowe między producentami i stowarzyszeniami konsumenckimi.

Umowy takie były już we Francji zawierane w ubiegłym roku w formie „umów w sprawie jakości", lecz miały raczej charakter eksperymentu. Niektóre stowarzyszenia konsumentów opracowały np. typową umowę sprzedaży samochodu używanego. Ta jednak musiała być zawierana z każdym z handlowców osobno i nie miała oczywiście obowiązkowego charakteru. Komisja proponuje, aby — po odpowiednich negocjacjach — podpisać tekst, który obowiązywałby wszystkich pośredników w sprzedaży samochodów, albo wszystkich producentów jakiegokolwiek produktu, wobec którego stosuje się normy jakościowe. Chodziłoby więc o swego rodzaju „zbiorowe umowy konsumpcji" na wzór na przykład zbiorowych umów pracy.

DRUGA zasada dotyczyłaby zwiększonej ochrony konsumenta (klienta) przed nieporozumieniami wynikającymi z obszernych, najczęściej nieczytelnych kontraktów narzucanych przez sprzedawcę wykorzystującego swą dominującą pozycję. Chodzi zwłaszcza o tzw. umowy blankietowe, które klient zawiera, najczęściej sam o tym nie wiedząc, przez sam fakt zakupu towaru, czy usługi, np. przejazdu pociągiem. W tym wypadku chodzi o wprowadzenie zasady, by „wątpliwości tłumaczyć zawsze na korzyść konsumenta".

Psychoza strachu w Montrealu

OTTAWA PAP. Nowy alarm bombowy, kolejny od wybuchu w poniedziałek na centralnym dworcu w Montrealu bomby, zmusił władze do przeprowadzenia ewakuacji ludzi z obiektu. Policjanci znaleźli bowiem podejrzanie wyglądającą przesyłkę. Po sprawdzeniu bagażu przez saperów alarm po godzinie odwołano.

Od czasu poniedziałkowej eksplozji w Montrealu podnoszono ok. pół tuzina alarmów bombowych. Ładunki wybuchowe miały być rzekomo umieszczone w kaplicy i na stadionie olimpijskim, na którym ma zatrzymać się papież podczas zbliżającej się wizyty w Kanadzie.

Ajatollah Chomeini po stronie kupców

TREVOR WOOD, irański korespondent agencji REUTERA, pisze z Teheranu:

W toczącym się właśnie w Iranie ważnym politycznym sporze na temat zakresu kontroli państwa w handlu kraju, rewolucyjny przywódca irański, ajatollah Chomeini zdecydowanie opowiedział się po stronie bazarowych kupców. Zachodni dyplomaci są zdania, iż interwencja Chomeiniego — oznaczająca przeciwstawienie się monopolowi państwa i umocnienie roli wolnego handlu — stanowi ważne wydarzenie, które z pewnością wpłynie na przyszłe kierunki „rewolucji muzułmańskiej" w Iranie.

W wygłoszonym przemówieniu Chomeini co prawda podkreślił potrzebę utrzymania nadzoru państwa, przyznając jednak, że kupcy z bazaru winni odgrywać ważniejszą rolę w kierowaniu gospodarką państwa.

Salvadore Dali będzie operowany

MADRYT PAP. Zespół specjalistów w barcelońskiej klinice Del Pilar podjął decyzję o poddaniu wybitnego malarza-surrealisty Salvadora Dali pilnej operacji przeszczepu skóry. 80-letni artysta znajduje się w szpitalu od kilku dni, po pożarze w jego rezydencji — zamku Pubol w Katalonii — kiedy to doznał oparzeń. Lekarze nie ukrywają, że operacja mająca na celu usunięcie części tkanek dotkniętych gangreną będzie długotrwała i trudna, a jej wyniku niepodobna przewidzieć z uwagi na podeszły wiek i zły stan zdrowia pacjenta.

Wokół choroby Salvadora Dali — który uważany jest za najwybitniejszego obecnie żyjącego malarza Hiszpanii — oraz okoliczności pożaru pojawiło się w prasie hiszpańskiej wiele wątpliwości. Słychać głosy domagające się wyjaśnienia, dlaczego artysta był w ostatnich miesiącach całkowicie izolowany od świata, jakie były okoliczności pożaru oraz zarzuty wobec osób z jego otoczenia o niewłaściwe dysponowanie dziełami i olbrzymim majątkiem wielkiego artysty.

„Kożuch" z ropy w Zatoce Botnickiej

HELSINKI PAP. Rośnie plama ropy naftowej, która wyciekła ze statku fińskiego „Etra". Utknął on na mieliźnie w Zatoce Botnickiej. Długość „kożucha" sięga 30 km, szerokość — 200 metrów. Z fińskiego portu Vaasa udały się na miejsce katastrofy ekologiczne specjalne ekipy by nie dopuścić do rozprzestrzeniania się plamy. Prace utrudnia niespokojne morze.

Co pisze „Stern"?

BONN PAP. Tygodnik zachodnioniemiecki „Stern" zauważa ironicznie, że po zainstalowaniu w Europie Zachodniej Pershingów prezydent USA „odkrył dalsze zapotrzebowanie na dozbrojenie, mianowicie w eterze". Podpisał nowe porozumienie w sprawie rozbudowy stacji amerykańskich Głosu Ameryki i Radia Wolna Europa, które to zobowiązania „kosztować będą podatnika amerykańskiego w najbliższych pięciu latach 3 miliardy marek". Stern podkreśla, że globalnym obiektem zainteresowań prezydenckich jest Europa Wschodnia. Według „Sterna" ofiarą tej ekspansji amerykańskiej w eterze padnie rozgłośnia zachodnioniemiecka Deutsche Welle i brytyjska BBC, ponieważ nie dysponują one tak wielkimi środkami na rozbudowę i doskonalenie sprzętu nadawczego, jakie przeznaczył Reagan dla swych rozgłośni.

PUNKTY WIDZENIA

WIEDEŃSKIE rozmowy rozbrojeniowe tak skomentował zastępca kierownika Wydziału Prasy radzieckiego MSZ Władimir Łomejko:

— *Znów dał o sobie znać brak politycznej woli USA do konstruktywnych rozmów w sprawie ograniczenia zbrojeń. Stanowisko USA w Genewie zaprzecza oświadczeniom oficjalnych osobistości w Waszyngtonie o gotowości do dialogu.*

Ronald Reagan w przemówieniu do przedstawicieli Legionu Amerykańskiego:

— *Siła militarna i stanowczość Stanów Zjednoczonych są fundamentem polityki zagranicznej obecnej administracji.*

Pani Chen Munua, minister ds stosunków gospodarczych i handlu z zagranicą w rządzie ChRL:

— *W kontaktach handlowych między Chinami a krajami socjalistycznymi Europy Wschodniej rysują się poważne możliwości, pod warunkiem, że obie strony będą zdawały sobie sprawę z potrzeb partnera.*

Działacz SPD, ekspert ds. polityki zagranicznej w Bundestagu, Karsten Voigt:

— *Stosunki RFN — Polska osiągnęły obecnie punkt najniższy, a ich poprawa jest uzależniona od powrotu do polityki dialogu i odprężenia.*

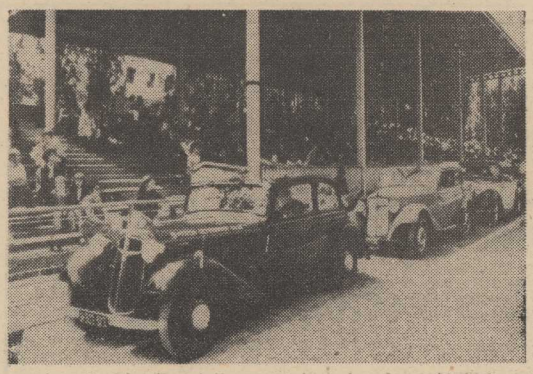

MIESZKAŃCY Keckamet na Węgrzech urządzili własnym sumptem wystawę starych samochodów. Nazwali ją „Nostalgia do czterech kółek". Jak widać miała powodzenie.

CAF — MTI

Nowy Jork, Sydney, Tokio...

Ekspansja sztuki RFN

OD pewnego czasu obserwuje się w świecie rosnące zainteresowanie sztuką zachodnioniemiecką. Zjawisko wyraża się w wielkiej i to stale rosnącej liczbie organizowanych wystaw prezentujących dzieła współczesnych artystów-plastyków z RFN. Tych ekspozycji są krocie. Widać wyraźnie, że mamy do czynienia z pewnego rodzaju ekspansją najnowszej sztuki Republiki Federalnej. Zainteresowanie innych czy zwiększona oferta RFN, to wszystko już się miesza, tworząc wzajemne uwarunkowania, których rezultatem jest to, że o twórczości malarzy, rzeźbiarzy i grafików zachodnioniemieckich jest głośno. Wystawa za wystawą, mnogie artykuły prasowe, dyskusje — wszystko to tworzy dziś klimat niezmiernie sprzyjający lansowaniu najnowszej sztuki RFN. Tym bardziej jest to owocne, iż ze strony władz zachodnioniemieckich, rozlicznych instytucji zajmujących się propagandą kultury **RFN poza** jej granicami, i to instytucji bardzo zamożnych, dysponujących poważnymi zasobami finansowymi (istotną rolę na tym polu spełnia bońskie MSZ), czyni się wiele dla wsparcia materialnego i organizacyjnego tej artystycznej ofensywy.

JUŻ samo zestawienie najnowszych ekspozycji sztuki zachodnioniemieckiej poza granicami RFN zdumiewa swoim zakresem, a i ilością przedsięwzięć. Wystawy prac Georga Baselitza prezentowane były ostatnio, lub nadal trwają, w Nowym Jorku, Londynie, Wenecji, Amsterdamie i Bazylei. Dzieła „giganta" nowoczesnej sztuki RFN, Josepha Beuysa, i to w ilości 140 obrazów, wystawione są w Tokio. Prace innego uznanego za czołowego plastyka Republiki Federalnej, Anselma Kiefera, są eksponowane teraz w Nowym Jorku, Paryżu, Sydney. Z kolei równie renomowany już Sigmar Polke znalazł się w Zurichu, a także w Wenecji, a jego równie lansowany A. R Penck — w Madrycie i w Sydney. Zbiorowe, wielkie wystawy najnowszej sztuki zachodnioniemieckiej prezentowane ostatnio były w Ljubljanie, Lizbonie, Madrycie, w Kairze, Londynie, Budapeszcie, San Francisco, Gazie, do tego — cały szereg ekspozycji w krajach skandynawskich. Zapowiadane są w najbliższym czasie nowe wystawy sztuki RFN w Brukseli, w Tokio, a także w Lizbonie, dokąd przewieziona zostanie eksponowana w Madrycie wielka prezentacja najnowszego dorobku siedemnastu czołowych plastyków zachodnioniemieckich pod nazwą **„Narodziny i idea: nowe malarstwo niemieckie"...**

NIGDY dotąd sztuka zachodnioniemiecka nie była więc tak obecna poza granicami RFN, jak właśnie teraz. **„Koniec prowincjonalizmu"** — takim tytułem opatrzyło jedno z pism zachodnioniemieckich poświęconych sztuce, artykuł na temat zagranicznych oddziaływań ich najnowszej twórczości plastycznej.

Anglicy najgorzej ubranymi mężczyznami

LONDYN PAP. Brytyjski ekspert od sprawy mody, pani Claire-Rael-Brook, która jest projektantką w wielkiej firmie krawieckiej „Mr. Harry", uważa, że Brytyjczycy zajmują pierwsze miejsce na liście najgorzej ubranych mężczyzn spośród krajów Europy — sztywni, niemodni i szarzy. Pod względem szyku i elegancji przodują Włosi, a następnie paryżanie. Dalsze miejsca zajmują Szwajcarzy i Francuzi.

Według pani Rael-Brook, sztywny i napuszony Brytyjczyk zajmuje też ostatnie miejsce pod względem pieniędzy wydawanych na odzież. Większość jego gotówki pochłaniają bowiem hipoteki, opłaty czesnego w szkole, ubezpieczenia na życie oraz stroje dla żony i ubrania dla dzieci. Rezultatem takiego wydatkowania pieniędzy jest z lekka nie modna szara postać, nie myśląca zbytnio o swym wyglądzie.

Włochy — Telewizyjna „wojna"

RZYM PAP. Przeszło 1 mld dolarów wpływów z reklam — oto stawka „wojny" do jakiej zapewne dojdzie wkrótce we Włoszech między telewizją prywatną i państwową — RAI. Takie obawy wyraża prasa włoska w związku z przejęciem ostatnio przez Silvio Berlusconiego — z zawodu przedsiębiorcę budowlanego, a od kilku lat właściciela dwóch największych prywatnych stacji telewizyjnych we Włoszech — trzeciej pod względem wielkości prywatnej stacji włoskiej pod nazwą „Retequattro". Berlusconi, będący już właścicielem „Canale 5" i „Italia Uno", kupił od znanego wydawcy mediolańskiego Mondadori 50 proc. udziałów „Retequattro". W ten sposób zakończyła się rywalizacja o widza między tymi stacjami, a zarazem pogłębił konflikt interesów między telewizją prywatną a RAI.

Według ankiet sprzed kilku miesięcy, „Canale 5", „Italia Uno" i „Retequattro" miały 13 mln widzów, podczas gdy trzy programy telewizji państwowej były oglądane przez 11 mln ludzi.

Obecnie — pisze prasa włoska — kiedy skończyła się już wojna między Mondadorim a Berlusconim, trzy największe stacje prywatne będą mogły udoskonalić swe programy i skuteczniej konkurować z RAI. Celem tej konkurencji są oczywiście pieniądze. Według dziennika „La Repubblica", całość wpływów z reklam publikowanych przez włoskie środki masowego przekazu wyniesie do końca br. 2.790 mld lirów (ok. 1,7 mld dol.). Z tego 810 mld lirów uzyskają stacje telewizyjne Berlusconiego, 200 mld lirów inne prywatne stacje TV, 410 mld lirów RAI-TV, 730 mld gazety codzienne, 640 mld tygodniki.

Organ Włoskiej Partii Komunistycznej „Unita" wskazał na niebezpieczeństwa związane z bezprecedensową koncentracją telewizji prywatnej. Dziennik ten pisał również o niepokojach dziennikarzy zatrudnionych w RAI, którzy podejrzewają, że ten proces może zagrozić istnieniu telewizji państwowej.

Przegląd wydarzeń

● WCZORAJ w stolicy Etiopii rozpoczął obrady założycielski zjazd Robotniczej Partii Etiopii.

● Radzieccy kosmonauci Leonid Kizim, Władimir Sołowiow i Oleg Atkow w nocy z 6 na 7 bm. rozpoczęli 212 dobę pracy w kosmosie.

● 6 bm. zakończyły się w fińskim mieście Maarianhamina robocze obrady II światowej konferencji pokojowej Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca.

● W czwartek doszło do zaciętych walk między siłami chrześcijańskimi i muzułmańskimi. Walki toczyły się 17 km na południe od Bejrutu.

● Wczoraj przybył z dwudniową wizytą do Oslo kanclerz RFN Helmut Kohl. Głównym tematem rozmów będą sprawy dotyczące stosunków Wschód—Zachód oraz norwesko-zachodnioniemieckiej wymiany handlowej i zagadnień energetycznych.

Powstanie Warszawskie na łamach prasy hitlerowskiej

„W płonących domach ...do ostatniego naboju"

SIĘGNĄŁEM w bońskim archiwum do starych numerów hitlerowskiego „Voelkischer Beobachter" z lat wojny. Tym razem w grubej oprawnej zszywce „organu walki ruchu narodowosocjalistycznego Wielkich Niemiec" szukam śladów Powstania Warszawskiego. Mordercy mówią niechętnie o swoich zbrodniach. Aż do 17 sierpnia nie ma o Powstaniu Warszawskim ani słowa. Pod datą 5 sierpnia, a więc tego dnia, w którym wymordowano 85 tysięcy ludzi, a gubernator Frank słał do Berlina teleks rozpoczynający się od słów **„Znaczna część Warszawy stoi w płomieniach"**, organ NSDAP donosił spokojnie o posiedzeniu „rządu" Generalnej Guberni.

Pierwsza oficjalna wiadomość o powstaniu podana została dopiero w piątek 18 sierpnia: **„Na początku sierpnia, na tyłach walczącego frontu niemieckiego w Warszawie wybuchło powstanie".**

Wiadomość ta stanowiła jedynie rodzaj wprowadzenia do artykułu propagandowego, zatytułowanego **„Szatańska gra"**, w którym roi się od spekulacji na temat wybuchu powstania, rysujących się nieporozumień w koalicji antyhitlerowskiej i dalszych losów Polski. Dopiero po takim przygotowaniu niemieckiego czytelnika, hitlerowscy propagandyści zamieścili nazajutrz obszerny artykuł wstępny zatytułowany „Powstanie w Warszawie". Podtytuł artykułu głosił, że **„wojsko, Waffen SS i żołnierze wschodni** (chodzi tu o renegatów generała Własowa — przyp. B. C.) **zwalczają bunt „podziemnych Polaków".** Tłustym, rozstrzelonym drukiem podano także po raz pierwszy dokładną datę rozpoczęcia powstania: „1 sierpnia o godzinie siedemnastej we wszystkich dzielnicach Warszawy wybuchło powstanie polskich bandytów".

„Voelkischer" donosił dalej, że **„powstańcy zajęli ważne zakłady produkcyjne oraz okrążyli wiele siedzib wojskowych, uniemożliwiając im tym samym na wiązanie bezpośredniego kontaktu. Bandyci zbudowali barykady, bądź też pod groźbą użycia broni zmuszali do ich budowania ludność cywilną".**

Kłamstwo zaczynało mieszać się ze strachem. Kto potrafił wówczas czytać hitlerowskie gadzinówki, ten wiedział, co oznaczało oficjalne przyznanie się do porażki. W dalszym ciągu relacji „korespondent wojenny Gerhard Starke" pisał o odbiciu przez oddziały Wehrmachtu elektrowni, o zaciętych walkach ulicznych i o atakach niemieckich Stukasów na powstańcze linie. **„Przebrani częściowo w niemieckie mundury, bandyci walczą w płonących domach do ostatniego karabinu i ostatniego naboju".**

Po raz pierwszy także powiedziano wówczas o wysokich stratach ludności cywilnej.

NA początku września sierpniowe niedomówienia i spekulacje „VB" zamienione zostają na suche relacje frontowe. **Od tej bowiem pory informacje z Warszawy podawane są głównie w komunikatach Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (OKW), zaś powstanie zaczyna być traktowane jako jeden z frontów.** Obok krótkich meldunków o walkach na Węgrzech, we Francji i w zachodnich Niemczech, padają znajome nazwy warszawskich fortów i dzielnic mieszkalnych. 4 września podana jest wiadomość o „całkowitym oczyszczeniu po zaciętych walkach" warszawskiej Starówki, 7 września o „oczyszczeniu od band" bliżej nie określonej „całej dzielnicy nadwiślańskiej". 11 września o kapitulacji „kotła północnego", chociaż — jak podawał niemiecki komunikat „walka o ostatnie bastiony wroga w centrum i na południu Warszawy prowadzona jest z niezwykłą zaciętością nadal".

27 września Główna Kwatera podaje w swym komunikacie, że „walka z powstańcami w Warszawie czyni dalsze postępy". Nazajutrz, fragment komunikatu Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu poświęcony walkom w stolicy jest dłuższy aniżeli wszystkich operacji we Włoszech razem wziętych: „W Warszawie skapitulowała wczoraj dalsza dzielnica miasta oraz stłoczone w starym forcie Mokotów resztki ruchu powstańczego. Wzięto do niewoli wiele tysięcy jeńców. Ewakuowano 5 tys. polskich cywilów".

Przykład zaciętości i determinacji „chłopców z Mokotowa" zmusza jednak nadal kwaterę Hitlera do powściągliwości sformułowań. Komunikat wyraża jedynie nadzieję, iż „w najbliższym czasie zgniecione zostanie całe powstanie".

3 PAŹDZIERNIKA „Voelkischer Beobachter" podał na czołowym miejscu wiadomość o ostatecznym zdławieniu powstania.

Tego dnia dziesiątki tysięcy mieszkańców bohaterskiego miasta opuszczało jego ruiny, idąc pod lufami niemieckich karabinów do obozu w Pruszkowie. Na Warszawę zapadł wyrok śmierci. O jego wykonaniu „Voelkischer Beobachter" już nie pisał.

Bogusław CZERWIŃSKI

Jak pod Sarnakami broniono Londynu

WIECZOREM 8 WRZEŚNIA 1944 ROKU O GODZINIE 6.43 zabudowaniami londyńskiego przedmieścia Chiswick wstrząsnęła potężna detonacja. W kilkanaście sekund później nastąpiła druga eksplozja, tym razem w dzielnicy Epping. Nikt nie słyszał warkotu silnika lotniczego, milczały syreny alarmowe. Snuto różne domysły i przypuszczenia co do przyczyn tych wybuchów. Tylko niewielu wiedziało, iż rozpoczęła się ofensywa następnej — pierwsze były pociski V-1 — broni z serii „Vergeltungswaffe" (tj. broni „odwetowych"), rakiet V-2.

PRZEZ prawie siedem miesięcy Londyn był celem rakiet niemieckich. W ciągu 172 dni, ostatnią wystrzelono 27 marca 1945 r., na stolicę Wielkiej Brytanii skierowano 1359 sztuk V-2. Cel osiągnęło 1190 rakiet, każda z nich zawierała tonę materiału wybuchowego. Zginęły 2274 osoby, a 6476 zostało ciężko rannych. Wysokie straty spowodowane były m. in. faktem, iż rakiety V-2, w przeciwieństwie do innych środków napadu powietrznego, były bezgłośne. Rakietowy silnik V-2 przestawał pracować jeszcze w czasie wzlotu i później pocisk szybował bezszelestnie. Jego obecności w powietrzu nie zdradzało absolutnie nic, spadał gdy nikt niczego się nie spodziewał. O jakimkolwiek czynnym zwalczaniu rakiet w locie czy to przez artylerię przeciwlotniczą czy samoloty myśliwskie, jak to robiono w wypadku V-1, ze względu na ogromne prędkości tych pocisków nie było mowy. Stąd też była to broń niezwykle groźna. Jej zwalczanie polegało wyłącznie na atakowaniu zakładów produkcyjnych i składnic gotowych V-2.

UDZIAŁ Polaków w zwalczaniu V-2 to przede wszystkim działalność wywiadu Armii Krajowej, który na długo przed pierwszym atakiem na Londyn dostarczył dokumentację i zdobyte w okolicach Sarnak części rakiety dowództwu alianckiemu.

Pierwsze sygnały o przygotowaniach niemieckich do produkcji nowej broni dotarły do Londynu już jesienią 1939 r. Przyjęto je z niedowierzaniem. Dopiero gdy w grudniu 1942 r. dotarły ponownie informacje o prowadzonych przez Niemców doświadczeniach rakietowych sprawę potraktowano poważnie. Rozpoczęto intensywne poszukiwania, włączył się do nich również wywiad Armii Krajowej. Jego zasługą stało się ustalenie miejsca prowadzonych doświadczeń rakietowych. Odbywały się one na wyspie Uznam w rejonie miejscowości Peenemünde. Dostarczone dane, poparte wynikami rozpoznania lotniczego, umożliwiły wykonanie w nocy z 16 na 17 sierpnia 1943 r. potężnego uderzenia bombowego na ośrodek doświadczalny w Peenemünde. Niemcy obawiając się kolejnych bombardowań, przenieśli badania nad pociskami rakietowymi poza zasięg lotnictwa alianckiego, m. in. na teren okupowanej Polski w rejon miejscowości Pustków — Blizna. Ośrodek znalazł się co prawda poza możliwościami bombowców alianckich, ale Niemcy nie docenili innego niebezpieczeństwa, w skutkach, jak się miało okazać, równie groźnego — polskiego ruchu oporu.

WYWIAD AK skrupulatnie notował wszystkie poczynania niemieckie w tamtym rejonie. Do 24 czerwca 1944 r. zaobserwowano 124 starty pocisku V-2 z bazy w Bliźnie. Rozpracowywano zresztą nie tylko Bliznę. Idąc tropem nadchodzących przesyłek z częściami rakiet zbierano informacje o zakładach produkujących podzespoły lub znajmujących się ich montażem. Zadaniem najważniejszym, a zarazem najtrudniejszym było zdobycie danych konstrukcyjnych i technicznych, które pozwoliłyby poznać właściwości bojowe rakiety.

Pociski wystrzeliwane z bazy doświadczalnej w Bliźnie padały w różnych rejonach Polski. Niemcy podejmowali specjalne środki zapobiegawcze, aby nawet najdrobniejszy detal pocisku nie dostał się w niepowołane ręce. Wywiad AK zdołał jednak zgromadzić wiele części rozerwanych pocisków, głównie w rejonie Sarnak, gdzie padały one najczęściej, i przesłać je do Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Komendy Głównej AK kierowanego wówczas przez płk. dypl. Kazimierza Tranka-Osmęckiego.

„Vergeltungswaffe"

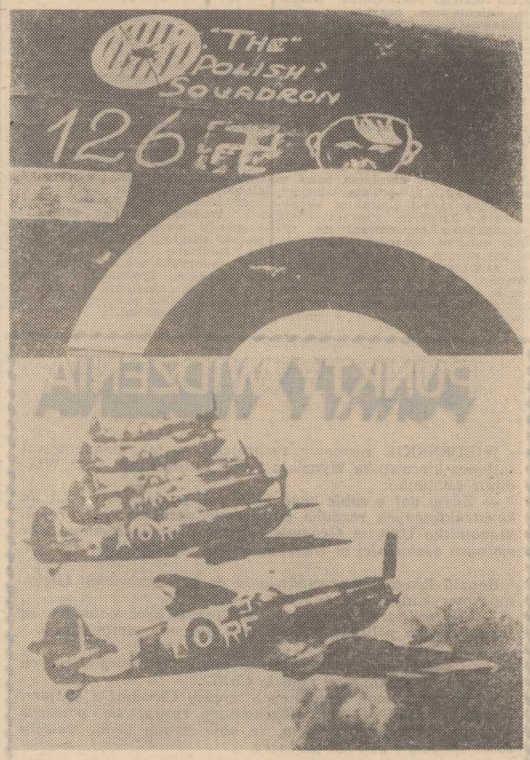

Angielskiego nieba bronili także polscy lotnicy...

BADAŃ zdobytych części rakiet dokonywali w warunkach konspiracyjnych polscy uczeni i inżynierowie. I tak analizy paliwa dokonał prof. dr inż. Marceli Struszyński, a urządzeń radiotechnicznych, zmarły niedawno, prof. dr inż. Janusz Groszkowski. Zebrane informacje i wyniki badań pozwoliły na dokonanie wielu ciekawych uogólnień dotyczących nowej broni. Wiele jednak spraw pozostawało nadal niejasnych. Rozstrzygnąć je mogłoby zbadanie całego pocisku. Z pomocą przyszedł przypadek.

20 maja 1944 r. jedna z rakiet spadła nie wybuchając na podmokły brzeg Bugu koło wsi Klimczyce. Zamaskowana przez żołnierzy AK i miejscową ludność nie została odnaleziona mimo intensywnych poszukiwań przez Niemców. Wyciągnięcie i rozmontowanie kilkunastotonowego pocisku było w warunkach konspiracji wyczynem nie lada.

Po demontażu wykonanym przez specjalistów, trzy ciężarowe samochody przewiozły części rakiety na dalsze szczegółowe badania do Warszawy. Po wybraniu najistotniejszych części rakiety, sfotografowaniu i sporządzeniu rysunków technicznych wraz z wynikami badań laboratoryjnych, postanowiono cały materiał przesłać samolotem do Londynu, gdzie wiadomość o zdobyciu nie uszkodzonego pocisku przez wywiad AK wywołała sensację.

25 lipca 1944 r. z Włoch wystartował samolot typu „Dacota" kierując się ku Polsce. Około północy nad konspiracyjnym lądowiskiem położonym w widłach Wisły i Dunajca usłyszano warkot samolotu. Po wymianie umówionych sygnałów samolot wylądował. Błyska wicznie, w ciągu 10 minut, samolot przygotowano do startu. Części, zdjęcia, rysunki i wyniki badań konwojował pracownik Oddziału II KG AK Jerzy Chmielewski „Rafał". Chwile niepokoju przeżyto, gdy okazało się, że ugrzęzły koła samolotu. Po odkopaniu kół i podłożeniu gałęzi pilotowi udało się jednak wystartować. Kilkanaście godzin później ładunek znalazł się już w Londynie.

28 listopada 1944 r. dziennik „The Times" pisał w artykule wstępnym: **„Polskie siły zbrojne przyczyniły się do zwycięstwa zarówno w polu, jak i na odcinku równie niebezpiecznej pracy, której wynikiem było m. in. dostarczenie w porę informacji o niemieckich przygotowaniach do użycia przeciwko Wielkiej Brytanii broni V-1 i V-2.**

Andrzej CHMIELARZ

Ostatnie 100 dni, czyli...

...JAK MINĄŁ SEZON?

LETNI sezon wypoczynkowy w naszym kraju trwa 100 dni. Jego szczyt liczy sobie dni 60, czyli cały lipiec i niecały sierpień. W tym roku z wypoczynku zorganizowanego oraz indywidualnego skorzystało 15 mln naszych rodaków, około 800 tys. Polaków wypoczywało poza granicami kraju. W systemie letniego wypoczynku niebagatelną rolę odgrywa **województwo szczecińskie,** a konkretnie pas wybrzeża rozpoczynający się od Świnoujścia, a kończący kilka kilometrów za Mrzeżynem. Szczecińskie legitymuje się najczystszymi plażami i wodami morskimi. Nigdzie na plażach nie widnieją (tak typowe dla Wybrzeża Wschodniego i Środkowego) tablice zaoraniające kąpieli z uwagi na zanieczyszczenie wód. W tej sytuacji, już od trzech lat, przyjmujemy **dodatkową liczbę wczasowiczów i turystów,** którzy porzucili plaże województwa gdańskiego. W ub. roku na Wybrzeżu Szczecińskim odnotowano kolejny rekord: **5 milionów ludzi spragnionych słońca, wypoczynku i czystej wody, w ciągu 100 sezonowych dni, odwiedziło województwo, a konkretnie rejony nadmorskie.** Według wstępnych szacunków w br. liczba ta wzrosła o około 5 proc. Każdego dnia — w pełni sezonu — gościliśmy więc 500 tysięcy turystów, wczasowiczów i dzieci bawiących na koloniach i obozach. W tej ostatniej grupie przybyło do nas kilka tysięcy dzieci z NRD, CSRS i ZSRR. To efekt wymiany wczasowej dzieci naszych krajów.

JAK OCENIAMY SEZON?

ODPOWIADAJĄC na to pytanie sięgnęliśmy do listów, które napłynęły do redakcji jako odpowiedź na nasze publikacje „Kurierem" z Wybrzeża". Rozmawialiśmy także z ludźmi, którzy odpowiadają za nasz wypoczynek, którzy są jego organizatorami.

STANISŁAW MALEC — wojewoda szczeciński. — Ten rok, a właściwie sezon wypoczynkowy, zamykamy z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Nie odnotowaliśmy żadnych istotnych wstrząsów wynikłych z braków organizacyjnych czy też niekompetencji. Do tej pory otrzymałem tylko jedną skargę od osoby przebywającej jako gość na naszym Wybrzeżu. Szczególnej pieczy poddaliśmy Międzyzdroje. To pierwszy „samodzielny" sezon tej nowej jednostki administracyjnej na naszym terenie. Od ręki likwidowaliśmy takie czy inne z występujących tam niedociągnięć. Ale muszę powiedzieć, że było ich mało. Jestem zadowolony i mam nadzieję, że nasi goście wyjeżdżając z wczasów i obozów do swoich domów wywożą dobrą opinię o nas, o naszej gościnności, organizacji i pracowitości. W okolicach Rewala powstaje oczyszczalnia ścieków. Gdy za 3 lata zostanie ona wybudowana i uruchomiona, spadnie nam przysłowiowy kamień z serca, gdyż jest to inwestycja o fundamentalnym wręcz znaczeniu dla naszego Wybrzeża, dla organizacji sanitarnej wypoczynku i dla ochrony środowiska.

JANUSZ ŚWIERCZYŃSKI Katowice. — Bardzo dobrze zorganizowano w waszym województwie obsługę turystów. Mam na myśli możliwość zaopatrywania się w mięso i jego przetwory. Nasze kartki z Katowic są u was honorowane. To rozwiązuje sprawę, gdy człowiek jedzie na wczasy np. w II turnusie i nie wykorzystał kartek na terenie swojego miejsca zamieszkania. Można więc z wczasów wrócić do domu z niedużym zapasem wędliny czy konserw. Nie trzeba od razu, po powrocie, pędzić do sklepu.

ANNA i ANDRZEJ z woj. gdańskiego. — Jesteście tu w Szczecinie wspaniali. Nie ma tu takiego „ciemnogrodu" jaki panuje niestety w niektórych regionach naszego kraju. Jesteśmy naturystami i na plaży pod Lubiewem poczuliśmy się wreszcie jak w domu. Dziękujemy za to. Po powrocie opowiemy o tym naszym znajomym. Przyjedziemy z nimi tu w następnym roku.

STANISŁAW ŚWIERSKI, naczelnik Międzyzdrojów. — Nie jesteśmy przeciwni naturystom. Zresztą już w kwietniu br. odwiedzili mnie przedstawiciele naturystów (nie przybrani w „stroje organizacyjne"). Jednak twierdzę, iż nasze Międzyzdroje i tak pękają w przysłowiowych szwach od nadmiaru wczasowiczów i turystów korzystających z plaż „tekstylnych". Lubiewo, które już od pewnego czasu pełni rolę plaży dla naturystów nie posiada odpowiedniego zaplecza. I dlatego, w tej sytuacji jestem przeciwnikiem reklamowania naszego terenu jako „naturystycznego raju". Jest to ponadto teren, którym administruje w sensie turystycznym „Pomerania". Gdy przedsiębiorstwo to poszerzy swój stan posiadania, gdy miejscowy kemping czy też pole namiotowe, zostaną zmodernizowane i powiększone to wówczas nie wykluczamy, iż właśnie w Lubiewie powstanie naturystyczny ośrodek wypoczynkowy.

ANDRZEJ RADOŚĆ, Bydgoszcz. — Dwa tygodnie, które spędziłem w Wiselce oceniam bardzo pozytywnie. Ale zróbcie coś z waszymi pociągami na trasie Szczecin—Świnoujście. Tłok i spóźnienia ponad godzinne. Znajomi namówili mnie abym wracał do Szczecina wodolotem. Ten środek lokomocji nieco nadwerężył moją kieszeń ale jakie wrażenia. Podróż pociągiem w porównaniu z wodolotem to przeskok do XXI wieku.

ZYGMUNT MIKUŁA, naczelnik gminy Rewal. — To prawda, że w Rewalu lekarz zajmuje się w trakcie sezonu działalnością... handlowo-gastronomiczną. Jako przedstawiciel administracji państwowej muszę ten przypadek traktować zgodnie z przepisami. Jeżeli pan doktor spełnia przewidziane przepisem wymagania, posiada środki na takową działalność, kwalifikacje, to muszę go traktować tak jak każdego innego rzemieślnika czy handlowca.

— Oczywiście odbierałem od obywateli wnioski czy propozycje w tej sprawie. Jednak wywodzą się one z podłoża ocen etycznych, moralnych. Ja nie mogę się kierować takimi kryteriami.

WCZASOWICZE ZE ŚWINOUJŚCIA.

— Ratunku! Co się dzieje na poczcie w Świnoujściu!? Aby coś tam załatwić, to człowiek traci prawie połowę dnia. Czy ospałej pracy pocztowców ze Świnoujścia nie można ożywić?

MARIA POPŁAWSKA — kier. ośrodka MPGM — Jelenia Góra w Rewalu. — Tak województwo szczecińskie jak i jeleniogórskie to tereny szczególnie mocno i licznie odwiedzane przez wczasowiczów. I niestety, ale w sezonie, stali mieszkańcy centrów wypoczynkowych, zostają niejako zepchnięcia na dalszy plan. Od kilku lat prowadzę nasz ośrodek w Rewalu. Mam więc już możliwość dokonania pewnych ocen. Ludzie, stali mieszkańcy Rewala, są bardzo gościnni, serdeczni. Nie dają nam odczuć, że jesteśmy intruzami, że wykupujemy „ich" towary w sklepach. Każdego roku cieszę się, że mogę tu spędzić kilka miesięcy pomiędzy tymi serdecznymi ludźmi.

„ZMOTORYZOWANY". — Pytam się kto mi zapłaci za uszkodzone resory? Jadąc samochodem trasą E-14 skręciłem do Kamienia Pomorskiego. Zaraz przy zjeździe znajduje się tam przejazd kolejowy. To nie przejazd ale pułapka dla osobowych samochodów. Dlaczego nie ma tam znaku informującego o nierównościach? Dlaczego nikt nie pokusił się o wyrównanie tej „motoryzacyjnej barykady"?

„NAIWNY" z woj. siedleckiego. — Zawsze się zastanawiam, dlaczego tak się dzieje, że latem na sezon jadą dwie grupy ludzi. Jedni, i oni stanowią większość, jadą na wczasy z pieniędzmi, większymi czy mniejszymi, ale zawsze z pieniędzmi. Bez nich trudno byłoby przetrwać te dwa czy trzy tygodnie, mając nawet zagwarantowane zakwaterowanie i wyżywienie. Drudzy, stanowiący zdecydowaną mniejszość jadą także „na sezon" ale... po pieniądze. Ci ostatni „przywożą" przywożone przez wczasowiczów pieniądze i po 3 czy 4 miesiącach pracy przez pozostały okres roku nie muszą już pracować. I tak do następnego sezonu. Zastanawiam się dlaczego pozwala się na stosowanie we wszelakich punktach prywatnego handlu i gastronomii na stosowanie tak wysokich cen? Czy nie można tego zjawiska opanować?

JANINA GRUSZCZYŃSKA z Poznania. — Z przyjemnością, a jednocześnie ze zdziwieniem spostrzegłam, iż w trakcie mojego pobytu w Międzyzdrojach (na wczasach) zupełnie dobrze funkcjonował tzw. zielony rynek. Bardzo dużo straganów i stoisk oferowało do sprzedaży wszystko to co w tym okresie rosło w szklarniach, sadach czy na polach. I po raz pierwszy od niepamiętnych czasów (a jeżdżę do Międzyzdrojów na wczasy od 22 lat) zauważyłam, że nie panuje przy sprzedaży „zieleniny" rozbój cenowy. Wyjeżdżając z Poznania pamiętałam niektóre z cen obowiązujące na naszych targowiskach. W Międzyzdrojach, gdzie z reguły różnica cen obowiązujących w tych miejscowościach wynosiła czasami i 100 proc. teraz uległa radykalnemu, niemalże zrównaniu. Ot 10 czy 20 zł więcej kosztował np. kilogram pomidorów w Międzyzdrojach. Osobiście uważam ten fakt za stabilizację przynajmniej tej części naszego rynku.

JANUSZ MIELCZAREK — Kraków. — Kto i kiedy sobie uzmysłowi fakt, iż koniecznością staje się wyasygnowanie odpowiednich środków na remonty kapitalne budynków należących do FWP? Dzisiaj wiele z nich to ruina. Spędzałem wczasy w Rewalu. Jest to miejscowość zadbana, w której widać rękę gospodarza. Cóż z tego, skoro w centralnym punkcie Rewala stoi obskurny budynek, z którego odpada płatami tynk. Jest to „reprezentacyjna" posesja FWP. Zresztą nie tylko w Rewalu tak się dzieje. Przez wiele lat nie wkładaliśmy złotówki w te budynki i dzisiaj się to zemściło. Ale im prędzej zaczniemy remonty i modernizacje, tym mniej nas to będzie kosztować. Dzisiaj, kiedy odpłatność za wczasy znacznie zdrożała, mamy prawo domagać się, aby domy wczasowe, do których nas się wysyła nie przypominały ruin na przedmieściach zaniedbanych miasteczek.

„OBSERWATOR". — Spędzałem w lipcu wczasy w Świnoujściu. Trafiłem na taką „atrakcję" jak strzelanina w restauracji „Gryfia". Pomijam już fakt, iż wielu, bardzo wielu, ludzi potraktowało to tragiczne zajście jako spektakl — gotowi byli wystawiać się pod strzały szaleńca. Prowadzili tam też swoje dzieci!

Osobiście uważam też, że jesteśmy zbyt liberalni w stosunku do różnych lumpów i bandytów.

* * *

Z pewnością nie jest to jakieś pełne podsumowanie sezonu. Zdajemy sobie sprawę, że na pełną ocenę sezonu nastanie pora po jego definitywnym zakończeniu.

Zebrał
MACIEJ CZEKAŁA

CO Z MOLEM W MIĘDZYZDROJACH?

Otrzymaliśmy ostatnio kilka pytań o tej samej treści. Z reguły pisali do nas przyjezdni, którzy pamiętają Międzyzdroje sprzed 20 laty. Po pożarze, który strawił halę otaczającą molo, nie zostało ono odbudowane w tej formie. Pytający stwierdzają, iż owe stare molo — centrum handlowe, było bardzo malownicze i wyjątkowo funkcjonalne. Czy zostanie kiedyś odbudowane tak jak wyglądało przed pożarem?

Zasięgnęliśmy w tej sprawie informacji. Okazuje się, iż w chwili obecnej powrócono do tej koncepcji i nowe władze Międzyzdrojów zastanawiają się nad tym problemem. Ale... Nie jest to przedsięwzięcie ani łatwe, ani tanie. Dzisiaj jeszcze trudno powiedzieć kiedy nastąpi pełna rekonstrukcja międzyzdrojskiego mola. Jednak temat ten — jak się okazuje — nie został zarzucony i może za kilka lat Międzyzdroje — ku zadowoleniu swoich gości — „dorobią się" — mola jak przed laty...

Zaopatrzenie w napoje jakby się poprawiło...

Choroba, która odbiera szczęście

O migrenie i innych bólach głowy mówi specjalnie dla „Kuriera" prof. Antoni Prusiński z Łodzi

NIE jest chorobą groźną, nie powoduje inwalidztwa ani innych groźnych dla zdrowia powikłań i następstw. Jest jednak uciążliwa i przykra, ograniczając ludziom ich normalną aktywność i przysparzając wielu cierpień. Jeśli dotknięty nią człowiek ma 50 napadów w ciągu roku (a zdarza się, że częściej), i jeśli każdy taki atak trwa tylko jeden dzień (co również w wielu przypadkach pozostaje „pobożnym życzeniem"), to człowiek ten jest wyłączony z życia przez 50 dni. Mężczyźni nie są całkowicie wolni od tej dolegliwości, cierpieli z jej powodu Cezar, Freud czy Chopin, lecz częściej dotyczy ona pań i może właśnie z powodu statystyki powszechnie określa się ją jako „chorobę rozhisteryzowanych dam"... Tymczasem jej przebieg i charakter opisany został dokładnie już przez starożytnych lekarzy greckich i rzymskich. Opisany, nie znaczy to jednak wcale, że wyjaśniony. Do dziś nie znane są mechanizmy jej powstawania, trudno również o skuteczną terapię...

MIGRENA — właśnie na temat tego rodzaju cierpienia i wszelkich innych bólów głowy, na które cierpi aż 10 proc. ludzkości (a ok. 15 tys. mieszkańców naszego 400-tysięcznego miasta) rozmawiamy z wybitnym autorytetem w tej dziedzinie, prof. Antonim **Prusińskim** — kierownikiem Katedry Neurologii Akademii Medycznej w Łodzi, jednocześnie członkiem zarządu Międzynarodowego Towarzystwa do Badania Bólu Głowy. Wypowiedź profesora może być wielce pouczająca nie tylko dla migreników, lecz także dla ich najbliższych i obcujących z nimi...

— Jeśli pan pozwoli, profesorze, proponuję zacząć od cech znamionujących tę chorobę.

— Charakterystyczny jest przede wszystkim napadowy charakter bólu, który trwa różnie długo: od kilku godzin do kilku dni. Ataki migreny zdarzają się z różną częstotliwością, mogą występować parę razy w roku, a nawet kilka razy w tygodniu. Migrena zaczyna się zwykle w dzieciństwie lub we wczesnej młodości i trapi człowieka w zasadzie przez całe życie. Choć trzeba nadmienić, że sam przebieg choroby bywa zróżnicowany — można podzielić go na lata lepsze i gorsze. Migrena jest dziedziczna, występuje rodzinnie. Znamy rodziny, w których kilka pokoleń dotkniętych jest tą dolegliwością. Rozróżniamy jej dwie zasadnicze postacie: migrenę oczną i klasyczną.

Migrena oczna znamionuje się np. tym, że przed właściwym bólem głowy chory ma sensacje wzrokowe. Występuje u niego tzw. mroczek migocący, to jest pojawiająca się w polu widzenia plama, błyszcząca, drgająca i o różnym kształcie, która powiększa się i zasłania widok, czasem aż do całkowitego oślepnięcia. Trwa to kilka minut, po czym przychodzi właściwy, trapiący ból, najpierw połowy głowy, później całej. Dołączają do niego inne objawy, jak nudności, bądź też wymioty. Ponadto chory podczas napadu migreny ma tzw. światłowstręt. Niekiedy towarzyszy temu wszystkiemu biegunka, dolegliwości sercowe itp. Nietrudno zatem wyobrazić sobie, jak bardzo męczy taki atak. Pod koniec — chory zasypia i budzi się bez bólu. Napady bywają lżejsze i cięższe, jakkolwiek by jednak nie było ograniczają one zdolność do pracy i w ogóle wykonywanie codziennych zajęć, mogą wystąpić także w różnych okolicznościach odbierając ludziom radość życia.

— Czy są określone czynniki, które prowokują napady migreny?

— Niestety, tak. Należą do nich m. in. przykre i przyjemne przeżycia emocjonalne. Napad może zdarzyć się podczas towarzyskiej wizyty lub na ważnej naradzie, może także wystąpić np. w czasie weekendu za sprawą zmian atmosferycznych, ciepłego wiatru, czy mglistej pogody, albo z powodu niewłaściwego reżimu snu, zbyt długiego lub zbyt krótkiego. U niektórych ataki mogą wywoływać bodźce wzrokowe, jak telewizja, kino, nagłe oświetlenie słońcem...

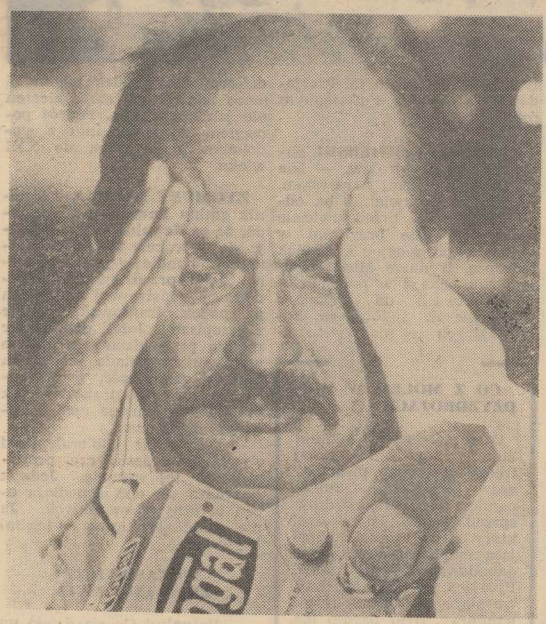

— ...a sposób odżywiania?

— Również. Najczęściej wymienianym przez migreników pokarmem, który im szkodzi, są ostre sery, kakao, czekolada, czerwone wino i owoce cytrusowe. Są przypadki prowokowania napadu przez pokarmy mleczne. Na jednej z konferencji naukowych przedstawiono taki przykład: mężczyzna stosujący dietę wykluczającą spożywanie produktów mlecznych nie miał nawrotów bólu przez kilka lat. Ataki powtórzyły się dopiero po wypiciu butelki jogurtu. Chorzy szybko potrafią dostrzec związki między nasileniami objawów chorobowych, a czynnikami je wyzwalającymi. Mogą one wcale nie dotyczyć bodźców wzrokowych, atmosferycznych, emocjonalnych czy pokarmowych. Np. niektóre panie dostają napadów migreny tylko w powiązaniu z miesiączką.

— Czy oprócz głównych odmian migreny występują jeszcze inne mutacje tej choroby?

— Tak, jest ich kilkanaście, tyle że inne występują rzadziej. Wywołują one m. in. np. przemijający paraliż ręki, nogi, porażenie ruchów oka lub gwałtowne zawroty głowy. Notabene, lżejsze zawroty występują u wielu osób podczas każdego napadu, chciałbym jednak zaznaczyć, że oczywiście nie wszystkie bóle głowy oznaczają migrenę. Warto sobie również uświadomić, że niekiedy przewlekłe bóle głowy są sygnałem jakiejś innej, poważnej choroby, dlatego każdy, kto ma takie dolegliwości powinien zasięgnąć porady lekarskiej. Zwłaszcza, jeżeli zaczynają się one w wieku powyżej 35 lat.

— Wracając jednak do głównego tematu naszej rozmowy, czy możemy powiedzieć skąd bierze się migrena i jakie ma podłoże?

— Na całym świecie prowadzi się bardzo szerokie badania nad jej przyczynami i sposobami leczenia. Podłoże praktycznie jest jeszcze nie znane. Sądzimy, że ból związany jest z nieprawidłowym stanem naczyń krwionośnych głowy w czasie napadu — najpierw ulegają one silnemu skurczowi, potem nadmiernemu rozszerzeniu. Nie wiemy natomiast, co jest faktycznym stymulatorem tego zjawiska. Być może u chorego uwalniają się we krwi jakieś niewłaściwe substancje, które powodują ten skurcz. Na wiasem mówiąc, właśnie w naszym ośrodku przedmiotem zainteresowań są m. in. płytki krwi.

— Biorąc pod uwagę to, co przed chwilą usłyszałem o stanie naszej wiedzy odnośnie migreny, trudno chyba mówić o jej leczeniu...?

— Nie, niezależnie od poszukiwań medycznych nad istotą choroby można podjąć i podejmuje się leczenie różnych przypadków migreny. Cierpiącymi na tę dolegliwość opiekujemy się w naszym ośrodku na miejscu lub ambulatoryjnie. Mamy zarejestrowanych w swojej ewidencji kilka tysięcy chorych, ustalamy z nimi terminy konsultacji i wspólnie, przy pomocy różnych sposobów i środków, próbujemy coś zaradzić. Wielokrotnie działania te uwieńczone są sukcesami.

— Na czym więc polega zwalczanie migreny?

— Można podzielić je na jakby dwa elementy. Pierwszy, to doraźne likwidowanie napadu — chory zażywa wyznaczone leki, kiedy tylko zaczyna go boleć głowa, drugi zaś — polega na zapobiegawczym stosowaniu leków w okresie beznapadowym. Do obu tych celów służą różne leki, których może nie będę wymieniał, gdyż chorzy często sięgają po nie bez konsultacji z lekarzem i przyjmują je w nadmiarze, co w konsekwencji musi prowadzić do lekomanii, a nawet narkomanii. Mogę natomiast powiedzieć o innych sposobach radzenia sobie z migreną: chorzy mogą np. nauczyć się pewnych chwytów zaczerpniętych z medycyny Dalekiego Wschodu (nazywa się to akupresurą) — uciskać palcami miejsca np. na zewnętrznej krawędzi oczodołu lub z tyłu głowy, w dołku za uchem oraz na ręce od strony grzbietowej między nasadą kciuka a palcem wskazującym. Silny, kilkusekundowy ucisk tych punktów powtarzany kilkakrotnie prowadzi w niektórych przypadkach do złagodzenia ataku. Inni chorzy stosują także takie zabiegi, jak zimne kompresy na głowę, maści przeciwbólowe itp., co jednak w cięższych przypadkach nie pomaga. Są lekarze, którzy twierdzą, że migreników można leczyć przy pomocy opanowania przez nich kontroli nad własnym układem oddechowym, czynnościami serca, naczyń krwionośnych. Odpowiednie wytrenowanie ma uwolniać od bólu. W praktyce, jeśli następuje skurcz naczyń głowy chory musi umieć je sam rozluźniać. Są to techniki oparte na zasadzie bio-feed-backu, wzorowane na metodach jogi. Istnieją przykłady, że migrenicy posiadający tę umiejętność potrafią zapobiec atakom choroby całkowicie. Migrenę leczy się również za pomocą akupunktury.

— ...ale mówimy o metodach poza farmakologicznych, tymczasem chorzy najchętniej sięgnęliby po tabletkę, która pomogłaby uniknąć przykrego napadu.

— Każda metoda, jeśli daje pożądane efekty jest dobra. Oczywiście stosujemy leki zapobiegawcze w przypadkach bardzo dokuczliwych, ordynujemy także środki zwalczające same ataki. Do leczenia zapobiegawczego służy wiele farmaceutyków, lecz są one skuteczne tylko w 50 procentach. Długotrwałe podawanie środków nie jest zbytnio wskazane, gdyż jak już powiedziałem, może doprowadzić do uzależnień organizmu lub też do nasilenia objawów ubocznych, charakterystycznych dla poszczególnych leków.

— Wnoszę z tego, że migrenicy czytający naszą rozmowę nie będą pocieszeni...

— Dlaczego? Ja przestrzegam, natomiast każdy przypadek należy rozpatrywać z osobna i, jeśli nie uda się w ogóle oddalić choroby, można choremu w znacznym stopniu ulżyć. Pocieszający jest także fakt ile obecnie ośrodków prowadzi badania naukowe nad migreną, co jest dobrym prognostykiem na przyszłość. Spośród towarzystw zajmujących się zagadnieniami migreny najbardziej aktywne są towarzystwa brytyjskie i skandynawskie, zaś z klinik — we Florencji, Chicago, Londynie i w Kalifornii. Ale i nasza neurologia ma tutaj wcale pokaźny dorobek, że wspomnę dr. Edwarda Flatana, który zapoczątkował stosowne prace zakończone wydaniem w 1912 roku obszernej monografii o migrenie — książki uznawanej w świecie do dziś. Jego uczniem był obecny nestor naszej neurologii, również o światowym nazwisku, prof. Eufemiusz Herman. Właśnie on założył po wojnie Klinikę Neurologiczną w Łodzi.

— A pan, profesorze, jest ich kontynuatorem...

— Pracuję z doskonałym, dobranym zespołem. Jego dorobkiem jest ponad 200 prac publikowanych w kraju i za granicą oraz wydanie 3 książek na temat migreny. Jeszcze do niedawna byliśmy wśród krajów demokracji ludowej odosobnieni, gdyż nie mieliśmy nigdzie odpowiednika. Obecnie — podobny ośrodek utworzony został w Budapeszcie, z którym utrzymujemy ścisłe kontakty. Gościliśmy m. in. węgierskich neurologów na międzynarodowym sympozjum w Łodzi, w którym udział wzięli również wybitni specjaliści z Norwegii i Holandii. Ponadto członkowie naszego zespołu biorą udział w sesjach wyjazdowych na całym świecie, czerpią doświadczenia z osiągnięć najlepszych klinik.

— Ale de facto warunki pracy w łódzkim ośrodku nie są najlepsze...

— Mieścimy się w dwóch pokojach, w których przyjmujemy codziennie około 20 pacjentów cierpiących na migrenę, przyjeżdżających wielokrotnie z najdalszych zakątków kraju. Mamy również do dyspozycji kilka łóżek w klinice dla przypadków najtrudniejszych, które wymagają hospitalizacji.

— To niewiele.

— Nie jesteśmy w stanie przyjąć wszystkich dotkniętych tą dolegliwością, nawet gdybyśmy dostali kolejne sale i łóżka. Dlatego też dzielimy się z innymi ośrodkami w kraju naszą wiedzą i doświadczeniem, choćby poprzez dostarczanie materiałów drukowanych. Poza tym, jeśli chodzi o poprawę warunków pracy — nie wdaję się w szczegóły — jestem dobrej myśli...

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Piotr CYWIŃSKI

Jeszcze raz o polickim pogotowiu

W „KURIERZE SZCZECIŃSKIM" z 12 lipca br. zamieściliśmy list naszej Czytelniczki, dotyczący pracy Pogotowia Ratunkowego w Policach. Ostatnio otrzymaliśmy wyjaśnienie głównego lekarza wojewódzkiego w tej sprawie, które zamieszczamy w całości:

W związku z ukazaniem się notatki prasowej w Waszej gazecie z dnia 12 lipca 1984 r. (Nr 137) pt. „Pierwsza pomoc po... 7 godzinach" — powołałem dla zbadania sprawy komisję, która stwierdziła co następuje:

W dniu 23.06.1984 r. o godz. 12.45 dyspozytorka Pogotowia Ratunkowego w Policach przyjęła zgłoszenie od ob. G.T. zam. w Policach do chorego dziecka (16-miesięcznej Ilony-Anny) podając, że dziecko jest w trakcie leczenia ropnej anginy lecz stan dziecka nie poprawia się.

Dyspozytorka zasugerowała, że w takim przypadku bardziej wskazane byłoby zgłosić się do specjalisty chorób dziecięcych. Uwaga ta nie oznaczała odmowy przyjęcia wezwania, jak to zrozumiała matka, bowiem dyspozytorka zapewniła o 13.25 przewiezienie jej z dzieckiem do Przychodni Rejonowej a następnie do Pogotowia, gdyż lekarz pediatra realizował w tym czasie wizyty. Lekarz dyżurny Pogotowia po udzieleniu pomocy trzem chorym wymagającym natychmiastowej interwencji, przystąpił o godz. 14 do badania dziecka Ob. T.

Próbę uczuleniową na antybiotyk wykonano u dziecka o godz. 14.10, a odczytano ją o 15.10 zgodnie z zasadami. Następnie poinformowano matkę, że receptę należy zrealizować w dyżurnej aptece w Stołczynie. Z dokumentacji Pogotowia wynika, że Ob. G. T. zażądała, by karetka przewiozła ją do apteki celem zrealizowania recepty.

Lekarz dyżurny odmówił, nie znajdując uzasadnienia na użycie karetki z następujących przyczyn: 1) bardzo dogodne połączenie komunikacji miejskiej (przystanek pogotowie — apteka), 2) realizacja recepty nie była związana ze stanem na głym, 3) zaangażowanie karetek do pilnych wezwań.

Komisja stwierdziła, że dnia 23.06.84 r. Ob. G. T. nie zgłosiła się z dzieckiem w Pogotowiu celem wykonania zleconej iniekcji.

Reasumując powyższe wyniki, że prawdą jest fakt wezwania Pogotowia oraz przewiezienie do Przychodni Rejonowej a następnie do Pogotowia, nieprawdą jest natomiast, że czas udzielenia pomocy wynosił 7 godzin. Z dokumentacji wynika, że od chwili przyjęcia wezwania do definitywnego załatwienia dziecka przez Pogotowie upłynęło 2 godz. i 28 minut łącznie z godzinnym koniecznym oczekiwaniem na odczytanie próby uczuleniowej.

Poza tym stwierdzono, iż dziecko było w toku leczenia z powodu choroby trwającej od dłuższego czasu, Pogotowie zaś wezwano nie w celu udzielenia pierwszej pomocy lecz ze względu na brak poprawy w przebiegu dotychczasowego leczenia (w P. R. nr 4 w Szczecinie).

Jednocześnie stwierdzono, że decyzja lekarza Pogotowia wprowadzenia innego antybiotyku nie musiała być wykonana natychmiast, ponieważ dziecko otrzymało już w tym dniu antybiotyk zlecony przez poprzedniego lekarza.

Decyzja lekarza dyżurnego odmowy dania karetki w celu zrealizowania leku w aptece jest zasadna.

Sprawa czasu pracy apteki w Policach przekazana została Przedsiębiorstwu Zaopatrzenia Farmaceutycznego „CEFARM". Jak nas powiadomiono, apteka nr 70 przy ul. Rycerskiej w Policach od 26.07.84 r. pełni dyżury nocne i w dni wolne od pracy.

Główny lekarz wojewódzki
Bernard GÓRZNY
specjalista org. ochr. zdrowia

OD REDAKCJI. Zmuszeni jesteśmy, niestety, stwierdzić, że w obszernym wyjaśnieniu nie ustosunkowano się jednak do ważnych poruszonych przez naszą Czytelniczkę aspektów sprawy. Niezrozumiałe jest wciąż dla nas dlaczego kobietę z chorym dzieckiem przywieziono do przychodni, zamiast od razu do pogotowia wówczas gdy wiadomo było, że „pediatra realizował w tym czasie wizyty", co znalazło też potwierdzenie w wyjaśnieniu lekarza wojewódzkiego.

Nie możemy się zgodzić...

Komisja pominęła też zupełnym milczeniem **niewłaściwy stosunek personelu pogotowia do matki z małą pacjentką.** Domyślamy się jedynie, że brak reakcji jest oznaką przyznania racji naszej Czytelniczce, ale czy to jest wystarczające?

Nie możemy też zgodzić się ze stwierdzeniem, **że „definitywne załatwienie dziecka przez pogotowie trwało 2 godz. i 28 minut".** Okres ten liczony jest od wezwania karetki do odczytania próby uczuleniowej. Czyżby dokonanie iniekcji (czyli podstawowego zabiegu) traktowane było jako sprawa mniej ważna? Faktycznie matka po przykrych doświadczeniach w Policach wykupiła lek dla dziecka w Szczecinie (skorzystała z prywatnego samochodu znajomych) i w przychodni przy al. Jedności Narodowej dokonano zastrzyku. Wraz z oczekiwaniem na samochód ze Szczecina czas udzielenia pomocy medycznej trwał więc faktycznie wg słów Czytelniczki ok. 7 godzin. Po co więc wprowadzanie w błąd opinii publicznej, sugerujące że od wezwania pogotowia do faktycznego udzielenia pomocy minęło zaledwie dwie i pół godziny?

Najgorsze jednak w tym wszystkim jest to, że dziewczynka w konsekwencji znalazła się na dziesięciodniowej kuracji w Oddziale Dziecięcym Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Dziecko wyszło zdrowe ze szpitala dopiero 1 sierpnia, a więc przeszło miesiąc po wezwaniu karetki z polickiego pogotowia.

ODPOWIEDŹ Wydziału Zdrowia nie zadowala nas więc w pełni. Liczymy jednak, że nasza publikacja wpłynie na to, że w polickim pogotowiu pacjenci zawsze będą traktowani życzliwie. Nie mamy zamiaru uogólniać tej sprawy, ale chcielibyśmy by do takich sytuacji, jaka miała miejsce w tym konkretnym, przedstawionym przez naszą Czytelniczkę przypadku, nie dochodziło w Policach już nigdy.

Z prawdziwą natomiast przyjemnością informujemy, że na naszą publikację bardzo szybko zareagowało Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm". Od 26 lipca apteka nr 70 przy ul. Rycerskiej w Policach pełni codziennie nocne dyżury w godzinach od 19 do 8, a ponadto w wolne soboty dodatkowo od 8—15.

Czy „uśpiony" świadek mówi prawdę?

Hipnoza w sądzie

MORDERSTWO, napad, gwałt — to zdarzenia, którym towarzyszą silne emocje zarówno świadków, jak i ofiar zbrodni. Wiele istotnych dla śledztwa szczegółów, okoliczności popełnienia przestępstwa ulega z tego powodu zatarciu w pamięci świadków. Kryminologom wydawało się, że dzięki hipnozie wytarte przez szok drobne, ale istotne dla śledztwa, zdarzenia będzie można wywołać z „niepamięci" świadków tak łatwo, jak wywołuje się film, jak odtwarza się dźwięk nagrany na taśmie magnetofonowej.

Hipnoza jest metodą wywołującą u osób podatnych na sugestię taki stan świadomości, w którym hipnotyzer zręcznym pytaniem może — omijając wszelkie zahamowania człowieka — ujawnić prawdę o rzeczach, zdarzeniach, jakie hipnotyzowany widział. Tu rodzi się podstawowa wątpliwość — SUGESTIA, a więc możliwość zafałszowania, nakłonienia świadka do nieprawdziwych zeznań. Czy zahipnotyzowany świadek mówi prawdę? Ten problem starali się rozstrzygnąć dr Jean Roch Laurence z wydziału psychologii Uniwersytetu Concordia w Montrealu i dr Campbell Perry z Uniwersytetu Waterloo w Ontario. Ich zdaniem, hipnoza może w pewnym stopniu spowodować zmiany, zniekształcić postrzeganie, nastrój i pamięć u osoby poddawanej temu zabiegowi. Może między kartki prawdziwych relacji wsunąć urojenia i fantazje. Podczas śledztwa powinno się zwracać jednak baczną uwagę na fantazje wywołane hipnozą, bo może to ułatwić poszukiwanie sprawcy przestępstwa. Świadkowie (czy też ofiary) zbrodni zostają zwykle poddawani dokładnym przesłuchaniom. Nie zawsze jednak są w stanie dostarczyć dość dokładnych informacji potrzebnych np. do zidentyfikowania podejrzanego, chociaż — szczególnie ofiary przestępstw — chcą pomóc policji w schwytaniu winnych. W takich przypadkach może pomóc hipnoza, która jest zwykle przedstawiana jako środek służący do uzyskiwania zgodnych z prawdą zeznań, utrwalonych jak na taśmie magnetowidowej przechowywanej w najdalszych zakątkach ludzkiej pamięci. Dr J. R. Laurence stwierdził jednak, że wykorzystywanie hipnozy w czasie śledztwa naprawdę wymaga wyobraźni. Hipnotyzerzy w swojej pracy używają np. przenośni, metafor pochodzących ze słownika telewizyjnych... sprawozdawców sportowych.

Sugestia ma jednak swoje granice. Na 50 proc. można stwierdzić, że hipnoza nie zniekształca zdarzeń wywołanych z niepamięci świadków. Czy może być wykorzystana w śledztwie? Tak, ale nie jako jedyny dowód zbrodni.

KRYMINAŁ co tydzień

Nożem w serce

PRZYCZYNY tragedii, która nocą z 14 na 15 sierpnia br. rozegrała się w jednym z mieszkań na parterze oficyny starej „czynszówki" w centrum Szczecina są tak niezwykłe, iż dla przeciętnego człowieka wręcz niezrozumiałe. Od ciosu nożem w serce zginęła 30-letnia kobieta, żona i matka. Podejrzanym jest jej rówieśnik, człowiek, który na dobrą sprawę nie znał bliżej swojej ofiary. Zabił w ciemnościach, sam nie wiedząc kogo. Ręką zabójcy kierowała wódka...

Ze względu na okoliczności sprawy zmieniliśmy inicjały zarówno ofiary jak i innych, występujących tu osób, nie podajemy także nazwy ulicy. Prawdziwe są tylko inicjały zabójcy.

* * *

15 SIERPNIA krótko przed godz. 5 dyżurny oficer I Komisariatu RUSW odebrał telefoniczną wiadomość, iż w korytarzu piwnicznym starej kamienicy czynszowej leżą zakrawawione zwłoki nagiej kobiety. Wiadomość okazała się prawdziwa. Na miejsce przybyła ekipa dochodzeniowo-śledcza, prokurator, medyk sądowy. Jeszcze zanim zwłoki zabrano do prosektury, milicja ustaliła tożsamość zmarłej: była to 30-letnia Ewa K., mieszkanka pobliskiej ulicy.

Co stało się przyczyną, jak doszło do tragedii?

14 sierpnia wieczorem Ewa K. przyszła z wizytą do koleżanki Krystyny Z., zajmującej wraz z ojcem i dwoma braćmi dwupokojowe mieszkanie na parterze w oficynie. Piątym lokatorem, nie meldowanym, był konkubin Krystyny Mieczysław G.

Do pokoju zajmowanego przez Krystynę i Mieczysława można było się dostać jedynie przez pokój ojca, Jerzego Z. Patrzył on krzywym okiem na niespodziewane wizyty, tym bardziej iż u Krystyny Z. od wczesnych godzin popołudniowych trwała suto zakropiona alkoholem libacja. Ktoś wpadł więc na pomysł aby Ewa K. dostała się do mieszkania... przez okno od podwórza. W realizacji planu pomógł przyszłej ofierze Mieczysław G., pomagając wdrapać się Ewie na parapet okienny. Sam wrócił drzwiami i „na wszelki wypadek" zamknął pokój na klucz.

Było jeszcze trochę wódki w butelce. Rozlali alkohol do trzech szklaneczek. „Musisz mi pomóc" — mówi Ewa K. do koleżanki — „pokłóciłam się z mężem, chcę dziś przenocować u ciebie!"

Krystyna Z. nie oponowała. Alkohol rozbierał ją coraz bardziej. Położyła się na tapczanie; od ściany, nie zdejmując garderoby, zajęła miejsce Ewa K. Mieczysław G. przyniósł im herbatę po czym także ułożył się do snu na jednoosobowej leżance.

Około godziny drugiej obudził go chłód. Leżał bez przykrycia, w samych slipkach. Alkohol jeszcze nie wywietrzał z głowy. Zziębnięty i spragniony pieszczot usiłował wsunąć się pod kołdrę obok przyjaciółki. W ciemności namacał leżącą obok Krystyny Z. postać.

— „Kochanek! Kryśka śpi z jakimś chłopem!"

Wybiegł do kuchni, nie zapalając światła wyciągnął z szuflady własnoręcznie wykonany, potężnych rozmiarów sztylet. Wróciwszy do pokoju po omacku uderzył domniemanego intruza...

Cios zadany prosto w serce — był śmiertelny. Ewa K. nie wydając głosu ostatnim w swoim życiu ruchem zdołała odwrócić się na bok. Mieczysław G. jeszcze trzykrotnie ugodził ją sztyletem w klatkę piersiową.

A potem zapalił światło — i dopiero wtedy zobaczył, kogo zabił. Krystyna zaś spała nadal głębokim, pijackim snem!

Zabójca nie traci głowy. Przekonawszy się iż ofiara nie daje znaków życia zdejmuje ją z tapczanu, kładzie na podłodze i rozbiera do naga. Garderobą wyciera ślady krwi z pościeli i dywanu. Postanawia wynieść Ewę K. do piwnicy, ale usmarowane krwią zwłoki wyślizgują mu się z rąk, wobec czego wpada na równie ohydny co osobliwy sposób: przynosi z kuchni drewniany kołek, wkłada do narządów rodnych ofiary i próbuje unieść zmarłą za szyję i wystającą część kołka. To również się nie udaje. Wreszcie, niemałym trudem zarzuca sobie zwłoki na plecy, gasi światło, zmierza do drzwi wyjściowych. Musi przejść przez pokój „teścia"; po drodze zmarła zawadza głową o tapczan, na którym śpi Jerzy Z. Ten budzi się na moment, ale Mieczysław G. jest już na schodach.

W głębokiej ciszy, na bosaka, sprawca wchodzi do piwnicy. Rzuca ofiarę twarzą w dół na piwniczny korytarz. Powróciwszy do mieszkania ponownie wyciera krwawe plamy, nóż chowa pod piecem (tam znalazła go później milicja) po czym... spieszy do piwnicy sprawdzić, czy zwłoki leżą na swoim miejscu!

Tymczasem obudzony na dobre nocną krzątaniną Jerzy Z., naglony w dodatku potrzebą fizjologiczną schodzi do piwnicy gdzie mieści się ubikacja. W drzwiach staje nos w nos z Mieczysławem G. Chwilę rozmawiają. Sprawca wraca do łóżka, oczekując w napięciu na powrót „teścia". Czy zauważy?...

Zauważył. Natknąwszy się na zwłoki Jerzy Z. tak jak stał, w kąpielówkach i rannych tapciach wyskoczył na ulicę, z najbliższej budki telefonicznej zaalarmował milicję. Do mieszkania wrócił już w towarzystwie funkcjonariuszy.

Zatrzymany w charakterze podejrzanego Mieczysław G. początkowo twierdził, iż o niczym nie wie tłumacząc, że krytycznej nocy był pod silnym działaniem alkoholu (to jedna było zgodne z prawdą). Później, w świetle przedstawionych mu dowodów zmienił zeznania i szczegółowo opisał przebieg zbrodni. 16 sierpnia prokurator wydał nakaz aresztowania.

* * *

CZY WERSJA podana przez Mieczysława G. (naszą relację opieramy na podstawie wyjaśnień podejrzanego) **odpowiada prawdzie?** Wie o tym tylko on; trzecią — prócz zabójcy i ofiary — przebywającą tej nocy w pokoju osobą była jedynie Krystyna Z. Jak wspomnieliśmy jednak — spała twardo i niczego nie słyszała. Mieczysław G. zaś znany był z awanturniczego usposobienia (dwukrotnie już stawał przed sądem za pobicie człowieka) oraz silnego popędu płciowego, szczególnie po spożyciu alkoholu. Być może — zajście miało zupełnie inny przebieg? Może „nabrał apetytu" na Ewę K. i spotkawszy się z oporem — chwycił za nóż?

Tak czy inaczej — u podłoża przerażającej swym bezsensem zbrodni legł alkohol. Co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości.

Andrzej PRZYBYSZ

Pół żartem – pół serio

MINI—HOROSKOP

9. IX. – 15. IX. 1984 r.

BARAN. Sukcesy na gruncie zawodowym i towarzyskim. Decyzje podejmowane pod wpływem impulsu okażą się korzystne, ale w przyszłości nie zawadzi większa rozwaga. W sprawach serca — romantyczny wątek doda uroku.

BYK. Chmury na horyzoncie zawodowym. Zaniechaj dyskusji, poprawek i ulepszeń i działaj konkretnie w wyznaczonym kierunku bo zaległości rosną a wraz z nimi kłopoty. W sprawach osobistych wskazany jest takt i uśmiech na co dzień.

BLIŹNIĘTA. Chwilowy spadek aktywności i energii. Plany rozległe, ale brak ochoty na realizację. Refleksyjny nastrój, trochę melancholii. Stan ten nie potrwa długo, ale przemyślenia zaowocują w najbliższej przyszłości.

RAK. Skomplikowana sytuacja w pracy, różnice zdań, małe trudności. Twój punkt widzenia, poparty rzeczowymi argumentami ma wszelkie szanse przyczynienia się do bezkolizyjnego wyjścia z impasu. Sprawy serca wyjątkowo pomyślne.

LEW. Dobra passa dla Lwów. Zanik nieporozumień i kłopotów. Przypływ energii, koncentracji i perfekcji. Działania przemyślane i doprowadzone do udanego finału. Sprawy serca — stabilne.

PANNA. Sprzyjające wydarzenia w pracy zawodowej będą pomocne w realizacji Twych zamierzeń. W domu atmosfera sprzyjająca planom na najbliższą i dalszą przyszłość.

WAGA. Zmiana planów może okazać się bardzo korzystna dla Ciebie. Zyskasz uznanie osób nawet niezbyt Ci życzliwych, co będzie szczególnie satysfakcjonujące. Poprawa sytuacji materialnej.

SKORPION. Tydzień minie szybko i przyjemnie w zupełnie nowym otoczeniu. Atrakcyjne znajomości i wrażenia wyłączą Cię z szarej codzienności. Zdrowie dopisze. Zalecany umiar w wydatkach.

STRZELEC. Poprawa stosunków w pracy zawodowej wpłynie znacznie na pokonywanie trudności z nią związanych. Efekty będą lepsze niż przypuszczasz. W najbliższych dniach możliwy krótki atrakcyjny wyjazd.

KOZIOROŻEC. Ciekawe wydarzenia w kręgu spraw zawodowych zmobilizują Cię do aktywniejszego działania. Wynik okaże się zaskakujący. W sprawach osobistych — nie odrzucaj niespodziewanego zaproszenia, może być frapujące.

WODNIK. Zmiana otoczenia i wyrwanie się z codziennych obowiązków wpłynie dodatnio na zdrowie i samopoczucie. Tydzień przyjemnych wrażeń, bogaty w atrakcje i niespodzianki.

RYBY. Zapowiada się tydzień wzmożonej pracy. Możliwość zastępstwa lub nagłego wyjazdu. W domu nieporozumienie i burzliwa wymiana poglądów. Nie daj wiary nie sprawdzonym wieściom i nie działaj impulsywnie. Życzliwy Rak.

STARY CZŁOWIEK JEST NIEPORADNY. POMÓŻMY MU BEZPIECZNIE PRZEJŚĆ PRZEZ JEZDNIĘ!

Krzyżówka na weekend

POZIOMO: 5) ukraiński taniec ludowy, 10) drwalnia, 11) wyrównywanie powierzchni terenu do jednego poziomu, 12) pracownik administracji zarządzający działem gospodarczym, 13) lekki samolot sportowy, 16) przeciwnatarcie, 22) ktoś pochodzący z tej samej miejscowości, 23) rozprawa naukowa, 24) przedmiot uwielbienia, zachwytu, 26) prototyp fortepianu, 31) do mierzenia gorączki, 34) powolne zapadanie się w dół, 35) pomieszczenie do hodowli drobnych zwierząt lądowych i ziemnowodnych, 36) film rysunkowy, 37) owad wędrujący masowo i niszczący po drodze wszelką roślinność.

PIONOWO: 1) nagniotek, 2) fizyk angielski, odkrywca prawa powszechnego ciążenia, 3) gęsty meszek pokrywający łodygę, liście lub owoce niektórych roślin (anagram wyrazu trunek), 4) owad pasożytniczy, 5) drąg z hakiem do obracania kłód, 6) niezawodowy członek składu sądzącego, 7) roślina dyniowata uprawiana dla smacznych owoców, 8) np. „Opty" Teligi, 9) lutowa solenizantka 14) wiersz miłosny, 15) album do znaczków pocztowych, 17) narząd ruchu stawonoga, 18) instrument perkusyjny, 19) samochód, 20) formacja drużyny piłkarskiej, 21) jedenastka z Mielca, 22) większy od sadzawki, 25) żołnierz wzięty do niewoli, 26) kawałek okrojonego chleba 27) roślina z rodziny baldaszkowatych (anagram wyrazu Niemka), 28) dzienniczek studenta, 29) część łańcucha, 30) system osuszania gruntów 31) cesarz rzymski (39—81) lub imię Chałubińskiego, 32) ciastko z kremem, 33) załoga łodzi.

UWAGA! Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartkach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł każdy ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

ROZWIĄZANIE krzyżówki z dnia 24 sierpnia br. Poziomo: strop, dziewoja, rodzaj, bydlę, „Panorama", chałat, Kali, puchacz, krakus, Gałaj, Agencja, uśmiech, Jazon, anataz, oddział, Iwan, brutto, zatrzask, Marki, zdanie, maślanka, kusza. Pionowo: uzda, „Veto" kopa, Saba, radża, pręcik, odraza, kakadu, poprawa, naczepa, reakcja, mazgaj, kołczan, romadur, krepina, schyłek, Junona, narada, tętent, złomek, adres, zima, treść, zwał, suka.

Nagrody — bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali: Barbara Koziarek, Szczecin, al. Wyzwolenia 37/4, Czesław Błoński, Szczecin, Bat. Chłopskich 40/37, Alfred Mynarz 73-200 Choszczno, ul. Kościuszki 3, woj. gorzowskie.

Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 piętro, pok. 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

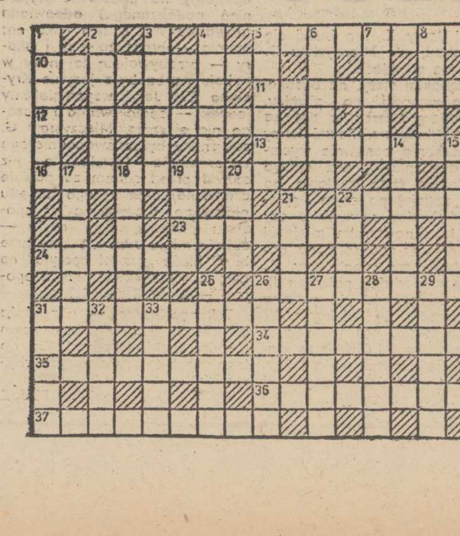

Na zdjęciu u góry — Paweł Rogoziński (Poznań) — dwa tryptyki z cyklu „Nowa apokalipsa".

XII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego

Szansa wykorzystana?

W LUTYM br. ukazał się w „Kurierze" wywiad z komisarzem XII Festiwalu Polskiego Malarstwa Współczesnego Bohdanem Walknowskim pod znamiennym tytułem — **„Szansa dla młodych".** Rozmawialiśmy wówczas o przygotowaniach do tej, zrodzonej w Szczecinie przed 22 laty, imprezy malarskiej, która n i e p r z e r w a n i e co dwa lata króluje w zabytkowym Zamku Książąt Pomorskich w sezonie letnim, a co za tym idzie — przyciąga prócz mieszkańców naszego miasta ogromne rzesze turystów polskich i zagranicznych, a także wczasowiczów i wycieczkowiczów, przemierzających pas Wybrzeża Zachodniego.

Regulamin XII FPMW — jeszcze szerzej niż poprzednie — otworzył furtkę dla plastycznej młodzieży, dopuszczając do udziału poza artystami, absolwentami wyższych uczelni plastycznych również studentów ostatniego roku. Ponadto do regulaminowej „Nagrody dla młodego malarza" w tym roku dodano „Nagrodę dla studenta ostatniego roku uczelni plastycznej", dopingując i najmłodszą generację twórców do wypowiedzi, które mogłyby odświeżyć wartości artystyczne tegorocznego biennale malarstwa w Szczecinie. Po raz pierwszy w tym roku zorganizowano w Kamieniu Pomorskim plener dla laureatów (odbył się w okresie od 22 lipca do 12 sierpnia), po raz pierwszy też w historii festiwali odbędzie się Sympozjum Krytyków i Teoretyków Sztuki (15 i 16 bm.), na temat: dorobek, stan aktualny oraz perspektywy rozwojowe malarstwa polskiego.

Organizatorom z biegiem lat przybywa doświadczeń, a więc i formuła festiwali podlega modyfikacjom, mającym na celu umocnienie rangi tej znaczącej ogólnopolskiej imprezy malarskiej, będącej jedynym w kraju tego typu przeglądem aktualnej twórczości w tej dyscyplinie sztuki. Zanim jednak postaramy się odpowiedzieć na tytułowe pytanie przypomnijmy tylko jeszcze jedno — otóż festiwalowa przeszłość jest naprawdę bogata w debiuty wielu cenionych dziś artystów, nobilitowanych właśnie tu w galeryjnych salach Zamku do startu nie tylko w Polskę, ale i w świat.

CZY tego roku młodzi wykorzystali daną im szansę? Odpowiedź na to pytanie jest złożona. W każdym razie nie da się zaprzeczyć, że opanowali oni festiwalowe sale, bowiem ogromna większość spośród 122 wystawiających oscyluje w granicach wiekowych około trzydziestki. Ponadto na 9 laureatów XII FPMW tylko jeden (Bronisław Szlabs z Poznania — Nagroda Wojewody Szczecińskiego) należy do tzw. starszej generacji. Takiej przewagi młodego pokolenia jeszcze dotychczas nie notowaliśmy na żadnym z festiwali. To dobrze, ale...

Festiwal szczeciński od początku został pomyślany, jako **forum konfrontacji międzypokoleniowych**, jako płaszczyzna zderzeń różnorakich szkół, nurtów i tendencji aktualnej twórczości ludzi spod znaku — mówiąc umownie — palety i pędzla. Na XII FPMW ten międzypokoleniowy dialog jest nieco zachwiany w proporcjach, skoro nieobecni są czołowi malarze krajowi średniej i starszej generacji. W pewnej pod tym względem mierze sytuację ratują uznani plastycy szczecińscy, tacy jak Jerzy Brzozowski, Tadeusz Eysymont, R. Maciej Klimczewski, Janina Kosińska-Brzozowska, ale oczywista pokrewność ich języka plastycznego wyklucza sprostanie wymogowi pluralizmu, jaki przecież istnieje w sztuce polskiej lat ostatnich. I kto wie, czy to, że w Galerii Sztuki BWA w Zamku nie widzimy jakiegoś zdecydowanego nurtu wiodącego, nie jest po prostu przejawem z d r o w e g o etapu e w o l u c j i sztuki... Pod warunkiem jednak, że zamkowy przegląd jest reprezentatywny.

Na XII FPMW napłynęło 613 obrazów 220 autorów, przez sito komisji kwalifikacyjnej przeszło 247 prac 122 twórców, a więc sito było gęste (w przeszłości jego „oczka" bywały większe).

RECENZENT „Morza i Ziemi" Jerzy Jurczyk w numerze z 2 bm. pisze:

„Ekspozycja w Zamku stanowi odbicie tego, co zostało nadesłane na festiwal. Ponieważ brałem udział w pracach komisji kwalifikacyjnej i jury mogę tak twierdzić w oparciu o własną obserwację. Komisja stanęła na stanowisku, że wystawa powinna odzwierciedlać w sposób niezafałszowany propozycję środowiska plastycznego, zgłoszoną pod adresem organizatorów szczecińskiego festiwalu. Wyeliminowane zostały prace zdecydowanie słabe oraz dublujące się. Zdecydowano się jednak dopuścić do udziału w festiwalu obrazy kontrowersyjne ze względu na poziom artystyczny, aby umożliwić widzowi wyrobienie własnego zdania na stan świadomości twórczej i poszukiwań młodych".

W EFEKCIE mamy więc festiwal słabszy niż poprzednie o niewyrównanym poziomie artystycznym (pomijam prezentację sprzed dwu lat, jako nietypową z racji oporów części środowiska), choć nie da się ukryć, że młodzi wpuścili dużo świeżego powietrza do sal wystawowych, idąc przebojem przez temat i formę, nie bojąc się wręcz pastiszowego nawiązywania do tradycji polskiego malarstwa. Zamiast tonu patosu proponują tonację groteski czy nawet parodii, lubią anegdotyczne odniesienia literackie w obrazach. Tacy są i uważam, że nie należy im z tego powodu czynić zarzutów, ale po prostu na przyszłość zapewnić „lepsze towarzystwo" w salach wystawowych... (Wszak proces dojrzewania musi być oparty na najlepszych wzorcach). W każdym razie generalnie tym młodym nie można odmówić ani talentu, ani sprawności warsztatowej.

Niewątpliwą indywidualnością XII FPMW jest zdobywca Grand Prix Andrzej Fogtt, wychowanek poznańskiej uczelni, zamieszkały w Warszawie. Jego twórczość poznaliśmy w Szczecinie na zeszłorocznej Prezentacji Malarzy Krajów Socjalistycznych, w tym zaś roku święci triumfy udziałem w polskiej ekspozycji Biennale Sztuki Współczesnej w Wenecji (oglądaliśmy w TV), która zrobiła furorę we Włoszech. Jest autorem płócien o prawie abstrakcyjnej wymowie i ogromnej gęstości materii malarskiej na płaszczyźnie obrazów. Bardzo osobiste, oryginalne podejście do obrazowania budzi — oczywiście — nader kontrowersyjne sądy. Drugą bezprzeczną indywidualnością jest wspomniany już Bronisław Schlabs, wytrawny fotografik, który na bazie swej podstawowej sztuki komponuje arcyciekawe „sucho-lśniące" kontrasty o malarskim działaniu.

NIEWĄTPLIWĄ ciekawostką jest przyznanie „Nagrody im. Ziemowita Szumana" Ryszardowi Tomczykowi z Elbląga za obrazy, malowane „pod" zmarłego mistrza, inicjatora festiwali w Szczecinie. Swoistym ekspresjonizmem charakteryzują się płótna Adama Klimczaka z Łodzi („Nagroda Min. K.iS. dla młodego twórcy) i Jerzego Szota z Warszawy („Nagroda redakcji „Kuriera Szczecińskiego"); publicystyczną refleksyjność w łagodnym wydaniu zawierają prace Jerzego Oleksiaka z Poznania („Nagroda prezydenta miasta Szczecina), natomiast Krzysztof Grzesiak z Lęborka („Nagroda STK") ostro atakuje wynaturzenia światowej rzeczywistości. Filozoficzna zaduma nad życiem i światem jest udziałem Andrzeja Okińczyca z Poznania („Nagroda Min. K. i S. dla młodego twórcy") oraz Stanisława Zdżuja z Opola („Nagroda PSP").

Jak więc widzimy „Nagrody dla studenta ostatniego roku uczelni plastycznej" nie przyznano...

Urszula POMORSKA

Rozmowa z Lesławem M. Bartelskim

Uważam się za pisarza Warszawy

— WE wspomnieniach ludzi pańskiego pokolenia, tych którzy lata okupacji spędzili w Warszawie i brali udział w powstaniu, powrót do zniszczonej stolicy jawi się jako apokaliptyczna wizja zagłady. Jak przeżył pan swój powrót do Warszawy?

— Nie miałem wprawdzie złudzeń wracając do Warszawy na początku lutego 1945 r., ale to, co zastałem było przerażające. Morze ruin, długie korytarze ulic o spalonych domach, wypełnione gruzem aż po pierwsze piętro. Wydawało się, że miasto zostało wymazane z powierzchni ziemi. Ale Warszawa mimo wszystko żyła! Nad Pragą dym z nielicznych pracujących fabryk, ulica Targowa tak ludna, że trudno się było przecisnąć... Tak, Warszawa żyła, bo żyli jej mieszkańcy i wracali, kto mógł, jak najszybciej do miasta.

CHCIAŁEM jeszcze dodać, że wychodząc z Warszawy po powstaniu jako cywil — gdyż obawiałem się, że hitlerowcy wymordują wszystkich żołnierzy AK, nie widziałem tak wielu zniszczeń, co w 1945 r.

— Sceptycy, wobec ogromu zniszczeń, twierdzili, że i 200 lat będzie za mało by przywrócić Warszawie dawną świetność i funkcję stolicy. A jednak zwyciężyła wola odbudowy i powszechny entuzjazm.

— Problem odbudowy stał się zagadnieniem odpowiedzialności nas wszystkich. Nikt nie uchylał się od pracy, bardzo ciężkiej, aby tylko miasto przywrócić do życia. Pamiętam radość, gdy w kwietniu 1945 r., zaświeciły się żarówki w mieszkaniach. Potem uprzątnięto trasy komunikacyjne, w maju zaś otwarto w Muzeum Narodowym wystawę pt. „Warszawa oskarża", której najbardziej wstrząsającym eksponatem była spalona całkowicie na popiół książka.

Mogę z pewną dumą powiedzieć, że nie tylko odbudowaliśmy Warszawę, ale także wiele jej zabytków. Przyczynił się do tego zresztą cały kraj, finansując tę odbudowę.

Ostatnim akcentem było podjęcie historycznej już dzisiaj decyzji wskrzeszenia Zamku Królewskiego, symbolizującego ciągłość państwowości polskiej.

— Jakie problemy uważa Pan w dziedzinie odbudowy zabytków za najważniejsze?

— ZAMEK pochłonął dużo sił, tzw. mocy przerobowych i środków finansowych. Dużo wysiłku kosztował remont pałacu w Wilanowie i Zamku Ujazdowskiego. Wiele zrobiliśmy, ale nadal mamy poważne problemy. Np. Stare Miasto, które odtworzono z takim pietyzmem, już się sypie: wdał się grzyb, odpadają elewacje i freski. Starówka musi być poddana remontowi i nie wątpię, że to nastąpi, bo to przecież klejnot nie tylko Warszawy...

— Jest pan z Warszawą związany nie tylko swym życiem, ale i twórczością literacką. Nad czym pan pracuje obecnie?

— Uważam się za pisarza Warszawy, to prawda. Mam w dorobku kilka książek, które są związane problemowo i tematycznie z moim rodzinnym miastem, jak „Genealogia ocalonych" (IV wyd. ukaże się pod koniec tego roku), „Powstanie Warszawskie" (trzy wydania), „Walcząca Warszawa", „Mokotów 1944" (w druku III wydanie). Także i w moich utworach powieściowych dominuje Warszawa, jako tło i współbohater. Skończyłem niedawno pracę nad trzecim tomem powieści „Krwawe skrzydła". Akcja utworu toczy się w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego na Woli. Oddałem też Wydawnictwu Literackiemu obszerne studium pt. „Pieśń Niepodległa" poświęcone literaturze polskiej powstałej w latach 1939—1942. To pierwszy tom. Teraz czeka mnie praca nad tomem drugim, obejmującym lata 1942—1945, który nosił będzie tytuł „Narodziny pokolenia". Pragnę pokazać siłę i rolę tej literatury w kształtowaniu świadomości narodowej.

Rozmawiał: Janusz TERMER

„Przechodnie" (po 30 tys. dol.)

KIEDY rzeźbiarz wystawił swe dzieło przy krawężniku nowojorskiej Park Avenue, taksówkarze zatrzymywali się. Sprawiała to podniesiona ręka rzeźby... I dopiero z bliska kierowca przekonywał się, że nie ma do czynienia z żywą istotą, a z naturalnej wielkości, naturalnie wyglądającą, i to w każdym szczególe rzeźbą. Takich rzeźb pojawiło się ostatnio wiele w parkach i na ulicach Nowego Jorku i wielu innych miast amerykańskich. I wszystkie są tego samego autora: tworzy je Seward Johnson junior. Ten 54-letni artysta postawił sobie za cel — jak sam to głosi — „tchnąć życie w martwe miasta z kamienia i szkła"...

Ideę tę stara się on realizować drogą dosyć dziwną, mianowicie poprzez zapełnianie przestrzeni, gdzie przebywają ludzie, ich... trójwymiarowymi wizerunkami. Rzeźby Johnsona to bowiem dokładne kopie kobiet, mężczyzn, dzieci, par, całych grup. Każda postać jest odtworzona z hiperrealistyczną precyzją, charakteryzującą w ogóle rzeźbę tego kierunku twórczego.

Seward Johnson znajduje nabywców na swoje rzeźby i nawet nieźle prosperuje. Średnia cena jego „przechodniów" — ok. 30 tysięcy dolarów za sztukę!

Znasz-li ten kraj?

ZDJĘCIA na str. 10 przed stawiają kolejno od lewej ◇ Gdańsk widziany z wieży kościoła NMP ◇ wejście do Zamku Królewskiego w Warszawie ◇ rynek w Nowym Sączu.

PRASÓWKA

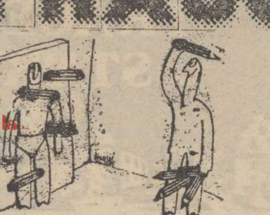

TRZEBA SZUKAĆ MODUS-VIVENDI...

◆ **Z artykułu działacza PRON, prof. dra Mikołaja Kozakiewicza »Porozumienia i „porozumienie" — indywidualny punkt widzenia« na łamach „Życia Warszawy":**

Trzeba tworzyć również nowe miejsca i okazje poza strukturami PRON dla ludzi, którzy do PRON przyjść nie zechcą, a pragną wyjść z izolacji i stanu bezpłodnej negacji. Miejsca, w których w ramach zakreślonych przez Konstytucję i obowiązujące prawa, ludzie dzisiejszej opozycji znaleźliby pole działania (...) Trzeba szukać modus vivendi aktywnie, nie czekając aż „samo się ułoży" (...) Są zapewne w opozycji również i tacy ludzie, którzy na żaden nowy układ stosunków nie pójdą, uznając nadal pokerową ideologię „wszystko albo nic". Jestem przekonany, że liczniejsi są inni, których wydarzenia i błędy przeszłości czegoś nauczyły.

...LUB ROZDAWAĆ LISTKI FIGOWE

◆ **Na podobny temat („Piękni i szlachetni") Jan Rem w tygodniku „Tu i Teraz":**

(obrażeni) Mówią, że to władza powinna do nich wyciągnąć rękę, stosować „otwarcie" i uprawiać dialog. W istocie rzeczy chodzi im nie o żadne głębokie dyskusje polityczne i ustalane kompromisy. Im chodzi o to, żeby mogli dokonywać kolejnej przesiadki stopniowo, ratując te swoje cenne resztki twarzy. Im chodzi więc nie o to by im podać rękę, lecz o podanie listka figowego, którym mogliby przykryć swoje wstydliwe miejsce. Ponieważ nie ma szans na uczciwe przewartościowanie postaw politycznych, bo liczą się tylko pozory moralne, uważam, że te figowe listki trzeba rozdawać obficie. Nie ma co ich skąpić (...) Obok tego zaś trzeba, niestety, zamienić rzeczowe dyspuły polityczne w jakieś rekolekcje na temat etyki.

TU SIĘ PRACUJE BEZ PRZERWY!

◆ Komentator radiowy red. Kowalski wyraził niejakie zdziwienie iż komitety i plebanie nie zawiesiły na okres wakacji swojej działalności, jak to miało, np. miejsce w przypadku niektórych placówek handlowych, usługowych i komunalnych.

JEST SPOSÓB (NA TANIĄ KSIĄŻKĘ)

— Musimy wydawać książki w dostatecznej ilości egzemplarzy. Widzę sposób na generalną poprawę — powiedział w wywiadzie dla **„Sztandaru Młodych" prezes spółdzielni „Czytelnik" Stanisław Bębenek.** — Byłoby nią przejście na produkcję książki „kieszonkowej". System książki kieszonkowej jest tak skonstruowany, że mogę w każdej chwili wydrukować tyle egzemplarzy ile zechcę, a w miarę sprzedawania — dodrukowywać, aż do nasycenia rynku. U nas cena takiej średniej, 15-arkuszowej książki (gdyby istniała) mogłaby wynosić 50 złotych.

Perspektywy zachęcające tylko że... „kieszonkowce" odkrywamy w mniej więcej 5-letnich cyklach i na tym się kończy. Trudno jednak o optymizm w sytuacji kiedy prezes Bębenek twierdzi, iż „gdyby swego czasu nie spalił się stołeczny Dom Słowa Polskiego, to i tej drukarni nie udałoby się zmodernizować i dziś rzęziłaby jak wszystkie nasze drukarnie".

„MÓJ JEST TEN KAWAŁEK PODŁOGI..."

◆ W świeżo otrzymywanych mieszkaniach lokatorzy zrywają płytki PCV i kładą parkiet, wyrzucając płytki na śmietnik. Żeby było śmieszniej, spółdzielnie nie reagują na prośby by w poszczególnych przypadkach nie kłaść wcale nieszczęsnych płytek. Zespół Mr Zoob już dawno śpiewa: — **Mój jest ten kawałek podłogi, nie mówcie mi więc co mam robić!**

(Z tygodnika studenckiego „ITD")

RYNKU BLASKI, RYNKU CIENIE

(Rys. Kazimierz Wysocki — „Karuzela")

bez kartek

...a poza tym wszystko w porządku

W TYM samym numerze, tyle że na innym miejscu, zamieszczamy coś w rodzaju wstępnego podsumowania letniego sezonu na Szczecińskim Wybrzeżu. Z wypowiedzi osób tam zabierających głos wynika obraz dość optymistyczny — **nie było źle.** Mało tego, podobno nawet lepiej niż przed rokiem! Nadal u nas woda czysta (powiedzmy) i trawa zielona (ale tylko tam gdzie podlewają), chleb i mleko były n i e m a l w ciągłej sprzedaży, czasami też i jakąś atrakcję w postaci trampek czy brzoskwiń rzucili, a rozrywkę zabezpieczały: FAMA, OPRF, Estrada i ajenci.

Przepraszam, ja też lubię morze i kiedy świeci słońce to ludziom już naprawdę niewiele potrzeba do szczęścia, ale porównywać się z rokiem ubiegłym (czy jeszcze nieco w tył) nie można i nie warto, podobnie jak jeszcze za wcześnie na porównania z Ostendą czy Złotymi Piaskami. Być może w naszych **renomowanych** — jak piszą specjalni wysłannicy do Świnoujścia i Międzyzdrojów — k u r o r t a c h osiągamy już tak pożądaną stabilizację, ale ja osobiście na przykład bawiąc w nieco mniej eksponowanym rejonie tegoż samego Wybrzeża (Międzywodzie — Dziwnów) po dziwiałem jak w pełni sezonu warzywno-owocowego kazano ludziom wąchać nać od uschniętej marchewki, zaś czereśnie zobaczyliśmy tylko dlatego że opłaciło (?) się tam wybrać jakimś handlarzom-wędrownikom spod Gorzowa i Piły. Wszelkie zachwyty nad stanem zaopatrzenia należy — jak sądzę — zachować na potem, chyba że ktoś jest i d e a l i s t ą, czyli uznaje stan obecny za idealny. Oprócz tego co się zjada i co można kupić — a nadal złote, kokosowe interesy robią sprzedawcy kioskowo-butikowej tandety, „wyręczając" państwo we wtórnej redystrybucji pieniądza (no bo jeśli państwowy handel nie ma czegoś innego do zaoferowania?) — bardzo istotne jest także całe owo **naturalne otoczenie współczesnego człowieka.** Nie chodzi mi tu jednak tym razem o zieleń, powietrze i wodę, gdyż cały ten razem wzięty „luft" w sumie jeszcze jakoś się trzyma, choć maltretowany i nadszarpywany w sposób budzący grozę. Weźmy na przykład takie wydmy. Tyle się w kółko pisze o ich niszczeniu przez niesfornych plażowiczów, o dewastowaniu, o ludzkiej głupocie, itd., itp. Na wydmach w Międzywodziu ścieżki biegną we wszystkich kierunkach, miejscami zapachy unoszą się tam równie upajające co w latrynie pułku piechoty na manewrach letnich, ale: **1. niech mi ktoś pokaże jedną porządną toaletę w całym plażowym pasie, 2. niech mnie ktoś przekona, że (oprócz pisania) ktokolwiek interesuje się tym czy rodacy plażują na wydmach.** To jest czysta fikcja plus tablica z ostrzeżeniem plus kawałek zardzewiałego drutu. Nie z nami takie numery, Urzędzie Morski! A przecież z tych mandatów jakie tylko w jeden względ nie pogodny dzień można by wymierzyć, Międzywodzie miałoby opłatę na miesiąc dla człowieka, który zebrałby rozrzucane — niechby tylko przy wejściach na plażę — śmieci. A tak nie ma mandatów, nie ma człowieka, są za to śmieci...

OCZYWIŚCIE rzecz nie w mandatach, ale w wychowaniu. Tak wychować ludzi aby nie śmiecili, nie rozglądali się za napojami, nie oddawali moczu (a jeśli już — to tylko we własnych domach wczasowych), nie wybrzydzali... Potknie się taki na płytach chodnikowych rozwalonych przy głównym wejściu na plażę (od ubiegłego roku tak leżą) i już pomstuje na władzę, ale co może władza, szczególnie takiego stopnia, no co może? Tak całkiem bym jednak tej władzy, nawet na szczeblu sołtysa, nie rozgrzeszał. W końcu za te płyty przy wejściu to jednak chyba nie ministra gospodarki komunalnej będziemy palcem wytykać. A za te brudne wydmy i wejścia na plażę, za nieopróżniane kosze, za śmietnik tuż przy obozowisku ratowników — to kto odpowiada? Minister sportu i turystyki? Także, ale nie bezpośrednio. Trzeba chyba zejść kilka szczebli w dół...

WCZASOWE życie umilają drobiazgi. Dzieciarnia garnie się do automatów, wyciągających pieniążki w sposób, który minister Nieckarz już dawno powinien podpatrzeć, dziennikarze też pryncypialnie gromią te urządzenia i ich właścicieli, ale powiedzcie mi co innego, równie efektownie migającego, brzęczącego, wymagającego pewnej dozy sprytu i wykorzystującego młodzieńczą chęć przygody („Gwiezdne wojny", „Wyścigi Formuły I") mamy do zaproponowania tym dzieciakom? Piłkę i dwa ognie? Nawet i ten numer jeszcze dziś przejdzie tylko nie na okrągło. Wkroczyliśmy bowiem w epokę wideo i za cenę kilkudziesięciu złotych (lody, pepsi...) można sobie w ambitniejszych kawiarniach pooglądać Shakin Stevensa oraz wielu innych jeszcze wykonawców z drugiego obszaru. **A więc jednak coś się rusza, tylko że to nadal jakby oferta innego mecenasa.** Broń mnie Panie Boże, żadnych likwidatorskich zapędów nie demonstruję — gdyż wiem dobrze z doświadczenia czym to się kończy — natomiast cały czas pragnę zwrócić uwagę w jak małym stopniu wykorzystuje ten niebywały popyt na towary, usługi i kulturę największy ich dysponent. Owszem, raz do roku można posłuchać występów chórów w Międzyzdrojach i to już jest jakaś propozycja, festiwal kamieński też trzeba pielęgnować troskliwie, FAMA — dyskusyjne toto i oglądane przez wczasową stonkę z dystansu, ale przecież jest, natomiast nie ma jakiejś stałej, zróżnicowanej oferty kulturalnej „dla każdego". Od koncertów „odeonowych" zespołów w muszli, poprzez występy estradowe, do imprez folklorystycznych czy wręcz jarmarcznych...

Rozmarzyłem się, a tutaj najsympatyczniejsza muszla koncertowa zachodniego Wybrzeża, ta przy deptaku w Międzyzdrojach gdzie dawniej słuchało się szczecińskich filharmoników pod batutą panów Pawłowskiego, Zakrzewskiego i Borowskiego, **nadal od lat zabita na głucho słowiańską palisadą. Marzyło się komuś „zabiletowanie" publiczności przychodzącej na koncerty chórów i odgrodził obiekt od świata na amen. Urzędnicza dusza nie przeliczyła zysków i strat innego rodzaju (do festiwalu chórów zapewne zdrowo się dokłada i nawet pełen amfiteatr na 3 tys. osób nie zapewniłby tej imprezie rentowności), a teraz nie pozostaje nic innego jak tylko palisadę** szybko rozebrać i za rok, w nowym sezonie, zaskoczyć mile wczasowiczów wieczorną serenadą z Leharem, Straussami i Kalmanem na czele. Drodzy Ojcowie nowego-starego miasta Międzyzdroje — zróbcie ten mały krok, a zobaczycie jak wielką zyskacie sobie wdzięczność! A beleczki z palisady może przydadzą się do szybszego remontu mola?

Marek DONAT

W. CROFTS

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

270

Jeżeli Philpot podwyższy jego dziesięć szylingów tygodniowo do czterdziestu, co umożliwi mu małżeństwo z Florą, to nie powie ani słowa. Philpot protestował, ale Roper był nie ugięty, więc doktor musiał ustąpić. Gdyby to było wszystko, czego żądał Roper, to sprawę dałoby się załatwić w ciągu kilku minut. Służący jednak oznajmił, że chce mieć jakiś konkretny dowód zbrodni, bo w przeciwnym razie jego przewaga nad doktorem skończy się jeszcze tego samego wieczora: kiedy nie złoży swego zeznania natychmiast, niełatwo mu będzie potem wytłumaczyć, dlaczego zbrodnię zataił. Dlatego musi postąpić tak samo jak w sprawie z pielęgniarką i żąda od Philpota przyznania się do morderstwa na piśmie. Przysiągł uroczyście zachować tajemnicę, dopóki będą wypłacane pieniądze, ale z równą powagą poprzysiągł wysłać to oświadczenie anonimowo na policję natychmiast, gdyby któregoś tygodnia nie otrzymał żądanych dwóch funtów. Philpot znów usiłował oponować, ale i tym razem musiał ustąpić. Jednakże zwrócił uwagę, że sporządzenie tego oświadczenia wymaga trochę czasu i nim je napisze, ciało ostygnie przed przybyciem policji i lekarza, a wtedy cała sprawa się wyda. Roper przyznał, że to dodatkowa trudność i zaproponował następujące rozwiązanie. Da Philpotowi czas na napisanie wyznania do dziesiątej wieczorem. Gdyby to nie nastąpiło, pójdą z Florą na posterunek policji opowiadając historyjkę, że tylko Flora widziała, co się zdarzyło — ale Philpot jej nie zauważył; że tak była przerażona, iż sama nie wiedziała, co robić; i że dopiero po porozumieniu się z nim, z Roperem, na jego polecenie, by natychmiast ujawniła, co zobaczyła, przychodzi złożyć zeznanie.

Doktor z konieczności zgodził się i do dziewiątej zeznanie było gotowe. Ale z przewrotną pomysłowością znalazł sposób, by okpić swego przeciwnika i oświadczenie uczynić

271

bezużytecznym. Był wyjątkowo zdolnym rysownikiem i często zabawiał się podrabianiem czyjegoś pisma. Tym razem podrobił swoje własne. Napisał zeznanie, po czym przepisał je, litera po literze, do góry nogami. Była to niezła kopia jego własnego pisma, którą jednak każdy ekspert natychmiast uznałby za fałszerstwo. Gdyby kiedykolwiek przedstawiono ów dokument mógłby się wyprzeć autorstwa i przyjęto by to bez kwestii.

Ale Philpot wcale nie życzył sobie, by okazywano ów dokument. Byłby bowiem zanadto wierygodny, a dociekania policji bardzo łatwo doprowadziłyby do jakichś odkryć, dzięki którym można by mu udowodnić winę. Udając więc, że choć niechętnie, ale robi to posłusznie, wręczył Roperowi dokument i obiecał wypłacać owe dwa funty tygodniowo ze skrupulatną dokładnością. Roper uwierzył w wartość tego środka i obawiając się, że Philpot będzie usiłował go odzyskać, wynajął sobie skrytkę depozytową i tam go umieścił.

W cztery miesiące później, jak już zostało stwierdzone, Philpot opuścił Instytut Ransome'a i podjął pracę w Thirsby. Tu bardzo szybko poznał pana Averilla. Stary człowiek wezwał go do siebie uważając, że honorarium przybysza, który wyrabia sobie praktykę, będzie niższe niż dobrze prosperującego lekarza.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

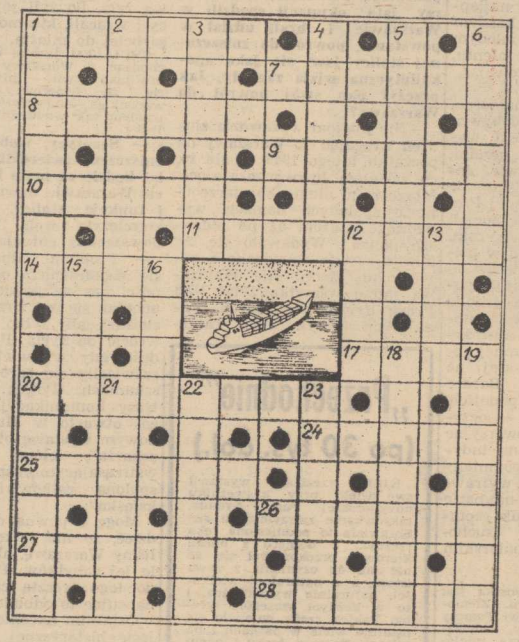

Krzyżówka

Poziomo: 1 — w „okienku", 7 — świątynia w Indiach, 8 — gdy maszyna „zachoruje", 9 — węgierski strój narodowy, 10 — kąpielisko i port rybacki nad Bałtykiem, 11 — z Kilimandżaro, 14 — stolica Ghany, 17 — napad na boisku, 20 — świętojański, 24 — do ssania, gdy gardło boli, 25 — duża łódź okrętowa, 26 — obrazu, czyli tło, 27 — synowie Uranosa i Gai, 28 — w dawnym prawie polskim wpis aktu prawnego do ksiąg sądowych;

Pionowo: 1 — obowiązkowo na każdym z „okienka", 2 — ulepszony patefon, 3 — na jego czele emir, 4 — epitet pod adresem kiepskiego sędziego, 5 — sierżant na statku, 6 — jest rzymska, rosyjska i chemiczna (w Szczecinie już nie ma), 12 — od niej zimne wieczory i ranki, 13 — kawa rozpuszczalna, 15 — figura geometryczna, 16 — z rzędu mew-siewek, 18 — do pakowania towarów sypkich, 19 — włókno z liści agawy, 20 — podobno nie zając i nie ucieknie, 21 — Rokita, 22 — prawy dopływ Pilicy, 23 — tulów.

Arytmograf

1 — trychocysta lub knida = 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 7 — 8 — 9 — 10.

2 — konieczność trudnego wyboru = 6 — 5 — 11 — 7 — 12 — 2 — 13.

3 — najniższy stopień naukowy = 12 — 2 — 14 — 15 — 16 — 13 — 7 — 3.

1	7	14	2	4
12	2	16	9	3
4	5	6	8	2
2	11	7	15	9
10	1	5	13	2

Rozwiązania z numeru 168

Krzyżówka: zapałka, unik, dzięcielina, absolwentka, Rea, Keita, ras, skandal, aut, eter, Irma, Nagy, Zyta, Iwona, gnejs, naja, Koch; zdarzenie, azbest, pisak, kiwi, ul, Nitra, inkaust, kaa, clenie, okaryna, etamina, Nalazek, strach, droga, Egon, ryj, awo, aj. **Anagram:** szprotka — potrzask. **Arytmograf:** Tylko serce bije bezkarnie.
Mini-krzyżówka: gryka, ośnik, ciąża, banan, roślina, książka.

Nagrody wylosowali: Aleksander Łabodziński — Szczecin, Władysław Stęczniewski — Szczecin, Małgorzata Lewandowska — Koszalin. Nagrody są do odebrania w redakcji — III p. pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

* * *

Kalambur

Płacz i tuz karciany
oto krzyk upolowany.

Opracował:
Rudolf MACURA

Znasz-li ten kraj?

PROPONUJEMY naszym Czytelnikom błyskawiczną mini-zgadywankę (nagrodą — własna satysfakcja)). Oto miejsca znane, ale widziane jakby z innej perspektywy. Prosimy odgadnąć —co przedstawiają nasze zdjęcia. Odpowiedź — wewnątrz numeru.

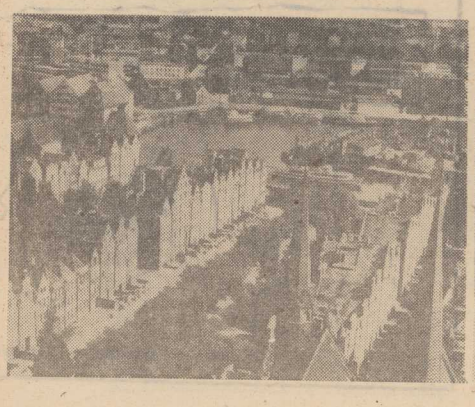

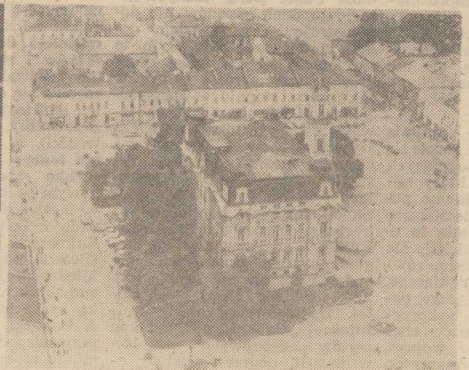

Dobre rady i porady

◆ GDY białe staniczki i pasy po kilku praniach tracą biel, dobrze jest zabarwić je na kolor lekki beż, ponieważ bieli i tak już nie odzyskają. W tym celu gotujemy przez 5 minut łyżeczkę suchej herbaty w dwóch, trzech szklankach wody. W przestudzony wywar wkładamy na 30 minut przeznaczoną do farbowania bieliznę, ciągle ją obracając. Można też stosować gotowe barwniki do farbowania na zimno.

◆ Jeśli sweter odrobinę się sfilcował, pomóc może wyprania go i wypłukanie a następnie zalanie niepełną szklanką zimnego mleka. W takim stanie należy pozostawić sweter na pół godziny, a następnie odcisnąć w ręczniku, rozciągnąć i wysuszyć.

◆ Gdy wełna się mechaci, tworząc na powierzchni swetra kulki, dobrze jest ostrą szczotkę do ubrań włożyć w starą, nylonową pończochę i czyścić nią rozłożoną płasko dzianinę, zmieniając często położenie szczotki w pończosze, na której osiadają zebrane kulki.

Recepta na urodę

Keep smiling!

JEST taka broń — dziś prawie zapomniana — broń przydatna w ataku i obronie. Oręż niezawodny w walce z dużymi i małymi kłopotami, ułatwiający współżycie z ludźmi na co dzień.

Skuteczny w wielu przypadkach, aczkolwiek niedoceniany — uśmiech. Niejedna twarz wygląda wdzięczniej i młodziej, kiedy miły uśmiech odsłoni dwa rzędy ładnych i zdrowych zębów. Niestety nie wszystkich natura obdarza pięknym i białym uzębieniem. Jednak bez względu na to jaki jest kolor naszych własnych zębów, białych jak śnieg czy lekko żółtych, każdego z nas obowiązują te same zasady przy dbaniu o ich właściwą pielęgnację.

Obowiązkowo dwa razy do roku przegląd u dentysty. Obejdzie się wtedy bez wielkiego bólu i strachu, każdy mały defekt (pęknięcie szkliwa lub ognisko próchnicy) zostanie natychmiast zauważony i wyleczony. Szanujmy własne zęby, bo ich utrata ma wielorakie, niekorzystne skutki dla naszego zdrowia i urody.

Ubytek zębów stałych powoduje nie tylko trudności w żuciu, a co za tym idzie schorzenia narządu trawienia, ale powoduje także niekorzystny szpecący wygląd twarzy i trudności w wymowie, co niekiedy utrudnia wykonywanie pracy (aktorzy, wykładowcy). Brak zębów trzonowych powoduje zapadnięcie policzków, a tym samym znacznie postarza.

Nawet małe dzieci wiedzą, że zęby należy myć dwa razy dziennie. Najlepiej zaś po każdorazowym spożyciu posiłku, aby zapobiec rozkładaniu się resztek pokarmu w szparach międzyzębowych. Jeśli nie ma do tego warunków — starajmy się przynajmniej opłukać po jedzeniu dokładnie usta — lub zjeść jabłko.

MYCIE zębów powinno trwać co najmniej 2—3 minuty, kierując szczoteczkę z góry na dół, nie zapominając przy tym o dziąsłach. Szczoteczka powinna być nylonowa — nie zaś z włosia naturalnego, na którym rozwijają się bakterie. Ażeby właściwie spełniała swe zadanie powinna być zmieniana co trzy miesiące. Dobrze jest od czasu do czasu smarować dziąsła mieszaniną sody oczyszczonej i miałkiej soli. Takie nacieranie wzmacnia je, ożywia krwiobieg, a także usuwa szary nalot na zębach charakterystyczny dla palaczy. Niezastąpiona do płukania ust, odświeżenia oddechu jest mięta. Jeśli zdarzy się nam, że obce ciało np. włókienko mięsa wbije się między zęby i nie daje się wyjąć, używać należy do tego drewnianych wykałaczek, albo naciągniętej między palcami nitki. Jest to znacznie bezpieczniejszy sposób niż manipulowanie szpilkami.

Jeżeli od czasu do czasu myć będziemy zęby pastą zawierającą fluor i zrezygnujemy chociaż częściowo ze słodyczy — będących znakomitym podłożem rozwoju próchnicy — własne zęby będą jeszcze przez wiele lat atrakcyjnym elementem przyciągającym uwagę zarówno pań jak i panów. I nie bez powodu Anglicy często stosują powiedzenie „keep smiling" — zachowajcie pogodę ducha, uśmiech. A tego nigdy nie za wiele.

Iwona KOŁODZIEJ

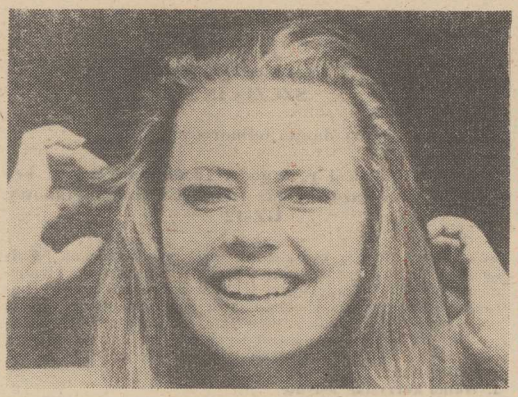

Kącik pod Azorkiem

Dla cierpliwych...

TRZYMIESIĘCZNY szczeniak charta afgańskiego podobny jest do małego pawiana, skacze i bawi się jak kot, potrafi w pełnym biegu zrobić przewrót w przód z prawidłowym padem na bark, ujada jak Burek łańcuchowy, umie też rasowo szczypać zwierzynę w pośladki (przy czym rolę zwierzyny pełni zastępczo pudel).

A WIEM to wszystko, ponieważ znajomy zafundował sobie tego najdroższego (po dogu) psa. Pół Szczecina (no, może ćwierć), wie już z naszego „psiego kącika", że chart kosztuje 58 tys. zł. Wprawdzie nie spotkałem jeszcze afgana, za którego aż tle by zapłacono, ale wierze stałemu redaktorowi tej rubryki że podał informację sprawdzoną i aktualną (widocznie ceny rosną z miesiąca na miesiąc). Zresztą, pierwszy jednorazowy wydatek nie jest w przypadku tej rasy największym poświęceniem, na które musi się zdobyć właściciel pieska.

Mój nieszczęsny znajomy otrzymał obszerną instrukcję, jak postępować z chartem afgańskim, i teraz przede wszystkim rozgląda się za samotną panią z dwojgiem dzieci, ponieważ — jak wypadło mu z obliczeń — szczenię urośnie prawidłowo jeśli będzie przejadać kartki mięsne czteroosobowej rodziny. Przy tym wieprzowina i kaszanka są całkowicie wykluczone.

Młody chart ma niezwykle delikatny kościec i aby go przypadkiem nie zdeformować, trzeba szczeniatko w umiejętny sposób wnosić po schodach na rękach. Tymczasem zwierzaczek poń koniec okresu szczenięcego waży około 30 kilogramów, a jak jest spasiony — to jeszcze więcej.

CHART afgański ma bardzo wrażliwą psychikę. Jest indywidualistą mającym swoje własne zdanie na niemal każdy temat. Nie wspominając nawet o biciu nadmienić trzeba, że nie wolno na pieska krzyczeć, gdyż gotów jest śmiertelnie obrazić się na swego właściciela. Kynolodzy zalecają także, żeby na spacerze pilnować psa jak oka w głowie, bo chociaż jest on podobno piekielnie inteligentny, to jednak krowy od samochodu nie odróżnia i wręcz uwielbia pod tenże samochód wpadać.

Pominąwszy cały szereg pozycji z listy warunków „sine qua non" nadmienić jeszcze warto o konieczności czesania 70-centymetrowego owłosienia po każdej kąpieli...

Jak więc widać, plik banknotów o równowartości kilku średnich pensji miesięcznych to dopiero nieduży zadatek na przyszłość, która w przypadku charta afgańskiego trwać może lat 20 i więcej. I bodaj ważniejsza od pieniędzy jest anielska cierpliwość oraz prawdziwa miłość do zwierząt.

(choc)

Pomajsterkujmy

O klejach i klejeniu

PRAWIDŁOWO wykonane połączenia stolarskie do uzyskania właściwej sobie wytrzymałości muszą być pokryte klejem stolarskim i dokładnie dociśnięte. Pamiętać także należy, że trwałość i wytrzymałość połączeń klejonych zależy w dużym stopniu od starannego przygotowania podłoża. Miejsca przylegające należy oczyścić z brudu, wody i tłuszczu, posmarować cienką warstwą kleju i dokładnie ścisnąć. Jeśli tak wykonane połączenie nie będzie „trzymać" wówczas błąd tkwi w odpowiednim doborze kleju, albo w złym przygotowaniu podłoża. W dzisiejszym kąciku omówimy podstawowe rodzaje klejów niezbędnych przy pracach w domowym warsztacie.

KLEJE GLUTENOWE (klej kostny i skórny, stosowany na gorąco). Najczęściej w postaci granulek, które moczy się w zimnej wodzie przez ok. 8 godz. — aż do spęcznienia. Po odlaniu zbędnej wody naczynie z klejem wstawia się do większego garnka wypełnionego wodą i ogrzewa się ją do momentu przejścia kleju w stan ciekły. Klej rozcieńcza się dodatkowo ciepłą wodą i używa na gorąco. Schnie stosunkowo szybko, jest jednak wrażliwy na działanie wilgoci. Stosuje się go głównie do prac infroligatorskich oraz do klejenia drewna.

KLEJ KAZEINOWY (przygotowywany na zimno). Klej pochodzenia zwierzęcego stosowany do łączenia części drewnianych. Rozrabia się go w zimnej wodzie i pozostawia na kilka minut w celu napęcznienia. Świeży klej ma gęstość kremu, który po napęcznieniu staje się bardziej ciekły. Niestety nie jest to klej wodoodporny. Czas schnięcia — 24 godz.

„WIKOL" (klej do drewna) sprzedawany w puszkach. Klej mlecznego koloru, łatwo daje się nakładać pędzlem, można go nieco rozcieńczać wodą. Po wyschnięciu staje się bezbarwny. Zazwyczaj wystarcza pociągnięcie klejem tylko jednej z łączonych powierzchni. Powierzchnie silnie nasiąkające wymagają oddzielnego smarowania. Klej osiąga właściwą twardość po 24 godz.

KLEJE DWUSKŁADNIKOWE (żywice epoksydowe). Składają się zawsze z dwu substancji, które miesza się ze sobą w określonym stosunku tuż przed klejeniem. Takim klejem jest np. dostępny na naszym rynku „Distal". Nadaje się do łączenia metali, niektórych tworzyw sztucznych, ceramiki, porcelany, marmuru, betonu i drewna. Części łączone muszą być dokładnie oczyszczone z brudu i tłuszczu. Czas wysychania kleju ok. 24 godz. Pełną wytrzymałość klej uzyskuje po ok. 7 dniach.

KLEJE TWARDE (np. „Hermol") są stosowane głównie przy budowie modeli, gdzie zależy na szybkim i trwałym połączeniu delikatnych części. Odporny na wodę. Można go również używać do łączenia celuloidu i pleksiglasu. W warsztacie przyda się do szybkich napraw, np.: obrazów czy trzonków narzędzi.

WG

Egzotyka w akwarium

Ryby, węże, żółwie

OSTATNIA okazja dla miłośników egzotyki w akwarium! Jeszcze tylko trzy dni czynna jest wystawa ryb akwariowych, węży i żółwi — w klubie „Molinezja" przy ul. Odzieżowej. Swoje żywe eksponaty wystawiają tam szczeciński hodowcy. Są tam skalary, pielęgnice (zwłaszcza pawie oko imponuje wielkością, z tego też względu jest niechętnie hodowane), jest wielon-pyzatek, rzadki okaz ateryki madagaskarskiej i rozbory klinowej. Zwiedzający zachwycają się także wężami, można tu obejrzeć trzy boa — dusiciele, pytona tygrysiego, węża zbożowego.

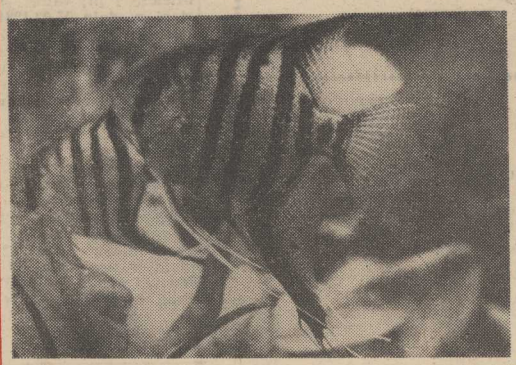

Wśród odwiedzających wystawę w „Molinezji" przeprowadzony został plebiscyt na najładniejsze akwarium. Wyniki zostaną ogłoszone jutro. Także w sobotę będziemy wiedzieli, kto z uczestników plebiscytu zdobył nagrodę ufundowaną przez „Molinezję" — akwarium z roślinkami i rybami.

Przez cały czas trwania wystawy odbywają się tam giełdy ryb i roślin akwariowych. Dziś i jutro transakcje kupna — sprzedaży można zawierać w godz. 17—19, natomiast w niedzielę w godz. 14—18.

I jeszcze jedna ważna informacja. Wszystkie wystawiane okazy rybek są do kupienia. Wyprzedaż rozpocznie się w niedzielę o godz. 18.

Uwaga odbiorcy gazu m. Gryfice!

ZAKŁAD GAZOWNICZY SZCZECIN

powiadamia odbiorców gazu,

że dnia 11.09.1984 r. o godz. 10.00 wpuszczony będzie do sieci gazowej gaz ziemny wysokometanowy GZ-12

Nowo wprowadzony gaz ziemny spalać się będzie na palnikach kuchni gazowych długim, żółtym i kopcącym płomieniem. W dniu zmiany gazu, w momencie zauważenia charakterystycznego dla spalania gazu ziemnego płomienia na palnikach kuchni, należy wszystkie urządzenia gazowe natychmiast wyłączyć.

Od tej chwili:

1. Wolno korzystać jedynie
z palników nawierzchniowych kuchni po uprzednim wyregulowaniu wysokości płomienia spalanego gazu. Regulację tę przeprowadza użytkownik urządzenia przez zmniejszenie ilości dopływającego gazu na palnik (przekręcając pokrętło kurka w prawo) tak, aby uzyskać wysokość płomienia spalanego gazu rzędu 3—4 cm.

2. Zabrania się używania

a) piekarników kuchni gazowych
b) pieców kąpielowych, term i innych urządzeń gazowych, do chwili przebudowy ich przez ekipy monterskie naszego zakładu.

Przebudowa aparatów sprawnych technicznie dokonana będzie na koszt zakładu.

Przewidywany czas trwania akcji od 11.09. do 15.10.84 r.

Bliższych informacji nt. zamiany gazu udzielamy w O.P. Gryfice przy ul. Zielonej nr 5, tel. 25-84.

4258-K

OŚRODEK KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO TWP

w Szczecinie

organizuje:

- **kursy języków obcych (angielski, niemiecki), sześciostopniowe w systemie trzyletnim;**
- **półroczne kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie (matematyka, fizyka, biologia, chemia i język rosyjski);**
- **kursy dla społecznych inspektorów pracy;**
- **roczne kursy przygotowujące do egzaminu kwalifikacyjnego w zawodzie rolnika;**
- **kursokonferencje dla służb pracowniczych (zasady wprowadzania zakładowych systemów wynagrodzeń, zasady ustalania zatrudnienia i norm pracy).**

Zajęcia odbywać się będą w laboratoriach i salach dydaktycznych Wyższej Szkoły Morskiej i WDK — prowadzone przez pracowników naukowo-dydaktycznych szczecińskich wyższych uczelni, z Instytutu Pracy, Płac i Spraw Socjalnych przy MPPiS oraz specjaliści Okręgowego Inspektoratu Pracy w Szczecinie.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 26 września br. ZW TWP w Szczecinie, ul. Obrońców Stalingradu 11, tel. 444-58, 389-27.

Uwaga!
Liczba miejsc ograniczona.

4257-K

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY w Szczecinie

organizuje

od października metodą laboratoryjną naukę języków obcych dla początkujących i zaawansowanych z języków:

— niemieckiego
— rosyjskiego
— angielskiego
— francuskiego

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy w Szczecinie, al. Piastów 66, tel. 459-35 lub 457-67.

4233-K

Pracownicy poszukiwani

FABRYKA MECHANIZMÓW SAMOCHODOWYCH „POLMO" w Szczecinie al. Wojska Polskiego 186

zatrudni:

- ▲ **tokarzy**
- ▲ **frezerów**
- ▲ **szlifierzy**
- ▲ **ślusarzy narzędziowych i remontowych**
- ▲ **monterów układów kierowniczych**
- ▲ **technologów**
- ▲ **absolwentów zasadniczych i średnich szkół zawodowych w zawodach wyżej wymienionych**
- ▲ **mężczyzn i kobiety do przyuczenia do zawodu w zawodach: tokarz, frezer, szlifierz**
- ▲ **sprzątaczki hal produkcyjnych**
- ▲ **malarzy wyrobów metalowych**
- ▲ **oczyszczaczy chemicznych i mechanicznych**
- ▲ **wartowników straży przemysłowej**

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym w godz. 8—14 telefon 783-21 lub 744-01 wewn. 266.

4284-K

PRZETARG

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OPAŁEM I MATERIAŁAMI BUDOWLANYMI w Szczecinie

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie niżej wyszczególnionych robót:

— montażu wiaty typ A-15 ze ścianami osłonowymi i pokryciem dachu, całość posadowiona na fundamencie betonowym, zlokalizowanej w Składzie Materiałów Budowlanych — Łękno, przy ul. Hanki Sawickiej

— przyłącza elektrycznego — kablowego w Składzie Opału — Świerczewo, przy ul. Zielonogórskiej

— remontu dachu i elewacji budynku dyrekcji przy ul. Armii Czerwonej 18 a, b, c.

Informacja i dokumentacja techniczna do wglądu w pok. nr 40. Rozliczenie robocizny i sprzętu wg KNK i kalkulowanych stawek godzinowych. Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. **Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17.09.1984 r. o godz. 10, w świetlicy PHOiMB.** Zastrzegamy sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

oraz przetargu na sprzedaż:

— samochodu marki Żuk typ A03, nr rej. SZA 492N, cena wywoławcza 148 100 zł;

— przyczepy samowyładowczej PSE nr podwozia 693379, cena wywoławcza 111 600 zł.

Ww. pojazdy można oglądać w godz. 8—10 w warsztacie przy ul. Zielonogórskiej w Szczecinie w dniach 12—13.09.1984 r. **Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy PHOiMB. Przetarg odbędzie się w świetlicy PHOiMB o godz. 12 w dniu 17.09.1984 r.**

4259-K

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE HANDLU WEWNĘTRZNEGO w Szczecinie

informuje

o dokonanych zmianach numerów telefonicznych:

1) **Zastępca dyrektora ds. eksploatacji — dotychczas 22 76 60, obecny — 22 87 62;**
2) **Zastępca dyrektora ds. ekonomicznych — dotychczas 22 87 62, obecny — 22 76 60;**
3) **Główny księgowy — dotychczas 22 70 70, obecny — 22 76 60;**
4) **Główny dyspozytor — dotychczas 22 76 60, obecny — 22 70 70.**

4208-K

NAUKA

NAUCZYCIEL udziela korepetycji z matematyki. Tel. 805-23. 25064-G

POTRZEBNY korepetytor matematyki (nauczyciel) kl. VIII. Tel. 22-61-42. 23987-G

PRACA

MĘŻCZYZNA do pracy w gospodarstwie ogrodniczym potrzebny zaraz. Kijewo, Kozia 12. 25266-G

AKWIZYTORA branży galanteryjnej zatrudnię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 25297.

STOLARZY, glazurników przy budowie domu zatrudnię. 730-13 wieczorem. 25296-G

NIERUCHOMOŚĆ

KOMFORTOWY segment bliźniaka sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 25156.

RÓŻNE

TELENAPRAWY — Hermann Spicker, 613-658. 22929-G

TELEPOGOTOWIE — Bugajski, 22-71-46. 23072-G

TELEPOGOTOWIE — Śródmieście, Sirowy, 524-158. 23530-G

TELEPOGOTOWIE — Uznański, 522-233. 23945-G

COLOR — Wróblewski, 82-32-89. 24515-G

TELEPOGOTOWIE — Serocki, 82-35-25. 23720-G

TELEPOGOTOWIE — Czernik, 809-04. 18813-G

TELEPOGOTOWIE — Charuk, 729-07. 23747-G

TELENAPRAWA — Sawicki, 461-58. 24998-G

TELEPOGOTOWIE — Męciński, 22-28-20. 25348-G

TELEPOGOTOWIE — Knop, 351-05. 25344-G

TELENAPRAWA — MIS Kiewicz, 527-689. 25143-G

TELEPOGOTOWIE — Stryła — 705-38. 25268-G

TELEPOGOTOWIE — Zdroje, Michalak, 613-994. 25362-G

KOLOR — naprawa „Jo wisz" fachowo, szybko. Muszyński — Radek, 22-77-85. 25317-G

ANTENY — Marek Zoc, 367-47 25301-G

ANTENY instaluje — Kiziewicz, 380-57. 17690-G

ANTENY — „Dipol" Zak — 359-76. 25218-G

ANTENY — Dawid, 22-14-41. 24665-G

UKŁADANIE, cyklinowanie parkietów. Krysiński, 355-79. 25211-G

CYKLINOWANIE — Kolczyński, 22-46-45. 24996-G

TAPETOWANIE, malowanie — Zanlewski, 82-40-49. 25031-G

MALOWANIE, tapetowanie — Zgoda tel. 783-10. 25318-G

MONTAŻ drzwi harmonijkowych, obijanie tapicerska. Kowalczyk 527-650. 25305-G

PRALKI automatyczne naprawiam. Matuszczak, tel. 520-635. 25221-G

SZYCIE, przerabianie kosztu męskich. Tel. 22-42-70. 24611-G

ZAKŁAD Kamieniarsko-Nagrobkowy przeniesiony z Szosy Polskiej do Podjuch na Sąsiedzką 34 przyjmie zamówienia — wykonanie na Wszystkich Świętych. 25151-G

POSZUKUJE odbiorców kwiatów. Halina Kakol, Luboń k. Poznania, Armii Czerwonej 160, telefon 130-175. 25279-G

MALEGO kotka oddam. Tel. 82-90-25. 25125-G

POSZUKUJE garażu w Śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24731.

POSZUKUJE lokalu na sklep. Tel. 734-52. 25332-G

POSZUKUJE stałej w Szczecinie lub okolicach z dojazdem podmiejskim. Grabek Pocztowa 29/6. 25232-G

PRALKĘ automatyczną czeską zamienię na kuchnię gdańską „Huberta" lub sprzedam. Tel. 80-239. 25216-G

KUPNO

MUSZLE morskie duże egzemplarze mogą być uszkodzone — kupię. Świnoujście, tel. 47-23 (29—21, tylko do 12.9.84). 25225-G

BONY PeKaO kupię. Tel. 038-32-01. 25150-G

SPRZEDAŻ

FIATA 126p (1985) stan dobry sprzedam. Tel. 116-81. 25314-G

ŁADĘ (1978) i komplet blach sprzedam. Tel. 526-346. 25336-G

MERCEDESA 220 D (1973) sprzedam. Tel. 50-03-90. 25154-G

GOLFA 1500 (1978) sprzedam. Tel. 52-34-74. 25233-G

FIATA 125p 1500 (grudzień 1978) po przekładce sprzedam. Dunikowskego 40/23 (16—19). 25171-G

FIATA 126p (1979) w dobrym stanie sprzedam. Police, Wróblewskiego 18d/15. 23032-G

FIATA 125p (1981) sprzedam. Tel. 521-023. 25157-G

FIATA 125p 1500 (1980) sprzedam. Włościańska 20/2. 25280-G

JACHT — „Weekend Cruiser" sprzedam. Tel. 744-38. 25118-G

SILNIK Mercedesa 200D sprzedam. Tel. 793-326. 25284-G

LOKAL gastronomiczny z działalnością rozrywkową kat. I, nad morzem sprzedam. Tel. Szczecin 22-41-51. 24613-G

BETONIARKĘ sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 25352.

MASZYNĘ do szycia nową sprzedam. Tel. 820-268 24904-G

TV kolorowy Neptun, folia DDR — Polska, Altus 75 nowy sprzedam. Tel. 22-69-83. 24757-G

VIDEO Panasonic sprzedam. Tel. 526-183. 25259-G

„JULIE" stereo sprzedam. Tel. 752-33. 25195-G

GITARY: elektryczna „Jakubiszyna", akustyczna i mikrofony „AKG" kamera „Watkins" i mikser sprzedam. Tel. 380-87. 24851-G

DWA komplety wypoczynkowe (nowy i używany) sprzedam. Tel. 821-703. 253-90-G

ŁAŃCUSZEK złoty sprzedam. 52-50-92. 25357-G

PUDEŁKI miniaturki morelowe sprzedam. Tel. 22-37-58. 24983-G

BRĄZOWE 6-tygodniowe pudelki, średnie małe sprzedam. Komuny Paryskiej 4a/13, telefon 521-668. 24600-G

COCKER-SPANIELE rodowodowe — sprzedam. Czorsztyńska 28c tel. 777-61. 25245-G

COCKER-SPANIELKĘ 9-miesięczną z powodu wyjazdu sprzedam. 26 Kwietnia 41/17. 25345-G

WILCZKI, owczarki szczenięta oraz suka, rowerek trzykołowy — sprzedam. Tel. 83-24-09. 24995-G

LOKALE

2 POKOJE kuchnia łazienka, balkon zamienię na 3 pokoje. Szarotki 13/3. 25321-G

MIESZKANIE 86 m kw., z wygodami centrum zamienię na dwa mniejsze. Tel. 78-221 wieczorem. 24168-G

MIESZKANIE kwaterunkowe 3 pokoje, 70 m kw. stare budownictwo, telefon, zamienię na dwa mniejsze. 26 Kwietnia 31/10. 24922-G

CZTEROPOKOJOWE 138 m kw. dwie kuchnie łazienka, c.o. etażowe, Śródmieście, zamienię na 2 mieszkania trzypokojowe i dwu- lub jednopokojowe. Tel. 460-29. 25333-G

WROCŁAW — M-3 spółdzielcze, 48 m kw., zamienię na M-4 w Szczecinie, wiadomość: Szczecin, ul. Świerczewskiego 17/18. 25162-G

MIESZKANIE M-3 spółdzielcze. Tel. 527-432 do 19. 24990-G

M-2 sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 24600.

3 POKOJE, wszelkie wygody wynajmę. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 25353.

OBCOKRAJOWIEC poszukuje pilnie komfortowego 2- lub 3-pokojowego mieszkania z telefonem i garażem na Pogodnie lub Głębokiem na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 25286.

OBCOKRAJOWIEC — student — poszukuje mieszkania na okres 2 lat 1- lub 2-pokojowego, najchętniej z telefonem. Tel. 734-98. (16—20). 25320-G

MARYNARZ z żoną i dzieckiem poszukuje mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 25161.

MAŁŻEŃSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania na okres budowy domu (1,5 roku). Tel. 524-811. 24730-G

POSZUKUJĘ 2—3-pokojowego mieszkania z wygodami na okres roku, najchętniej na Niebuszewie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 25307.

PANI z dzieckiem poszukuje pokoju lub kawalerki na rok. Tel. 883-81. 24049-G

● Katastrofa co 26 mln lat
● Tajemnice „obłoku Oorta"

CZY SŁOŃCE MA ŚMIERCIONOŚNEGO BLIŹNIAKA?

W CIĄGU 570 mln lat dzielących nas od istnienia najstarszych znanych organizmów, z powierzchni Ziemi znikła większość gatunków istot żywych. Do niedawna sądzono, że wymieranie to zachodziło stopniowo, mniej więcej z jednakową intensywnością. Potworna katastrofa, która przed 65 mln lat doprowadziła do wyginięcia dinozaurów, uważana była za wyjątek. Przeprowadzona w ostatnich latach dokładna analiza statystyczna danych o wyginięciu ponad 500 rodzin zwierząt morskich daje jednak podstawy do sądzenia, że masowa i gwałtowna zagłada dinozaurów stanowi raczej właśnie regułę...

Badania przeprowadzone przez uczonych z Chicago wykazały, że w ciągu ostatnich 250 mln lat intensywność wymierania gatunków zmieniała się okresowo, narastając w ciągu każdych 26 mln lat, przy czym ostatnia katastrofa nastąpiła przed 13 mln lat. Ta uderzająca regularność świadczy — zdaniem uczonych — że mamy do czynienia z jakąś przyczyną pozaziemską.

Średniowieczna wizja wszechświata

Naukowcy amerykańscy sformułowali hipotezę głoszącą, iż nasze Słońce nie jest — jak dotychczas uważano — gwiazdą samotną, lecz że ma swego rodzaju „bliźniaka", wespół z którym tworzy układ podwójny. Bliźniak ten miałby mieć masę równą dziesiątej części masy Słońca i znajdować się w odległości ok. 2,4 lat świetlnych. Miałby on być więc karzełkiem o niskiej jasności, co tłumaczy dotychczasowy brak danych obserwacyjnych na ten temat. Co około 26 mln lat hipotetyczny bliźniak Słońca zjawia się w naszym pobliżu i przechodzi przez tzw. obłok Oorta, gigantyczne skupisko substancji meteorytowej, okrążające Układ Słoneczny.

„Obłok Oorta" jest znany od roku 1950. Według wyliczeń astronomów, przechodząca w pobliżu niego gwiazda (dotychczas szacowano, że zdarza się to co 500 mln lat) zaburza orbity tworzących obłok ciał i powoduje, że od 10 do 200 z nich może trafić w Ziemię. Hipotetyczne przejście „bliźniaka" Słońca przez „obłok Oorta" musi powodować to samo...

Jeśli tak — stwierdzili uczeni — to należy zbadać wielkie kratery, pozostałe na Ziemi po uderzeniach komet i meteorów, aby sprawdzić, czy w ich tworzeniu się istnieje jakaś okresowość. Tak też zrobiono, poddając badaniom 13 największych kraterów, których wiek dało się określić z dużą dokładnością. Wynik był uderzający: zetknięcia Ziemi z „gośćmi z kosmosu" następowały średnio co ok. 28 mln lat, zaś ostatnie maksimum datowane jest na 13,5 mln lat temu. Zgodność tych liczb z poprzednimi jest więc niezwykła: prawdopodobieństwo, że przyczyną tego jest przypadek, nie przewyższa 5 szans na tysiąc.

Teoria o istnieniu „bliźniaka" znalazła więc mocne potwierdzenie geologiczne. Ale — na razie tylko takie. Nic nie mówi ona o miejscu, w którym ów tajemniczy twór miałby się znajdować. Astronomowie szukają go obecnie wśród blisko miliona gwiazd o blasku mniejszym niż dwunasta wielkość. Nie jest to zajęcie beznadziejne — o elementach orbity poszukiwanej gwiazdy mówi co nieco jej okres obiegu.

R. Mueller i M. Davis z uniwersytetu w Berkeley — twórcy hipotezy o „bliźniaku" — zaproponowali już dla niego kilka nazw. M. in. proponują oni nazwę **„Kali"** — od imienia hinduskiej bogini śmierci i zniszczenia, **„Indra"** — od imienia wedyjskiego boga burz i wojny, a także... **„Jerzy"**, od imienia świętego, który według legendy miał pokonać smoka (dinozaura)...

Matrymonialne kłopoty Szwajcarów

(Korespondencja własna „Kuriera")

PONAD sto tysięcy samotnych kobiet i mężczyzn co roku odwołuje się do pośrednictwa ponad 100 działających w Szwajcarii biur matrymonialnych w poszukiwaniu partnera na „całe życie" bądź dla spędzenia miłych godzin.

Sama ta liczba świadczy chyba, że samotność musi nieźle dokuczać obywatelom alpejskiej republiki. I że społeczeństwo szwajcarskie jest dość zamknięte, a znalezienie w nim kontaktu, który zakończyłby się przed urzędnikiem stanu cywilnego lub przed ołtarzem, niełatwe.

Czy nie może zaskoczyć np. ogłoszenie takiej treści:

„Hostessa linii lotniczych lat 27, 169 cm, piękna jak malowanie, długowłosa blondynka o niebieskich oczach, czarująca nie tylko dzięki atrakcyjnemu wyglądowi zewnętrznemu, ale również dzięki naturalnemu sposobowi bycia i wielostronnym zainteresowaniom. Ma nadzieję, że jeszcze to lato będzie mogła spędzić z odpowiednim mężczyzną".

JEŻELI dziewczyna o takich walorach odwołuje się do pośrednictwa biura matrymonialnego, to co mówić o tych, które nie są długowłosymi blondynkami o niebieskich oczach? Albo też piękna hostessa sama nie wie czego chce...

„Urocza, 39-letnia pani spod znak Wagi", z Zurychu, która sama zamieszcza ogłoszenie w jednym z dzienników na kolumnie **„Znajomość, Przyjaźń, Małżeństwo"** — stawia sprawę jasno: **„Życie bez mężczyzny jest jak zupa bez soli. Dlatego szukam uzupełniającego „ty" o sportowych i kulturalnych zainteresowaniach".**

Albo — tym razem ze strony płci brzydkiej: **„Miejsce u mego boku jest puste. Gdzie jest ładna, młoda partnerka, która je zajmie? Szwajcar, lat 44, 182 cm, rozwiedziony, niezależny finansowo, dobrze wyglądający, czeka na ciebie".** Krótko, prosto i bez większych wymagań.

Tutejsze ogłoszenia i te własne i te redagowane przez biura matrymonialne — to niemal poetyckie utwory.

„Tu jestem — pisze pewna Szwajcarka, tęskniąca do męskiego towarzystwa. — **Tęsknię znowu za partnerem (w późniejszym okresie z dziećmi), w którym moje nabrzmiałe troską, żywotwórcze kobiece struny będą mogły lepiej zabrzmieć bez utraty odrębności mojego charakteru"** i ile lat ma to „tu jestem" nie pisze, wiadomo tylko, że szuka mężczyzny od 32 do 42 lat — „pełnego fantazji". Kto będzie chciał poruszyć te „kobiece struny"?!

CZY to szwajcarskie góry wywołują u szwajcarskiej płci pięknej takie nastroje? Czasami spotyka się je także u mężczyzn. **„Trudno żyć piękniej** — pisze jeden z nich. — **Na co jednak zda się królestwo bez tej istoty, która inteligentnie, ujmująco i z kobiecą cnotliwością rozumie jak uczestniczyć w kierowaniu losem. W połowie lat trzydziestych, chodząc niekonwencjonalnymi drogami, szukam stałego impulsu do rzeczy twórczych w kobiecej postaci, która z wielkim uczuciem chciałaby stanąć u mojego boku. Ciebie wspomagać, ciebie podziwiać, móc być z tobą razem — za to chciałbym ciebie nosić na rękach".**

Nie wiem, czy ten chadzający niekonwencjonalnymi drogami kandydat na męża szybko by się tym noszeniem na rękach nie zmęczył. Szwajcarzy są jednak w swoich ofertach mniej romantyczni i bardziej konkretni.

„Doktor, lat 38, 168 cm — pisze jeden z nich w swoim ogłoszeniu — **szuka pięknej, miłej smukłej przyjaciółki. Jeżeli jesteś taka, wówczas wiele innych spraw jest nie tak ważne".** Albo — pisze inny — **„Czy muszę rano zawsze budzić się samotny, pić samemu wino? Jestem urzędnikiem bankowym, lat 37, 172 cm i szukam ciebie, piękną istotę kobiecą, ewentualnie z małym dzieckiem".** Niekiedy w grę wchodzą także sprawy majątkowe. **„Wdowiec, lat 59, smukły, żywotny, majętny, szuka również majętnej damy. Majątek pożądany z samych względów parytetowych".** Tu już na romantyzm nie ma miejsca. Można by się tylko zapytać, czy ten 59-letni wdowiec szuka damy czy majątku?

Uderzające jest w tych ogłoszeniach, ilu poszukujących tego uzupełniającego „ty" odznacza się wspaniałymi cechami zewnętrznymi i walorami wewnętrznymi.

W większości ogłoszeń można przeczytać, że są oni piękni, wysmukli, uroczy, czuli, atrakcyjni, powabni, słoneczne istoty pełne kobiecości, bądź, z drugiej strony, walorów męskich. I to niemal bez względu na wiek, bo wyżej wymienione cechy powtarzają się w ogłoszeniach kandydatów od dwudziestu kilku do blisko 70 lat.

Przy czym pojęcie wieku jest traktowane z pewną swobodą. Z jednego z ogłoszeń można się dowiedzieć np., że **„Gabi jest pełną wdzięku dziewczyną, lat 32, którą po prostu trzeba kochać, z jej radosnym uśmiechem i rozmarzonymi niebieskoszarymi oczami. Gabi jest jednak nie tylko piękna, ale zna się również na gospodarstwie. W wolnym od zajęć czasie pisze poezje i lubi marzyć przy romantycznej muzyce. Szczęśliwy będzie ten mężczyzna, który zdobędzie jej serce".** Jak widać, mimo że Gabi zna się na gospodarstwie, nie zdołała jeszcze przekonać żadnego mężczyzny do swoich talentów poetyckich i w dziewczęcym stanie dociągnęła do 32 lat.

KIEDY czyta się te ogłoszenia reklamujące same zalety tych **„słonecznych istot"** (to też wzięte z jednego z ogłoszeń), poszukujących drugiego „ty" — to można by dojść do wniosku, że w Szwajcarii żyją bądź same rusałki, bądź zaludniona jest efebami. Można się też zmartwić, że taki potencjał piękna, dobroci, miłości do ludzi i natury marnuje się w samotności. Może wynika to nie tylko z trudności w nawiązaniu kontaktu w zamkniętym raczej społeczeństwie szwajcarskim, ale i ze zbyt wygórowanych wymagań?

W każdym bądź razie wzajemne poszukiwania odpowiednich partnerów trwają. Rynek matrymonialny w Szwajcarii kwitnie. Za dwuletnią umowę o dostarczaniu adresów klienci biur matrymonialnych płacą od 3 do 4 tysięcy franków. Obroty biur matrymonialnych ocenia się na co najmniej 25 milionów franków rocznie. Znawcy twierdzą, że wynoszą one jednak raczej 40 milionów franków. Jak by nie było i na matrymonialnych kłopotach w Szwajcarii robi się duże pieniądze...

Edward DYLAWERSKI

Uśmiechnij się!

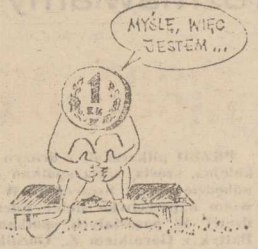

— Benzyny nie ma, ale udało mi się zdobyć karton piwa!

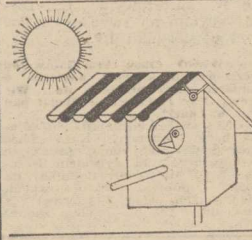

— Nie, siostro, bez narkozy!

Przed spotkaniem Pogoń – Widzew

rozmawiamy z piłkarzem M. Ostrowskim

Mecz odważnych drużyn...

PRZED piłkarzami z drużyn ekstraklasy i ich sympatykami kolejna, szósta seria spotkań o mistrzostwo I ligi. Mecz nr 1 odbędzie się w Szczecinie. W sobotę o godz. 18 staną tu bowiem naprzeciwko siebie lider tabeli (Pogoń) i wicelider (Widzew). W pozostałych spotkaniach grają: ŁKS z Motorem, Bałtyk z Górnikiem Z., Górnik W. ze Śląskiem, Ruch z Radomiakiem, Lech z Lechią, Zagłębie z GKS-em i Wisła z Legią. Po 5 kolejkach sytuacja w tabeli wygląda następująco: Pogoń — 9 pkt., Widzew i Górnik Z. — po 8, Legia i Lech po 7, Radomiak, Zagłębie i Bałtyk — po 6, Motor — 5, GKS i Ruch — po 4, Śląsk — 3, Górnik W., Lechia i Wisła — po 2 oraz ŁKS — 1.

PRZED meczem Pogoń — Widzew rozmawiamy z reprezentantem Polski, piłkarzem szczecińskiej drużyny — Markiem Ostrowskim.

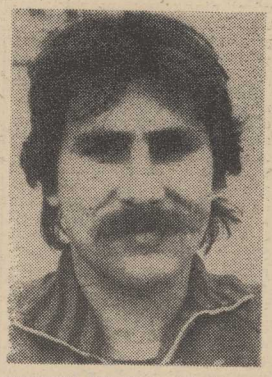

— Choć w I lidze odbyło się dopiero 5 kolejek spotkań, mamy już wyraźnie zarysowaną czołówkę. Tworzą ją zespoły Pogoni, Widzewa, Górnika Z., Legii i Lecha. Czy w związku z tym należy się spodziewać, iż właśnie te drużyny wyłonią spośród siebie medalistów tegorocznych mistrzostw, czy też grono pretendentów do najwyższych lokat z czasem ulegnie powiększeniu?

— Drużyny znajdujące się aktualnie na czele I ligi to bez wątpienia najlepsze polskie „jedenastki" piłkarskie. I wszystko wskazuje na to, że podzielą pomiędzy siebie 5 najwyższych lokat w tabeli. Chwilowo, po jakichś nieudanych meczach, mogą się one przesuwać o jedno czy dwa miejsca niżej, niemniej jednak uważam, iż na finiszu mistrzostw uzyskają one zdecydowaną przewagę nad pozostałymi.

— Jakie szanse daje pan Pogoni w meczu z Widzewem?

— O randze spotkania i skali jego trudności nie muszę chyba mówić. To sprawy oczywiste. W „kurierowym" Mini-Totku stawiam na zwycięstwo Pogoni w stosunku 1:0.

— SWEGO czasu krążyła wśród szczecińskich kibiców pogłoska o zamiarze pana przejścia do... Widzewa. Czy rzeczywiście chciał pan grać w Łodzi?

— Nie jestem entuzjastą zmieniania barw klubowych. Każdy chce mieć gdzieś swój dom, gdzieś się „zakotwiczyć". Ja wybrałem Szczecin. I tu mi — przynajmniej na razie — dobrze. Nie oferowałem więc swoich usług Widzewowi i z tego klubu też nie miałem żadnej propozycji. Mieszkańcem Łodzi mogłem jednak zostać...

— A zatem jakaś propozycja była...

— Tak, ale z ŁKS. Oferty jednak nie przyjąłem.

— Co mógłby pan powiedzieć na podstawie swojej znajomości zespołu Widzewa z ligowych konfrontacji oraz kontaktów z jego piłkarzami w drużynach reprezentacyjnych, o wartości łódzkiej „jedenastki"?

— Przede wszystkim Widzew gra lepiej na wyjazdach niż u siebie. I o tym musimy w sobotę przez cały czas pamiętać. Jest to drużyna, w której praktycznie nie ma słabych punktów. Choć odszedł bramkarz Młynarczyk, jego miejsce zajął utalentowany Bolesta. Świetna obrona z Wójcickim i Dziubą, nadto: Wijas, Kajrys, Romke no i duet Smolarek — Dziekanowski, a i pozostali bardzo groźni.

— Choć wiele elementów gry Pogoni, takich jak skuteczność strzelecka, walka całym zespołem w defensywie, współpraca poszczególnych formacji — trzeba udoskonalić, to niemniej jednak w waszej drużynie także nie ma rzucających się w oczy słabych punktów...

— To prawda i dlatego też mecz z Widzewem może być wielkim piłkarskim widowiskiem. Staną bowiem naprzeciwko siebie dobre zespoły, odważne drużyny lubiące pograć dla publiczności.

— POGOŃ znakomicie weszła w nowy sezon, gromadząc do tej pory 9 punktów w 5 meczach. To na pewno m. in. efekt pełnej mobilizacji drużyny, którą wspiera, dodając wam animuszu, perspektywa gry z FC Koeln w Pucharze UEFA. Czy nie obawia się pan, że po pucharowych meczach może nastąpić w zespole rozluźnienie, mogą się pojawić objawy zmęczenia?

— Takie niebezpieczeństwo istnieje, choć nie wierzę w jego realność. Na pewno trudno wykluczyć jakiś jeden czy drugi słabszy mecz. Jesteśmy jednak — jak sądzę — dobrze przygotowani do sezonu i mam nadzieję, że całą jesienną rundę będziemy mogli określić jako udaną.

— Jak pan ocenia aktualny poziom ligowych rozgrywek?

— Myślę, że jest wyższy niż w poprzednim sezonie.

— W reprezentacji Antoniego Piechniczka gra pan na lewej obronie, w drużynie klubowej w II linii. Na której z tych pozycji czuje się pan lepiej?

— W roli obrońcy.

— Jak pan ocenia swoje dotychczasowe występy w I reprezentacji?

— Jestem w niej niemal debiutantem, mającym na koncie tylko 5 spotkań. Nie zawiodłem w nich chyba trenera Piechniczka, skoro o mnie pamięta i daje mi możliwość gry w I reprezentacji.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy Pogoni powodzenia w meczu z łodzianami.

(jg)

II-ligowcy przed kolejną próbą

Czekamy na komplet punktów

JAK na razie nasi II-ligowcy nie wiele mają do powiedzenia w spotkaniach mistrzowskich. Chemik zajmuje jedenastą pozycję z dorobkiem zaledwie trzech punktów, a stoczniowcy zdobyli do tej pory jeden punkt i jedną bramkę. Zarówno piłkarze Chemika jak i Stali udowodnili w spotkaniach pucharowych, że stać ich na dobrą grę. Dziwi więc indolencja strzelecka w w grach ligowych. Mamy nadzieję, że słowa, jakie wypowiedział na łamach „Kuriera" trener stoczniowców Jan Kępa, iż „Musimy przerwać złą passę", potwierdzą się w sobotnim meczu. Stoczniowcy gościć będą u siebie Gwardię Warszawa, z którą przy mądrej grze mogą wygrać. Zaś policzanie zmierzą się z sąsiadem z tabeli Zagłębiem Lubin.

(bt)

19 września w Monachium

K. Czemarmazowicz poprowadzi mecz Bayernu

19 WRZEŚNIA na europejskie stadiony piłkarskie wybiegną nie tylko zawodnicy, ale także liczne grono sędziów. W tej grupie panów z gwizdkami, którzy poprowadzą pucharowe mecze zadebiutuje sędzia klasy międzynarodowej, szczecinianin Krzysztof Czemarmazowicz. Poprowadzi on spotkanie (w ramach Pucharu Zdobywców Pucharów) pomiędzy Bayernem Monachium i Moss (Norwegia), w towarzystwie arbitrów liniowych: J. Ekształna (Warszawa) i S. Sochy (Kraków).

Powodzenia panie Krzysztofie...

(bt)

Akrobaci z Pioniera

O MŁODYCH akrobatach „Pioniera" coraz głośniej w światku sportowym. Żmudna praca małżeństwa Kardasów, w miare dobra opieka ze strony klubu i WFS sprawiły, że na spartakiadzie w Poznaniu szczecinianie zdobyli 60 pkt., przywożąc 4 złote, 1 srebrny i 1 brązowy medal.

Sukcesy zaostrzyły apetyty szkoleniowców i młodych sportowców. Poszerza się więc zaplecze adeptów gimnastyki akrobatycznej. W nowym roku szkolnym zorganizowano nowe klasy sportowe w szkołach 45 na ul. Zawadzkiego i 51 na osiedlu Kaliny. Jest więc dopływ zawodników, którzy niebawem będą zdobywać pierwsze klasy młodzieżowe.

STARANIEM WFS w przyszłym roku zakupiona zostanie mata reuterowska i ścieżka do skoków akrobatycznych, a także batut. W klubie brakuje jednak choreografa, z prawdziwego zdarzenia, którego praca na pewno podniosłaby jeszcze bardziej poziom tej pięknej dyscypliny sportu.

Foto.: Z. Jodkowski

NASZ MINI – TOTEK

PRZED nami typowanie wyników szóstej kolejki spotkań piłkarskiej ekstraklasy. Czy tym razem okaże się ono tak trudne, jak poprzednie? Doszło bowiem w ostatnim typowaniu do małej sensacji. Zarówno bowiem piłkarz Pogoni Janusz Makowski, jak i lekarz Witold Masłowski nie wskazali żadnego prawidłowego wyniku. Może uda się to Markowi Ostrowskiemu, który rywalizuje w naszej zgadywance z kibicem warszawskiej Legii, pracownikiem Urzędu Celnego — Warszawa, Jerzym Makowskim.

	M. Ostrowski	J. Makowski	Czytelnicy
ŁKS — Motor	0:1	2:1	....
Bałtyk — Górnik Z.	1:1	0:0	....
Górnik W. — Śląsk	2:1	2:0	....
Ruch — Radomiak	2:0	1:0	....
Lech — Lechia	3:0	3:1	....
Pogoń — Widzew	1:0	2:0	....
Zagłębie — GKS	1:0	2:1	....
Wisła — Legia	0:2	0:2	....

(bt)

Stal kontra Górnik Wesoła

Boks na ringu WDS

W NIEDZIELĘ wznowione zostaną rozgrywki o mistrzostwo II ligi pięściarskiej. Stal Stocznia (lider tabeli w swojej grupie) podejmować będzie (o godz. 11) na ringu WDS piątego w klasyfikacji Górnika Wesoła. Najciekawiej zapowiadają się walki: (szczecinianie na pierwszym miejscu, Króla z Maczugą (w. piórkowa), Janczura z Łysoniem (w. średnia) i Ślusarczyka z młodzieżowym mistrzem Polski Strugiem (w. ciężka).

Z kolei pięściarze Pogoni (III lokata w tabeli) zmierzą się na wyjeździe z Górnikiem Pszów (II miejsce).

(jg)

O puchar szefa WUSW

Wyścig kolarski

NA TRASIE prowadzącej sprzed „Selfy" (ul. Kwiatowa) przez Mierzyn, Dołuje, Buk, Stolec, Dobieszczyn, Tanowo, Głębokie Wołczkowo, Dobrą Buk, Stolec, Dobieszczyn, Tanowo i Głębokie do bramy Toru Kolarskiego przy al. Wojska Polskiego, odbędą się w sobotę o godz. 10.30 wyścigi kolarskie o puchar szefa WUSW. Wezmą w nich udział: młodzicy, juniorzy młodsi i juniorzy. Impreza ta organizowana będzie już po raz osiemnasty.

5 minut z Andrzejem Rynkiewiczem

Schumacher – gwiazda nr 1 FC Koeln

WTORKOWY mecz ligowy FC Koeln — Arminia Bielefeld obserwowali, z ramienia MKS Pogoń, trener zespołu Eugeniusz Ksol i kierownik drużyny — Andrzej Rynkiewicz, którego poprosiliśmy o podzielenie się wrażeniami z tego spotkania.

— Czym różni się styl gry Pogoni od futbolu preferowanego przez FC Koeln?

— Podobnie jak większość polskich zespołów grali systemem 4—4—2. Zwróciłem jednak uwagę na zupełnie inny sposób przemieszczania się z piłką do przodu. Znaczącą rolę odgrywali w nim dwaj stoperzy, stale pracy do środka. Kolończycy mało strzelali z dalека, choć bramka Allofsa zdobyta ze sporej odległości była przedniej marki. Zespół ten dąży przede wszystkim do tego by znaleźć się na polu karnym rywala i tu dopiero szuka rozwiązań. Wyjątkowo niebezpieczne były tzw. stałe fragmenty gry, realizowane w związku z egzekwowaniem wolnych, rogów czy autów, na które piłkarze FC Koeln wręcz „polowali". Dają one bowiem okazję do wykorzystania któregoś z opracowanych systemów. Jednocześnie zaobserwowałem spore przyspieszenie gry w końcowych fragmentach akcji.

— Który z piłkarzy FC Koeln zrobił na panu największe wrażenie?

— Bez wątpienia Schumacher. To wielkiej klasy bramkarz, który miał kilka kapitalnych wręcz interwencji. Będąc m. in. dwukrotnie w sytuacjach sam na sam nie dopuścił do utraty gola.

— Jak wygląda obiekt, na którym rozegrany zostanie mecz z Pogonią?

— Jest to stadion miejski z krytymi trybunami na 62 tys. widzów. Na meczu z Pogonią spodziewany jest ich komplet. Przy okazji chciałbym poinformować kibiców iż dokonaliśmy z FC Koeln wymiany piłek. Nasi piłkarze będą więc mogli potrenować z piłkami, którymi przyjdzie im grać w Kolonii, a rywale piłkami, którymi będzie się grało w Szczecinie.

— Jak zachowywała się kolońska publiczność?

— Zespół gospodarzy grał pod ogromną presją swoich sympatyków. Było ich co prawda tylko kilkanaście tysięcy lecz towarzyszyli swym ulubieńcom szalonym wręcz dopingiem, przeplatanym skandowaniem imion i nazwisk piłkarzy oraz huraganami gwizdów. Często zupełnie niesłusznych...

— Dziękujemy za rozmowę.

(jg)

Imprezy sportowe

Sobota

Godz. 10.15 — **Dziewoklicz** — impreza turystyczna „Kajakiem w nieznane".

godz. 10.30 — **ul. Kwiatowa (przy „Selfie")** — start do wyścigów o puchar szefa WUSW.

godz. 11.00 — **stadion przy ul. Bandurskiego** — mecz o mistrzostwo II ligi pomiędzy Stalą Stocznia i Gwardią Warszawa.

godz. 15.30 — **Dziewoklicz** — międzynarodowe regaty kajakowe Polska — RFN.

godz. 16.00 — **stadion Budowlanych** — mityng lekkoatletyczny.

godz. 18.00 — **stadion przy ul. Twardowskiego** — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ekstraklasy Pogoń — Widzew Łódź.

Niedziela

Godz. 10 — **stadion „Iny" w Goleniowie** — VII wojewódzka spartakiada „Społem".

godz. 10 — **ul. Jodłowa (klub)** — szachowe mistrzostwa okręgu szczecińskiego.

godz. 10 — **Dziewoklicz** — c. d. międzynarodowych regat kajakowych Polska — RFN.

godz. 11 — **hala WDS** — Stal Stocznia — Górnik Wesoła w meczu bokserskim o mistrzostwo II ligi.

godz. 11 — **stadion w Lasku Arkońskim** — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi pomiędzy Arkonią i Dozametem z Nowej Soli.

godz. 16 — **stadion w Policach** — mecz o mistrzostwo II ligi pomiędzy Chemikiem Police i Zagłębiem Lubin.

godz. 17.00 — **stadion w Starogardzie** — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Błękitni — Czarni Zagań.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel. 423-75) „Pierścień i róża” g. 17 (sobota i niedziela); **ZAMEK** (Sala Prób) — „Król Ubu” g. 20.15 (sobota i niedziela).

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Miasto kobiet” g. 15, 17.30 — wł. l. 18: sobota i niedziela: g. 15, 17.30; Więzień Brubaker” g. 20.15 — USA — l. 18; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Seksmisja” g. 15.30, 18, 20.15 — pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (tel. 380-03) „Psy wojny” g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA — l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (tel. 733-35) sobota i niedziela: „Krzyżacy” g. 15 — pol.; „Krzyk” g. 18.30 — pol. l. 18; **POLONIA** (tel. 221-834) „Żandarm w Nowym Jorku” g. 14.30, 16.30 — fr.: „A stawką jest śmierć” g. 18.30; sobota i niedziela: „Żandarm w Nowym Jorku” g. 11, 14.30; „Tropiciele” g. 13; „A stawką jest śmierć” g. 16.30 18.30; **PIONIER** (tel. 475-02) piątek i sobota: „Przygoda z wilkiem” g. 10; „Potop” g. 11 — cz. I; „Polska gola” g. 14.30, 16 — pol.; „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny” g. 17.30, 19.30; niedziela: g. 17.30, 19.30; „Ziemia obiecana” g. 11 — pol. l. 15; **OGRODOWE** — „Glina czy łajdak” g. 20 — fr. l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **DERBY** — „Żandarm na emeryturze” g. 20.15 — fr l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Przygody Błękitnego Rycerzyka” g. 16.30 — pol.; „Znachor” g. 18.15 — pol. l. 12: niedziela: „Znachor” g. 13.15; **ZAMEK** (kino studyjne) „Dreszcze” g. 17, 19 — pol. l. 15: sobota i niedziela: g. 16; **MARS** — „W te dni przedwiosenne” g. 16.30, 18.30 — pol. l. 15; niedziela: „Zasieki” g. 17; **PROMIEŃ** — sobota: „Blues Brothers” g. 14. 16.30, 19 — USA — l. 15; niedziela: g. 13.30, 16, 18.30; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Zbrodnia w tajdze” g. 15.15 — radz. l. 12; „Ucieczka z Alcatraz” g. 16.45, 19 — USA — l 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela — „ABBA” g. 16 — szw.; „Szpital Britannia” g. 18.15 — ang. l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Widziadło” g. 17.10, 19 — pol. l. 18; **BAJKA** (Police) „Na granicy” g. 17, 19 — USA — l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **HUTNIK** (Stołczyn) „Seksmisja” g. 17, 19 — pol. l. 15; sobota: g 13.15, 17; „Colargol na Dzikim Zachodzie” g. 12; niedziela: „Seksmisja” g. 18; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Tootsie” g. 18 — USA — l. 15; **ŻATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Ucieczka z Alcatraz” g. 18 — USA — l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) piątek: „Saszka” — CSRS — l. 15; niedziela: „Poszukiwacze zaginionej arki” — USA — l. 12; **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Tysiąc miliardów dolarów” fr. l. 15; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela „Tootsie” — USA — l. 15; „Powrót straconych” jug. l. 12; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Seksmisja” pol l 15; **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „O dzielnym kowalu — CSRS; „A stawką jest śmierć” fr. l. 18; **DAR** (Stargard) „Haracz szarego dnia” pol. l. 15; „Ostrze na ostrze” pol. l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Znachor” pol. l. 12 — cz. I i II.

Poranki dla dzieci i młodzieży (niedziela)

KORAB — „Reksio jamnik” g. 11, 12; „Akademia pana Kleksa” g. 13 — cz. II; **BAŁTYK** — „Wesele kruka” g. 14; „Krzyżacy” g. 15, **POLONIA** — „Tropiciele” g. 13; **PIONIER** — „Przygoda z wilkiem” g 10; „Polska gola” g. 14.30, 16 **HETMAN** — „Była sobie mała świnka” g. 12; **ZAMEK** — sobota: bajki g. 15; niedziela: g. 11 i 13: **PROMIEŃ** — „Filipek” g 12: **MARS** — „Robinson Cruzoe — marynarz z Yorku” g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Przygody małpki Nuki” g 14; **PRZYJAŹŃ** — „Pampalini i Yeti” g. 15; **1 MAJ** — „Sen o zimie” g. 15; „Żywa tęcza” g. 16; **HUTNIK** — „Coralgol na Dzikim Zachodzie” g. 16.45; **BAJKA** — „Ballada o złym czarowniku” g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Magiczny kamień” g. 16; **ZATOKA** — „Reksiowa jesień” g. 15; „Wyspa złoczyńców” g. 16

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt Pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra; Dawna porcelana g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; My i nasz czas, g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków; Gospodarka na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair); Długa podróż do kraju Dogonów, g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta; Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Koncepcja programowo-przestrzenna Podzamcza w Szczecinie — wystawa pokonkursowa; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyr. Janiny Szczerskiej. Dzieje fortyfikacji Szczecina, g. 9—15.30; **ZAMEK** — XII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego, g. 9—15.30; **ZAMEK BWA** — Fotografia Tadeusza Bukowskiego — „W dniach powstania” g. 10—18.

MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — godz. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18

SOBOTA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe

PORADNIE: ogólne, dziecięce i stomatologiczne — czynne w sobotę w g. 7.30—15 w następujących przychodniach: Kadłubka 2, Powstańców Wlkp. 68, Staromłyńska 26, Jedności Narodowej 12, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; **Poradnia dla kobiet**: Jedn. Narodowej 12; **Poradnia dermatologiczna** — Henryka Pobożnego 4; **Przychodnia specjalistyczna nr 2** — Jedności Narodowej (wejście od M. Buczka), GABINET OKULUISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od M. Buczka).
ZDROJE — Bat. Chłopskich 36 — g. 8—15.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.

Przychodnie dyżurujące te same co w sobotę.

APTEKI (piątek, sobota i niedziela)

WOJSKA POLSKIEGO 17 (dod. odtrutki) — tel 352-41: DUBOIS 1 tel. 882-41, STOŁCZYN Nad Odrą 20. tel. 239-422: PODJUCHY — pl. Wolności 5, tel 512-820.

Apteki czynne w sobotę w g. 8—15: NARUSZEWICZA 11 — tel. 220-164; **WŁOŚCIAŃSKA 1 — tel.** 821-697.

INFORMACJE

KOLEJOWA — pociągi odjeżdżające — tel 935 i 933; **Pociągi przyjeżdżające — tel. 934.**
SŁUŻBA ZDROWIA — **tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17 (piątek).**
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — **tel. 777-60** — 8—13.
USŁUGOWA — **tel. 428-14 — g.** 7.30—15.30 (piątek).
RUCH STATKÓW — **tel. 951.**

POGOTOWIA

RATUNKOWE — **tel. 999; MO** — tel. 997; **STRAŻ POŻARNA — tel. 998**; DROGOWE — **tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel. 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992;** WODNO-KANALIZACYJNE — **tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.**
STACJE BENZYNOWE
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, **Kopernika.** Pozostałe stacje czynne **w** godz. **6—21.**

SOBOTA

Stacje całodobowe te same co w piątek od 7 do 15; 1 Maja, Kolumba, Goleniowska; **od 12 do 20:** Mazurska, Eskadrowa, **Somosierry.**

NIEDZIELA

Stacje całodobowe te same co w piątek od 7 do 15: Woj. Polskiego, Strzałowska, Cukrowa; **od 12 do 20:** Sikorskiego, Granitowa.

Stacje Obsługi Samochodów PP „Polmozbyt” czynne w sobotę od g 6 do 14: Mieszka I, Smolańska oraz Białowieska od g. 8 do 14. **Pogotowie TV WPHW** czynne w sobotę w g. 8—13: **TV czarno-biała** — Wyszyńskiego 25 — tel. 356-96; **TV kolorowa** — Wyszyńskiego 5 — tel. 359-55.
PKO — pl. Orła Białego 5 — czynne w sobotę w g. 9—13.
Delikatesy (niedziela) — Bol. Krzywoustego 8 — g. 9—13: Al. Woj. Polskiego 25 — g. 13—17.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.25 W szkole i w domu. 15.45 NURT — dzieło a arcydzieło literackie. 16.25 Wiadomości. 16.30 Klub Zdobywców Oceanów. 16.55 Piątek z Pankracym. 17.20 Wiadomości. 17.30 Kom. pol. „Ogłoszenie matrymonialne”. 18.25 Nelly Rangełowa w Sopocie. 18.40 „Sztuka bułgarska z okresu odrodzenia narodowego”. 19 Dobranoc. 19.10 Telekino. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film TV radz. „Odwieczny zew”. 21.45 Komentarze. 22 Żniwa-84. 22.05 Film TV „Koty to dranie”. 23.05 ME w koszykówce kobiet. 23.55 Wiadomości

PROGRAM II

17.30 Śledztwo w sprawie nauki. 18 „To trzeba wymyślić” 18.30 Kronika (lok.). 19 Rep. filmowy „A niech to diabli”. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.25 Wystąpienie amb Brazylii. 19.30 Dziennik. 20 Z dymkiem cygara. 20.15 Wieczór poetycki. 20.40 „Było nie minęło”. 21.15 Wydarzenia. 21.30 Galerie świata. 21.50 Wieczór w teatrze — „Burza”. 22.55 Wiadomości

SOBOTA

PROGRAM I

8.10 TV Klub Producentów Zbóż. 8.40 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.35 Sztuka TV „Domek z kart”. 12 Podróże bez biletu. 12.45 Orkiestra Gustawa Broma. 13 Rolniczy magazyn. 13.25 Pr. rozrywkowy. 14 Pr. wojskowy. 14.30 „Kamienie mówią po polsku”. 15 Wiadomości. 15.05 Lista Przebojów. 15.30 Trybuna Sejmowa. 16 Film „Parada oszustów” — „Jaguar 36”. 16.50 „Tu, w tym samym miejscu”. 17.15 Sport. 18.05 Losowanie Dużego Lotka. 18.15 Pegaz. 19 Dobranoc. 19.10 Żyć w krajobrazie. 19.30 Dziennik. 20 Film pol. „Umarłem, aby żyć”. 21.30 Na żywo. 22.05 Sopot-84. 22.35 Sport. 23.10 Kino nocne „Następna ofiara” — film ang.

PROGRAM II

11.25, 11.55 i 12.25 NURT. 13 Wiadomości. 13.10 Filharmonia Dwójki. 14.10 Film dla dzieci „Kto mądrzejszy”. 14.30 Jack Dupree w „Stodole”. 14.55 „Czesałem najpiękniejsze kobiety świata”. 15.30 Przed sezonem jazzowym. 16 Wiadomości. 16.05 Wideoteka 16.35 „Po urlopie”. 17 Gorąca linia 17.35 „Wielkie pustynie”. 18.30 Mag. młodzieżowy (lok.). 19 Przeboje Dwójki. 19.15 Film dla dzieci. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 „Ze sztuką na ty”. 21.20 Tydzień w polityce. 21.30 Muzyczny relaks. 21.35 Wiadomości. 21.40 Serial TV włoskiej — „Marco Polo”. 23 „Rzecz o Westerplatte”.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.35 „W naszej rodzinie”. 7.55 Mag. wiejski. 8.20 Tydzień. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 Estrada folkloru. 11 Wielkie miasta świata — Budapeszt. 11.50 „7 anten”. 13 Kraj za miastem. 13.25 „Szansa na szczęście” 15.55 Rep. filmowy. 14.10 Teatr dla dzieci „Wilk, koza, koźlęta” 15 Wiadomości. 15.10 Sladami naszych czasów. 16 „Festiwalowe melodie” — film rum. 17.10 Sport. 18.10 Antena. 18.50 Wystąpienie amb. BRL. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 „Z lat minionych”. 20.30 Film USA „Zaskakujący odwet” — western 21.50 Wiadomości. 22 Przegląd międzynarodowy. 22.30 Sport. 22.55 „Oset-84”.

PROGRAM II

10.10 Film USA „Zaskakujący odwet”. 11.30 Pr. wojskowy. 12 Wiadomości. 12.10 Rep z meczu piłkarskiego Pogoń — Widzew (lok.). 12.40 Czas dla zdrowia. 13.15 „Kino-Oko”. 14.20 Film USA „Winnetou”. 15.15 Cudowny świat Walta Disneya. 16 Wiadomości. 16.05 Jutro poniedziałek 16.35 Wokół estrady — Iga Cembrzyńska. 17.05 Zespół „Kombi”. 17.45 Gość Dwójki. 18 Film TV hiszp. „Cervantes”. 19 Pałace, których nie znacie. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Stereo i w kolorze. 21 Mag. filmowy. 21.30 Wiadomości. 21.35 „Z pamiętnika szalonej gospodyni”. 21.50 Film TV CSRS „Szpital na peryferiach”.
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

15.25 Uwaga — rock! 16.25 „Od stóp do głów”. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV „Stryczek”. 18.30 „Manewry”. 18.50 TV dziecięca. 19 Zwierzęta przed kamerą. 19.25 Kronika, prognoza pogody. 20 Film TV NRD „Rodzina Neumannów”. 20.50 Film USA „Zwariowany świat”. 23.20 Kronika.
PROGRAM II
8.50—16.45 Programy dla szkół. 17.10 J. rosyjski. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Studio Halle. 20 Film fr.-wł. „Zabronione”. 21.30 Kronika. 22 Magazyn kulturalny. 22.45 Film bulg. „Hotel „Central”.
SOBOTA
PROGRAM I
7.55 J. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film TV NRD „Rodzina Neumannów”. 11.20 Wiadomości. 11.25 Turniej Tańca Towarzyskiego. 12.10 Mag. kulturalny. 12.55 Studio Rostock. 13.40 „Pozdrowienia z Bułgarii”. 14 Wiadomości. 14.10 Widowisko dla dzieci. 16 „Godzina rozmowy”. 17 Parki i ogrody w NRD. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV „Długi biały ślad”. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Pr. rozrywkowy. 22 Kronika. 22.15 Film wł.-hiszp. „Whisky jako napiwek”. 23.40 Pr. rozrywkowy. 24 Wiadomości.
PROGRAM II
15.20 Ulubione melodie. 16.05 Film jug. „Casanova i walizki”. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV bulg. „Delta 12 zgłoś się”. 18.55 Wiadomości. 19 „Błękitne okna”. 20 Film „Kobieta przy oknie”. 21.30 Kronika. 22 Koncert TV bulg.
NIEDZIELA
PROGRAM I
9.20 Kronika. 9.55 Wiec poświęcony ofiarom faszyzmu. 11.20 Widowisko dla dzieci. 11.50 Koncert symfoniczny. 12.50 Wiadomości. 13 Studio Drezno. 13.10 Film NRD „Wesele Figara”. 14.55 Film dokum. 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Muzyczne intermezzo. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Naszym znakiem — słońce”. 20.40 Film USA „Kaci też umierają”. 22.40 Kronika. 22.55 Utwory A. Vivaldiego.
PROGRAM II
15.30 Radz. film dokum. 16.15 Film radz. „Ziemia”. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV fr. „Richelieu”. 18.55 Wiadomości. 19 Sport i wypoczynek. 20 Film hiszp. „Kłamstwo”. 21.30 Kronika. 22 Film radz. „Dynamit pod minaretem”.

RADIO

PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.
16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Nowe głosy francuskiej piosenki. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Muzyka Baroku. 22.25 Repetycje z jazzu. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 17, 21, 0.50.
15.30 Folklor. 16 Wielkie dzieła. **17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Mag. naukowy. 17.40 Szczecińskie nagrania. 18.03 Koncert życzeń.** 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Zespół Janusza Komana. 21.40 Teatr PR „Pośród umarłych moje łoże”. 22.10 Słuchajmy razem. **23 Podróże do Polski.** 23.20 Polacy na płytach świata. 24 Nocne reggae.
PROGRAM III
16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Codzienne powieść. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Kronika zapowiedzianej śmierci”. 20 Trójdźwiek. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadrance jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 „Kampania wrześniowa w dokumentach”. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Krwawe pomarańcze”.
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.
16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18 Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.35 Muzyczne żegnanie lata. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.15 Melodia wieczoru 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Na skrzydłach pieśni. 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.
SOBOTA
PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 17, 19, 20, 22, 23.
8.10 Obserwacje. 8.40 Żołnierski zwiad. 9 Lato z Radiem. 11.30 „Hrabia Monte Christo”. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.30 Śpiewa Wasyl Najdenow. 14.05 Lista przebojów. 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 17.25 Premiery. 18 „Matysiakowie”. 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 21.05 Tyg. kulturalny. 21.25 Najpiękniejsze balety. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 8, 13, 17, 20.30, 0.50.
7.35 Rodzinny Port. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9 „Podróże do Polski”. 9.20 Twórcy piosenki 40-lecia. 9.50 „Athabaska”. 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 W stronę jazzu. **13.07 Publicystyka.** 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 „Athabaska”. 14.10 Gwiazdozbiór. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. **17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Spotkanie z „Rodzinnym Portem”. 18 Ze światowej estrady. 18.10 Tydzień na Zach. Wybrzeżu.** 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.35 Wieczorne refleksje. 20.40 Muzyka z płyty „China”. 21.40 Teatr PR. 22 Studio Stereo. 23 „Podróże do Polski”. 23.20 Studio Stereo.
PROGRAM III
8.30 „Głowa Kasandry”. 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codziennie powieść. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście? 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.30 „Kronika zapowiedzianej śmierci”. 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Głowa Kasandry”. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Lato w filharmonii. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Na reporterskim szlaku. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Kronika zapowiedzianej śmierci”. 20 Lista Przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko”. 22.45 Słodki i zarozumiały. 23 Zapraszamy do Trójki.
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.15 Dookoła świata. 7.30 Zespół J. Komana. 7.40 J. francuski. 8.10 Człowiek w swoim „M”. 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.20 Biuro listów. 12.30 „Nie umiała być sławną”. 13 60-lecie Horowitza. 13.55 Felieton literacki. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa Maryla Rodowicz. 14.30 Popołudnie młodych. 14.30 „Powiedzieć wiersz...”. 14.45 Piano-forte. 15 Teatr dla młodzieży. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Ludzie, epoki, obyczaje. 18 Akademicka Orkiestra Symfoniczna. 19 Portrety Polaków. 19.35 Orkiestrowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.37 Kulisy scen i scenek. 21.50 Słowo o kulturze. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Loża szyderców. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzyka spod znaku Amora. 23.30 Rozmowy intymne.
NIEDZIELA
PROGRAM I
WIADOMOŚCI: 7, 8, 19, 20, 23.
7.30 Czas i ludzie. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. Wojskowy. 10 Orkiestra PRiTV w Katowicach. 10.30 Teatr dla dzieci — „Baśń o korsarzu Palemonie”. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Wektory. 14.30 „W Jezioranach”. 15 Koncert życzeń. 16 Teatr PR „Gdy płoną lasy”. 17 „Rytm”. 18 Dialogi historyczne. 18.15 Opowieści Złotego Kogucika. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom. 19.50 Śladem interwencji. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuozi. 22 Teatr PR „Gdy płoną lasy”. 23.25 Jazz.
PROGRAM II
WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.40 Za rogatkami. 8.02 Koncert życzeń. 8.25 Aud. wojskowa. 8.45 W romantycznym stylu. 9.15 Teatr PR — „Dzwon starosłowiańskiej cerkwi”. **10.15 Poranek z muzami. 12** Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert WOSPR i TV w Katowicach. 13.50 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Romanse i nie tylko. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Nie tylko o muzyce z Urszulą Sipińską. 18 „Jaś i Małgosia”. 20 Stereo i w kolorze. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.
PROGRAM III
8.10 Komu piosenkę? 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 Tylko 50 minut. 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Skok na ziemię mazurską”. 12.30 Recital Yo-Yo-Ma. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Ogniana Todorowa. 14.15 „Sporty”. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18 „Szczekanie” — słuch. 18.32 Wariacje na temat... 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Dla nas kadzidło ma smak spalenizny”. 21.20 Muzyka jest jak niedziela. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Mistrzowie Jana Sebastiana. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Krwawe pomarańcze”.
PROGRAM IV
WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Utwory Johna Dunstable'a. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Pieśń romantyczna. 13.45 Dorośli o harcerstwie 14 Uchem Ibisa. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 14.30 Z muzą pod rękę. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Giaur”. 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 „H. Sztompka we wspomnieniach”. 17.05 Quiz. 18 „Apel poległych”. 18.40 XIV Sonata cis-moll — „Księżycowa”. 19 Alfa i Omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra G. Zamfir. 23.10 Publicystyka kulturalna.

„KURIER SZCZECIŃSKI” — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch”. WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe, 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-925 Szczecin), redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
G-2

Choć nie wyrzuca się już lodówek i mebli...

Kryzysu na śmietniku nie widać

CZASY, GDY NA WYSYPISKACH ŚMIECI można było znaleźć całkiem dobrą lodówkę bądź pojedyncze meble — minęły. Nadal jednak marnotrawstwo jest przerażające. Do śmieci wędruje makulatura, drewno, opakowania szklane i plastikowe, jedzenie...

ROBOTNICY pracujący na wysypiskach śmieci wiedzą jak można „wyjść na swoje". Mają zresztą pozwolenie na odzyskiwanie złomu, handlują też makulaturą, a nie jeden z nich wybudował sobie całkiem obszerną altankę z drewna, tak lekkomyślnie wyrzucanego przez innych.

Codziennie jeździ po Szczecinie 100 samochodów zbierających śmieci, a odpadów jest co dnia 4—4,5 tysiąca metrów sześciennych. Mówiąc obrazowo — śmieci te zmieściłyby się na jeden średniej wielkości statek. Dużo to, lecz w krajach bardziej uprzemysłowionych, każda osoba wyrzuca średnio dwa razy tyle śmieci co u nas. Duża to sprawa i poważne zadanie dla służb odpowiedzialnych za porządek czystość i stan sanitarny aglomeracji.

W naszym mieście funkcjonują cztery wysypiska śmieci: w Sierakowie, na Warszewie, w Dołujach i w Podjuchach. Właściwie wszystko zorganizowane jest tak, by „Bobry" wypełnione odpadami nie miały, kursów dłuższych niż 13 km w jedną stronę. Zapełniają się jednak już wysypiska w Dołujach i w Podjuchach. MPO stara się więc o nowe tereny nadające się do takich celów.

WYSYPISKA są zarówno komunalne jak i przemysłowe. Grupa ludzi czuwa, by odpadki nie zatruwały otoczenia. Praca na wysypisku nie należy ani do przyjemnych, ani do wdzięcznych. MPO wciąż poszukuje chętnych do tego zajęcia ciągle ich brakuje. Obecnie w przedsiębiorstwie tym zatrudnionych jest 560 osób, a znalazłaby się praca jeszcze co najmniej dla 200

Najbardziej denerwuje pracowników MPO fakt, iż ogromne ilości nietypowego szkła wędrują do zsypów i kubłów. Są to butelki po sokach, koncentratach, szampanach, płynach kosmetycznych. To samo dotyczy opakowań plastikowych. Tymczasem — aby nie szukać daleko — w NRD opakowania takie się zbiera. Przed placówkami stoją duże worki o pojemności 2 metrów sześciennych, gdzie ludzie wrzucają nie potrzebne im opakowania z tworzyw sztucznych. U nas ciągle czyste złotówki wędrują na śmietniki Czy długo jeszcze będziemy przechodzić obok tego problemu tak obojętnie i beztrosko?

(wys)

Chór z Austrii

WDK zaprasza miłośników chóralistyki na koncert w sobotę (sala Bogusława Zamku). Wystąpi Chór Vocalensemble Völkermart z Austrii pod dyrekcją Christine Winkler. Początek o godz. 19.30. Bilety do nabycia w kasie Zamku od godz. 10 do 18.

„Orbis" — dzieciom

W NIEDZIELĘ 9 bm. Szczeciński Oddział „Orbisu" organizuje dla dzieci wycieczkę autokarem oraz zaprasza na ciastko. Zbiórka przy teatrze „Pleciuga" o godz. 9.30, 11.14. Wycieczka jest 1,5-godzinna.

Notatnik szczeciński

● DK „Kolejarz" przyjmuje zapisy dzieci do ogniska baletowego I i II stopnia. Zebranie organizacyjne odbędzie się dziś, 7 bm. o godz. 16.

● CKM „Słowianin", ul. Korzeniowskiego 2 organizuje 7 bm. (dziś) dyskotekę dla młodzieży od godz. 17 do 22.

● WDK Zamek zaprasza wszystkich chętnych na kursy tańca towarzyskiego I i III stopnia. Zebranie organizacyjne oraz zapisy odbędą się 11 bm. (wtorek) o godz. 17 w świetlicy KBO-1 przy al. Boh. Warszawy (obok kina „Promień").

Kronika wypadków

WCZORAJ kilka minut po godz. 14 na ul. 26 Kwietnia, kierowany przez Mirosława G. samochód osobowy „Dacia" SZB 0595 potrącił 23-letnią Dorotę Z. Skończyło się złamaniem prawej ręki. Po opatrunku w szpitalu, młoda kobieta wróciła do domu.

* * *

DZIŚ około godz. 3.20 nad ranem, na stacji PKP w Gryfinie znaleziono na torach peronu I zwłoki 35-letniego Jerzego N., pracownika PKP. Ustaleniem okoliczności w jakich Jerzy N. dostał się pod koła pociągu, zajęła się milicja.

* * *

ŻNIWA skończone, pola opustoszały, na wielu jednak — zwłaszcza tam gdzie pracowały kombajny — pozostała słoma. Wystarczy byle iskra aby powstał pożar. Wczoraj np. na polu PGR Wapnica we wsi Szadzko gm. Dobrzany spłonęła słoma na obszarze 1 hektara. Straty — 5 tys. zł. Znacznie większa ilość słomy po kombajnie, bo na obszarze 6 ha, ogarnęły płomienie we wsi Drzenin gm. Gryfino. Z pola ogień przerzucił się na las; spaliło się 5 ha poszycia Straty — 20 tys. zł.

Wprawdzie straty materialne nie są jak widać wysokie, niemniej jednak opanowanie żywiołu na tak znacznym obszarze — niezmiernie trudne i wymagające znacznego wysiłku oddziałów strażackich. Poza tym, jak w wypadku Drzenina, ogień ogarnął również las. A to grozi już nieobliczalnymi skutkami.

(ap)

PRZEDSIĘBIORSTWO Eksploatacji Dróg i Mostów informuje, że w dniu 8.09.1984 r., w godzinach od 7 do 18, z powodu przebudowy gazociągu **zostanie wyłączony z ruchu przelot przez ulice: Staszica i E. Plater, na wysokości skrzyżowania z ul. Ofiar Oświęcimia.**

Objazd ulicami: Cyryla i Metodego, al. Wyzwolenia i Malczewskiego.

4294-K

Orkiestry dęte zagrzmią w niedzielę

W NIEDZIELĘ z okazji Dnia Kolejarza w różnych punktach Szczecina koncertować będą kolejarskie orkiestry dęte, 6 najlepszych zespołów Pomorskiego Okręgu DOKP. Już od godz. 10 grać będą: na pl. Kościuszki — orkiestra z Piły, na pl. Hołdu Pruskiego — orkiestra z Białogardu, na pl. Lotników — orkiestra ze Stargardu Szcz., na Wałach Chrobrego — orkiestra ze Szczecinka, przy al. Jedności Narodowej (róg ul. Mazurskiej) — orkiestra ze Słupska oraz na Pomorzanach — orkiestra ze Szczecina.

Następnie zespoły te prezentować się będą od godz. 11.30 w Parku Kasprowicza w ramach IV Okręgowego Przeglądu Orkiestr Dętych.

Czyn szczecińskich kolejarzy

Czyściej na dworcach

NIE MOŻNA specjalnie narzekać na szczecińskie dworce kolejowe. Ostatnio ich stan znacznie się poprawił. Na peronach i w hallu Dworca Głównego — czysto. Zadbane są też klomby i kwiaty na peronach. Czysto jest w barze i restauracji. Jedyne co można im zarzucić to jeszcze zbyt skromny asortyment oferowanych dań (np. tylko 12 na 50 możliwych w barze). Jednak bez wątpienia najczystszym pomieszczeniem w budynku dworca jest świetlica dla podróżnych. Mogłaby być stawiana za wzór, gdyby był w niej jeszcze tylko większy wybór prasy.

O czystość zadbano też na mniejszych dworcach jak, Szczecin—Niebuszewo i Szczecin—Turzyn. Cieszy panujący tam porządek. Również teren wokół tych stacji jest zadbany.

Jest to widoczny ślad działań kolejarzy Pomorskiej DOKP, którzy podjęli apel lubelskich kolejarzy i prezydenta m. Szczecina. Zobowiązali się oni przepracować 3 wolne soboty w czynie społecznym w celu podniesienia ładu, porządku i estetyki terenów kolejowych. Przy porządkowaniu i pracach remontowych przepracowano 75 100 roboczogodzin, zaś szacunkowa wartość wykonanych prac wynosi 7,5 mln zł.

(jwk)

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą w godz. od 7 do 13 sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe przy ul.: Bałtyckiej 25, Karpiej 1 Inwalidzkiej 116, Włościańskiej 1, Stołczyńskiej 75 i 160, Zołędziowej 25, Koński Kierat 12, Jaworowej 2, M. Buczka 35, Pocztowej 23, Dworskiej 2, Mieszka I 105, Asnyka 13, Śląskiej 19, Komuny Paryskiej 40, Światowida 47, Dzierżona 31, Robotniczej 12, Unii Lubelskiej 32, Barbary 2, Zawadzkiego 55, Paryskiej 1, Szeroko kiej 2, Wrzesińskiej 3, Rymarskiej Ściegiennego 7, M. Buczka 21, Struga, Mechanicznej 13, Ziemowita 6, Kościelnej 18, Pokoju, Bat. Chłopskich, Niepodległości 2, Miodowej 23, Potulickiej 29, Krzywoustego 29, Maciejewicza, Witkiewicza, 9 Maja 29, Rew. Październikowej 10, pl. Popiela 1, 26 Kwietnia, Odrowąża 5, Strzałowskiej 2, Woj. Polskiego 42 i 134, Tatrzańskiej 3, Chopina, Przyszłości, Pyrzyckiej, Goszczyńskiego 5 Lipca 24, Kolumba, (w godz. 7—11) Miodowej, plac Kilińskiego, Kosiki Napierskiego, (w godz. 6—10) Szczecińskiej, Jedn. Narodowej 47. Natomiast sklepy dyżurne — przy E. Gierczak 27, Armii Czerwonej 28, Legnickiej 21, Bazarowej 28, Bogusława 18, Parkowej 12, Santockiej 4, Reymonta 4 — czynne będą do godz. 17. Sklep OH-7 przy Parkowej 12 czynny do godz. 13, a sklep OH-18 przy pl. Popiela 1 czynny do 17. Dom Handlowy dział spożywczy czynny od 11 do 16. Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz PSS „Społem" al. Jedn. Narodowej 47 od 10 do 17.

Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie czynne od 8 do 13, sklepy rybne przy Boh. Getta Warszawskiego, Tkackiej, pl. Kilińskiego czynne od 8 do 13. Sklepy i kioski warzywno-owocowe oraz spożywczo-rolne czynne cała sieć od 9 do 14. Sklepy monopolowe „Ponal" czynne od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej 171, Małkowskiego 16, Tkackiej 1. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" od 10 do 16 przy al. Niepodległości 4, Jagiellońskiej 12, Krzywoustego 65, Wyzwolenia 58 oraz PSS „Społem" przy ul. Dworskiej 8 czynne od 11 do 17. Cukiernie prywatne od 10 do 18, piekarnie czynne od 6.

Sklepy przemysłowe nieczynne oprócz Domu Handlowego, DT „Posejdon", „Cepelia" ul. Krzywoustego 54, sklepy — „Pewexu" oraz konsygnacyjny WPHW ul. Świerczewskiego 1, czynne od 10 do 16.

Kioski „Ruchu" cała sieć od 6 do 15 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Woj. Polskiego/Jagiellońska, Karola Miarki/Ku Słońcu, Mickiewicza/Brzozowskiego, Budziszyńska, os. Słoneczne, E. Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego oraz na Dworcu Głównym PKP czynny całą dobę. Klub Prasy i Książki w Zamku od 10 do 18.

Pogotowie RTV od 8 do 13, naprawa TV czarno-białych Kard. Wyszyńskiego 25 tel. 356-96, kolorowych Kard. Wyszyńskiego 5 tel. 359-55.

Stacje benzynowe CPN czynne całą dobę przy ul. Mickiewicza, Kopernika, Kadłubka, Eskadrowej, Ku Słońcu, Chopina, od 7 do 15 przy 1 Maja, Kolumba, Goleniowskiej, od 12 do 20 przy Mazurskiej, Eskadrowej, Somosierry.

W niedzielę czynne będą Delikatesy przy ul. Bol. Krzywoustego 9 od godz. 9 do 13, al. Woj. Polskiego od 13 do 17, cukiernicze prywatne od godz. 10 do 18.

Kioski „Ruchu" — połowa stanu sieci w godz. 8—14 oraz dyżurne jak w sobotę.

Stacje benzynowe całą dobę czynne przy ul. Mickiewicza, Kopernika, Kadłubka, Eskadrowa, Ku Słońcu, Chopina, od 7 do 15: al. Woj. Polskiego, Strzałowska, Cukrowa, od 12 do 20 przy Sikorskiego, Granitowej.

POCZTA

W SOBOTĘ — całą dobę telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41 oraz Szczecin-30 na Dworcu Głównym pozostałe UPT — przy Pocztowej 5, Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 2, Krakowskiej 10, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 21, Jarowita 9 (Urząd Wojew.), Bat. Chłopskich, Szczecińskiej 21, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1 (UM), Woj. Polskiego 35, Wilczej 13, w Załomiu, Milczańskiej 1, Włościańskiej 1, Szkolnej 11, Chopina 26, Grunwaldzkiej 16 (w Policach) — czynne od godz. 8 do 13, natomiast Police 3 ul. Piastów 5 w godz. od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

W SOBOTĘ tramwaje i autobusy będą kursowały wg świątecznych rozkładów jazdy.

Handlowe to i owo

Rejestracja kartek do 11 września

● We wrześniu wyjątkowo o jeden dzień będzie przedłużona w sklepach rejestracja kart mięsnych. Decyzja ta jest spowodowana tym, iż 10 września przypada akurat w poniedziałek, gdy sklepy są zamknięte, zaś pierwszy przypadł w sobotę, więc klienci mieli ograniczone możliwości formalnego załatwienia tych spraw. Kartki na mięso i jego przetwory rejestrujemy zatem do 11 bm.

● INFORMUJEMY także, że na nominał „wołowina z kością" można nabywać zamiennie mięso mielone bądź kurczaki. Te ostatnie kupować można zresztą we wrześniu na wszystkie mięsne nominały. Poza reglamentacją pozostają kurczaki wiejskie i tzw. drób pływający.

● W sierpniu miejscowa wytwórnia wyprodukowała 14 tys. hektolitrów „Pepsi-Coli". Napoju tego, było więc tego lata pod dostatkiem, znacznie więcej niż w roku ubiegłym.

● WICEPREZYDENT miasta Ludwik Reszka zwrócił uwagę wszystkich organizacji handlowych i usługowych na estetykę terenu wokół swych placówek, a także konieczność utrzymania porządku w pomieszczeniach handlowych. Nieczytelne szyldy, obskurne wystawy, niesprawne neony, brudne straganyprzenośne — to tylko niektóre grzeszki przeciwko estetyce. Na razie poszczególne firmy oraz rzemiosło mają powołać wewnętrzne zespoły samooceniające, rozprawiające się na własną rękę z niechlujstwem i brudem. W razie braku efektów zastosowane zostaną dotkliwe restrykcje przez Urząd Miejski.

(wys)

Będzie sygnalizacja!

NIEZWYKLE ruchliwe i niebezpieczne **skrzyżowanie ulic Staszica i Ofiar Oświęcimia doczeka się wreszcie sygnalizacji świetlnej.** Właśnie trwają tam prace związane z jej montowaniem. W związku z tym w dniu 8 września (sobota) autobusy linii 60 i 67 kursować będą w obu kierunkach z pominięciem ulicy Staszica — objazdem ulicami: Kołłątaja, Asnyka, Boguchwały Cyryla i Metodego oraz ul. Szczenieckiej. Przystanki usytuowano na ulicach: Kołłątaja (na wysokości pętli autobusowej), Boguchwały oraz Cyryla i Metodego.

(mg)

Dwa lata za rusztowaniem

TYLE trwa już remont budynku nr 19 przy ul. Mechanicznej w Żydowcach. Obecnie prace przy elewacji — jak nas poinformowano — zostały nie wiadomo czemu przerwane i wszystko zostawiono na łasce losu. OADM w Zdrojach zaś głuchy jest na skargi mieszkańców, a przez taką pracę budowlanych nie można wywieźć szamba, przywieźć węgla, jest fetor, brud i nie wiadomo jak długo trzeba będzie oglądać świat przez zachlapane okna.

(b)

Komunikat WPKM

WPKM informuje że z powodu awaryjnych prac na pętli Basen Górniczy, wykonywanych od 7 (piątek) godz. 23.30 do 9 (niedziela) godz. 23 zostanie wstrzymany ruch na odcinku Most Długi — Basen Górniczy. W związku z tym tramwaje będą kursowały w następujący sposób: tramwaj nr 2 (Dworzec Niebuszewo — Potulicka), nr 7 (Krzekowo), Wyszyńskiego, Dworcowa, Krzekowo), nr 8 (Gumieńce, Wyszyńskiego, Dworcowa, Gumieńce), nr 2 nocny będzie kursował normalną trasą, nr 7 nocny (Krzekowo, Potulicka), nr 8 nocny (Gumieńce, Potulicka). Na odcinku Basen Górniczy — Tkacka kursować będą autobusy zastępujące tramwaje.

Ponadto z powodu awaryjnych robót torowych wykonywanych w nocy z 10 na 11, z 11 na 12, 12 na 13, 13 na 14 bm. na ulicy Wyszyńskiego tramwaje nocne będą kursowały: nr 2 w obu kierunkach przez ul. Dworcową, nr 7 (Krzekowo, Potulicka), nr 8 (Gumieńce, Potulicka). Na odcinku Tkacka — Basen Górniczy kursować będą autobusy zastępujące tramwaje.

Po sezonie?

POWIAŁO chłodem i od razu pusto się zrobiło wokół saturatorów.

Foto: Z. Jodkowski